Cena egz. 20 groszy

Jedyny niezawisły organ opinii Poznańskiego i Pomorza.

28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I pt.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 1 . | BYDGOSZCZ, piątek dnia 1 stycznia 1937 r. | Rok XXXI.

Rok 1936 cechują ogromne przemiany.

W artykule wstępnym „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 1 stycznia 1936 r. napisaliśmy dosłownie:

„...o ile sytuacja międzynarodowa i gospodarcza nie uprawnia do optymizmu, o tyle nasza sytuacja wewnętrzno-polityczna idzie — zdaje się — ku pomyślnemu rozwiązaniu. Wprawdzie nie można się spodziewać likwidacji systemu pomajowego bez reszty, bo to byłoby możliwe tylko po uchwaleniu nowych ordynacyj wyborczych i rozwiązaniu obecnego parlamentu, ale istnieje uzasadniona nadzieja, że ostrze systemu sanacyjnego zostanie poważnie złagodzone i to dzięki objawiającej się coraz wyraźniej woli społeczeństwa, które zaczyna wychodzić z okresu zabójczej apatii i zabiera się do kucia swojego losu własnym wysiłkiem...“

Po upływie pełnego roku możemy dziś z zadowoleniem stwierdzić, że przewidywania nasze, jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną w dużym stopniu się sprawdziły. Ostrze nieszczęsnego systemu sanacyjnego istotnie w ciągu roku zostało poważnie złagodzone. Chcąc to twierdzenie uzasadnić, należy uświadomić sobie, na czym ostrze sanacyjnego systemu rządzenia polegało? Dziś na szczęście można o minionych czasach swobodnie pisać. Otóż system ten dzielił naród na rządzących i rządzonych. Pierwsi jedyni mieli prawo rządzić, drudzy mogli tylko słuchać. Wszelkie objawy samodzielnego myślenia obywateli, znajdujące swój wyraz w krytycznym ustosunkowaniu się do rządów sanacji, uchodziły w oczach rządzącego obozu za dowody nieprawomyślności albo nawet antypaństwowości. W związku z tym prasa niezależna smagana była „batem“ konfiskat, zarządzanych przez administrację, a uchylanych bardzo często przez niezawisłe sądy. — („Dziennik Bydgoski“ uległ konfiskacie w roku bieżącym **31 razy!**).

Biurokracja pod wpływem poglądów u góry nastawiała się do obywateli zależnie od tego, czy dany obywatel był potulnym zwolennikiem obozu rządzącego czy też członkiem stronnictwa opozycyjnego. Utarło się wśród ludu mylne mniemanie, że sanatorom wszystko uchodzi... To stwarzało w społeczeństwie osad goryczy i nie zadowolenia, tu i owdzie odzywające się krwawymi rozruchami i tamujące prace rządu. Tak było jeszcze do czwartego kwartału 1935 r. Przełom nastąpił z chwilą ogłoszenia wyniku wyborów, z których okazało się, że przytłaczająca większość Polaków, odpowiedzialnych za państwo w pierwszym rzędzie, potępiła dotychczasowy system jako szkodliwy dla narodu i państwa.

Najwyższe czynniki w państwie wyciągnęły z tego wnioski wprawdzie nie w całej jełni odpowiadające życzeniom większości społeczeństwa polskiego, ale jednak przełamujące panujące do tej chwili stosunki. Nowy rząd pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego zaapelował do całego narodu o współpracę i nawiązał kontakt z prasą. Ten fakt był podstawą naszych przewidywań na rok 1936. Wprawdzie pod koniec debaty budżetowej wiosną 1936 r. oświadczył premier Kościałkowski, że się nic nie zmieni w systemie rządzenia, wprawdzie biurokracja wzmożeniem konfiskat w pierwszym półroczu 1936 r. jeszcze chciała bronić swojej pozycji, ale wypadki lwowskie, krakowskie, częstochowskie itd. musiały przekonać czynniki miarodajne, że powrót do dawnego systemu jest niebezpieczny.

Nowy rząd pod kierownictwem gen. Składkowskiego poszedł już zdecydowanie na nowe tory. Biurokracja musiała się pogodzić z faktem, że jest sługą państwa i narodu i odtąd zmieniła pod naciskiem rządu swój stosunek do obywateli. Ograniczenia swobód obywatelskich zaczęły zanikać. Głos społeczeństwa zaczął docierać do najwyższych czynników. Generalna czystka ujawniła wiele uchybień i nadużyć, które nie osłaniane już wszechmocnymi wpływami BB, znajdują swój epilog przed naprawdę niezawisłymi sądami. Cenzura stała się łagodniejsza, bo nareszcie premier uznał, że „trzeba być wariatem, aby chcieć rządzić przeciw prasie“.

Obywatel dziś już lżej oddycha i nie zwleka z okazywaniem swej dobrej woli, szczególnie na odcinku obrony państwa, gdzie dzięki bardzo poprawnemu stosunkowi wojska i jego naczelnego wodza, marsz. Śmigłego-Rydza — do społeczeństwa, istnieje absolutna jednomyślność i skłonność do największych ofiar wszystkich Polaków, bez względu na przekonania polityczne.

Dzisiejsza sytuacja wewnętrzno-polityczna już bardzo odległa od sytuacji na początku roku, odbija się pomyślnie na sytuacji gospodarczej kraju. Społeczeństwo odzyskuje wiarę w możliwość zwalczenia kryzysu. Przedsiębiorczość prywatna, tłumiona do niedawna jeszcze zachłannością fiskusa (etatyzm), zaczyna się odradzać. Zdrowy optymizm powoli zaczyna zwalczać martwotę.

Oto, jakie błogosławione skutki ma odwrót od najgorszych form sanacyjnego systemu rządzenia! A coby to było, gdyby z tym systemem skończono w zupełności, wracając do ustroju demokratycznego, gdyby zaistniało przedstawicielstwo narodu, wybrane na nowych podstawach, któreby kontrolowało gospodarkę rządu i było nie tylko wyrazicielem życzeń narodu wobec rządu, ale i rzecznikiem wielkich pociągnięć rządu wobec narodu?!

Dzisiejsze ustosunkowanie się społeczeństwa do władz, wywołane przemianami w polityce wewnętrznej rządu, powinno dla czynników decydujących być bodźcem do śmiałego kroku w kierunku przywrócenia zdrowego ustroju demokratycznego.

Próby utrwalenia dawnego systemu

Żałować należy, że ten krok nie został podjęty już w roku 1936. Wiele się złożyło na to przyczyn. A najważniejszą z nich to bodaj ta, że BB, aczkolwiek rozwiązany, zawsze jeszcze rzuca swe cienie na życie wewnętrzno-polityczne. Są grupy, które w tej czy innej formie chciałyby utrwalić swoje wpływy na rządy państwem. Jedną z nich to grupa pułkowników, która straszy sejmowładztwem, choć wie, że nikt w Polsce powrotu do sejmowładztwa nie pragnie. Grupa ta w roku 1936 straciła na wpływach ale nie daje za przegraną. Wysiłki p. pułk. Koca, rzekomo podjęte z woli naczelnego wodza, a idące w kierunku ustalenia planu organizacji narodu, nie wyszły poza ramy prac przygotowawczych. Różne pogłoski, jakie w ciągu roku na temat tych planów krążyły, nie dają żadnego obrazu istotnych zamierzeń. Gdyby to, co przygotowuje p. pułk. Koc, miało być próbą podtrzymania systemu, który zbankrutował, już dziś powiedzieć możemy, że próba ta spotkałaby się w społeczeństwie polskim z takim samym potępieniem, z jakim się spotkał system „elitarny“ w roku 1935.

„Front Ludowy“.

Następstwa takiej próby mogłyby być dla Polski katastrofalne. Nie trzeba bowiem zapominać, że w ciągu roku 1936 dokonały się w masach pewne przegrupowania sił. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że montuje się w Polsce „front ludowy“, składający się dziś już z socjalistów, wolnomyślicieli i radykalnych chłopów, a popierany przez żydów. Różne występy bezbożników świadczą o tym, że „front“ ten szykuje się do walnej rozprawy z obozem katolickim i narodowym, nie bacząc na to, że walką swoją przygotowuje teren dla komunizmu, na którego rozszerzenie w Polsce Komintern moskiewski rzuca — jak to w ostatnich dniach stwierdzono — kolosalne sumy.

Próba stworzenia jakiegoś „faszyzmu polskiego“ byłaby w tych warunkach początkiem osłabiających państwo nasze wstrząsów i to w chwili, w której położenie międzynarodowe nakazuje nam największą zwartość i czujność.

O silny obóz narodowy.

Niestety nie wszyscy to rozumieją. Zasłużeni dla sprawy polskiej patrioci podjęli próbę zjednoczenia wszystkich grup, stojących na gruncie narodowym i katolickim, celem stworzenia jednolitego frontu, któryby walczył przeciw czerwonej zarazie, kierowanej przez międzynarodówki i sięgającej najpierw po rządy dusz, aby później zawładnąć krajem. Front ten nazwano „frontem Morges“ z tego względu, że myśl rzucono w siedzibie wielkiego patrioty mistrza Paderewskiego. Inicjatywa ta spotkała się w społeczeństwie z życzliwym przyjęciem. Wielkie zgromadzenia, urządzane w całym kraju w dniu „Cudu nad Wisłą“, spokojnie i poważnie przyznały się do tej pięknej idei.

Jeżeli myśl ta nie rozwinęła się należycie i nie dała dotąd uchwytnych rezultatów, wina to po części jednej z grup narodowych, która chce iść koniecznie własną drogą, chociaż na sku-

Exposé Nowego Roku.

Zaledwie skończył się dzień Sylwestrowy,
Nowy Rok przyszedł z swoją twarzą jasną
I drzwi przeszłości z hałasem zatrzasnął,
Takimi do nas przemawiając słowy:

„Starego Roku zawarte wierzeje
Zamknęły wszystkie wasze dnie minione,
Złudne marzenia i sny niewyśnione
I niezniszczone przenigdy nadzieje“.

„Nie oglądajcie się przeto za siebie,
Jak gdyby serce coś zatrzymać chciało —
Przecież odeszło wszystko co bolało
I co wam słońce gasiło na niebie“.

„Przed siebie patrzcie: dokąd wzrok dosięga
Leży przed wami niezorana rola —
Tylko trza pługi wyciągnąć na pola.
Słodka jest praca i słodka mitręga.“

„Bo, gdy staniecie wszyscy do roboty,
Skrzepieni zgodą, czekaną tak długo,
Tam gdzie dotychczas był jałowy ugor
Popłynie rzeką łan pszenicy złotej“.

„Pocóż wam wróżby co przyszłość odkrywa?
Od was zależy jaki ten rok będzie,
Czy znowu chwasty wyrosną na grzędzie,
Czy Polskę czeka dzień pięknego żniwa“.

Henryk Zbierzchowski.

WIELKI KONKURS Z NAGRODAMI DLA PAŃ
3.000 nagród wartości 10.000 złotych.
Szczegóły w gwiazdkowych wydaniach czasopism: „Bluszcz", „Praktyczna Pani", „Kobieta w Świecie i w Domu", „Ja to zrobię", „Dziecko i Matka" lub też poda listownie **Tow. Wydawn. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87.** 24794

tek braku programu społecznego na poparcie szerszych mas ludu wiejskiego i miejskiego liczyć nie może.

Chcielibyśmy na rok 1937 przejść z życzeniem, aby myśl zjednoczenia wszystkich narodowców i katolików dla wymiecenia z Polski czerwonego, bezbożnego i żydowskiego śmiecia odżyła z łamiącą wszelkie przeszkody siłą.

Mnożenie się w roku 1936 tygodników i dzienników, wyraźnie wrogich Kościołowi katolickiemu, głoszących hasła międzynarodowe chyba będzie dostatecznym ostrzeżeniem, że narodowcy i katolicy w Polsce rozbici — i nie daj Boże — skłóceni winni conajrychlej złączyć swoje szeregi, aby z defensywy, do jakiej zostali zepchnięci, przejść do zwycięskiej ofensywy: o Polskę narodową i katolicką.

Sprawa żydowska.

Nie możemy zamknąć dorocznego przeglądu życia wewnętrznego Polski bez podkreślenia niezwykle znamiennego rozwoju, jaki przyjął stosunek społeczeństwa polskiego do sprawy żydowskiej. Na tym odcinku wytworzył się jednolity front wszystkich Polaków, nie zarażonych bakcylem zbyt daleko posuniętego liberalizmu. Sprawa żydowska ruszyła w roku 1936 z miejsca jak lawina. Kamieniem, który tę lawinę poruszył, był wniosek posłanki Prystorowej w sprawie uboju rytualnego. Wprawdzie projekt nie utrzymał się w formie, w jakiej został zgłoszony, ale jednak ubój rytualny, z którego żydzi ciągnęli kolosalne zyski, zostanie ograniczony do potrzeb ludności żydowskiej. Przy tej sposobności wykazała debata sejmowa ohydne pasożytnictwo synów Izraela na żywym ciele polskiego narodu. Odsłania się rana po ranie, zadana narodowi i państwu przez pasożytniczy element żydowski, systematycznie wsuwający swoje macki do wszystkich komórek naszego życia zbiorowego.

Rozpoczęło się przeciwnatarcie zbudzonego ludu polskiego. Akcja nie mogła pozostać bez wpływu na stanowisko czynników urządowych. Sprawa znalazła swój odgłos w Genewie, gdzie przedstawiciel rządu polskiego zażądał otwarcia nowych terenów emigracyjnych dla żydów z Polski.

Dziś już nikt tej fali nie powstrzyma. Sprawa żydowska dojrzała do rozwiązania i rozwiązaną być musi w najbliższej już przyszłości.

W imię spokoju w kraju możnaby tylko życzyć, aby to w pierwszym rzędzie zrozumieli sami żydzi.

Nasze życzenia na rok 1937.

Rozważywszy wszystko, cośmy powiedzieli, możemy stwierdzić, że rok 1936 pod wielu względami był dla narodu i państwa polskiego rokiem szczęśliwym. Dał on nam początek likwidacji systemu sanacyjnego, posunął krystalizację pewnych światopoglądów i postawił jasno i wyraźnie na porządku dziennym kwestię żydowską, która od wieków całych była kłodą u nóg polskiego narodu. Te zdobycze nie spadły nam z nieba. Są one owocem czynnej postawy narodu, którego siły żywotne prą do takiego ułożenia spraw, aby Polskę uczynić potężną i zdolną do wypełnienia dziejowej misji.

Wchodząc w rok nowy, wyrażamy życzenia, aby sternicy nawy państwowej, zrozumiawszy wolę narodu, siły żywotne narodu podparli, otwierając im demokratycznym i chrześcijańskim ustrojem drogę do spokojnego i zdrowego rozwoju. **(b)**

Zbiórka na FON nie zakończona.

Warszawa, 31. 12. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: W prasie codziennej z dnia 28 i 29 bm. ukazały się pogłoski o likwidacji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Wiadomości te są całkowicie mylne i nie odpowiadają prawdzie. Przyczyną ich ukazania się były prawdopodobnie zarządzenia niektórych władz, zezwalających za zgodą ministerstwa spraw wojskowych na przesunięcie o 5 miesięcy zadeklarowanych na F.O.N. opłat ze względu na akcję zbiórki na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Grupa pułkowników przygotowuje atak na konserwatystów.

Rozgrywka między lewym i prawym skrzydłem sanacji.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) W czasie ubiegłej sesji izb ustawodawczych wicemarszałek Miedziński złożył do laski marszałkowskiej **wniosek o zniesienie ordynacyj majątkowych.** Wniosek ten po odesłaniu do komisji był przedmiotem badań specjalnie wyłonionej podkomisji z uwagi na to, że podniesiono szereg argumentów zresztą może słusznych, iż **niektóre stare ordynacje rodowe, zwłaszcza na kresach, są bodaj jedynymi twierdzami polskości.** Poza tym jest kilka takich ordynacji, których obowiązkiem jest **utrzymywanie szeregu różnych fundacyj kulturalnych, czy zakładów naukowych,** jak np. Muzeum Ks. Czartoryskich w Krakowie, Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie itd. Zniesienie tych ordynacyj i rozparcelowanie ich majątków mogłoby zniszczyć istnienie tych pożytecznych placówek. Natomiast odebranie prawa majoratów szeregu małym ordynacjom, zwłaszcza w Poznańskim, utworzonych więcej dla snobizmu rodowego, niż na pożytek ogółu, nie przyniesie zdaniem członków komisji żadnej szkody nikomu.

Zeszłoroczny wniosek pos. Miedzińskiego wskutek przerwy między sesjami i wyłonienia się szeregu aktualniejszych zagadnień **poszedł w zapomnienie.** Obecnie płk. Miedziński na jednym z najbliższych posiedzeń sejmu **zgłosi ponownie ten sam wniosek,** który wobec dość radykalnego stanowiska przeważnej części obu izb ma duże szanse przejścia.

W kołach politycznych zwracają jednak uwagę, że pos. **Miedziński jest jednym z najbliższych współpracowników płk. Koca** przy organizowaniu nowego obozu, co wskazywałoby na to, że wniosek ten był uzgodniony z płk. Kocem, a tym samym idzie po linii programu tworzącego się obozu, który według pierwotnych pogłosek, miał się oprzeć o ugrupowania raczej konserwatywne. Również mówi się, że wicemarszałek Miedziński, jako osobisty przyjaciel ministra Poniatowskiego przez zgłoszenie tego wniosku pragnie **zaszachować konserwę i zmusić ją tym sposobem do zaprzestania ataków na ministra rolnictwa.** Niewykluczone jest również, że oba argumenty przemawiają za postawieniem tego wniosku. (r)

24810

Lawina zasypała 2 narciarzy koło Worochty.

Dwóch cudem uniknęło śmierci. — Zasypanych dotąd nie znaleziono.

Lwów, (PAT.) Dnia 29 bm. około południa wyszła ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą wycieczka, złożona z młodego lekarza **dr Bolesława Chlipalskiego, por. Tomaszewskiego,** ucznia gimnazjum **Andrzeja Steusinga,** brata jego **Jana,** siostry **panny Steusing i jeszcze jednej pani.** W schronisku zwrócono wycieczce uwagę, że tajanie śniegu stwarza w tych stronach niebezpieczeństwo lawin. Narciarze, w drodze zorientowali się w trudności warunków i zawrócili obie panie do schroniska. W godzinę po powrocie pań wbiegł do schroniska Jan Steusing i opowiedział o wypadku, że gdy 4 narciarze znaleźli się w kotle tuż pod Howerlą, **ze szczytów górskich osunęła się lawina,** tzw. **gruntowa, która zwaliła się wprost na narciarzy.** Jadący przodem por. Tomaszewski i starszy Steusing przejechali niebezpieczne miejsce, ale tuż za nimi zwaliły się masy śniegu, **porywając ich dwóch towarzyszy.** Tymczasem za pierwszą lawiną spadła wkrótce druga większa, 8-metrowej grubości. Zawiadomiony o wypadku kierownik schroniska Czuczewicz zmobilizował natychmiast personel schroniska i gości w liczbie 10 osób i zaalarmował telefonicznie posterunek straży granicznej, który wysłał 17 ludzi. Oddział ratunkowy znalazł się na miejscu wypadku w 20 minut później. **Lawina pokryła ziemię na przestrzeni 200 m kwadr.** Zaczęto **kopać doły i sondować śnieg,** znaleziono jednak tylko kijek narciarski. Prace ratunkowe trwały przez całą noc, ale bez skutku. Gdy sondowanie nie pomogło, zaczęto rozkopywania lawiny.

Zaroślak pod Howerlą. 30. 12. godz. 12. (PAT.) Poszukiwanie zasypanych przez lawinę narciarzy lwowskich dr. Chlipalskiego i Steusinga odbywa się w dalszym ciągu. Na Zaroślak przybyła **kolonia harcerska z Worochty,** w liczbie 70 osób celem udzielenia pomocy przy odkopywaniu. W tej chwili w pracy bierze udział ponad 100 osób. Ponieważ sondowanie lawiny nie dało rezultatu, przystąpiono do poszukiwań systemem tzw. szachownicy. Akcja jest ogromnie utrudniona, gdyż śnieg jest zbity i twardy, jak lód. Prof. Steusingowie, rodzice ofiary katastrofy, udali się na miejsce tragicznego wypadku.

Wieczorem o godz. 19,30 zaprzestano wszelkich robót nad odkopywaniem zasypanych przez lawinę narciarzy lwowskich **dr. Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga,** ze względu na bardzo silny wicher, dotkliwy mróz i ciemności, które utrudniły akcję ratunkową.

Dr Lesław Chlipalski, który padł ofiarą śnieżnej lawiny, należał do znanych sportowców na terenie Lwowa, m. in. do karpackiego towarzystwa narciarzy, specjalizując się ostatnio w biegach zjazdowych.

„Sprawa honorowa" posła Budzyńskiego

Semici uznali stanowisko zastępców posła i wycofali się z „rozprawy" honorowej.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.). W związku z przemówieniem, wygłoszonym przez pos. Budzyńskiego na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu 21 bm., w którym użył on — według relacji prasowej — następującego zdania: „Mój antysemityzm oznacza, że jestem przeciwnikiem dezerterów, bo semita to człowiek, który jest dezerterem" — oficerowie rezerwy żydzi wytoczyli mu sprawę honorową.

Porucznicy rezerwy Leon Bregman, L. Holzer, H. Kanarek, Nikodem Polak oraz kpt. L. Szpiro zażądali od p. Budzyńskiego satysfakcji honorowej. Wyznaczeni przez p. Budzyńskiego zastępcy oświadczyli w dniu 30 bm. w jego imieniu, że zachodzi zasadnicza różnica między tekstem przemówienia, podanym przez prasę a tekstem wypowiedzianym, ale nie chcąc wchodzić w ocenę meritum sprawy powołują się na ust. 2-gi art. 44 kodeksu honorowego (Wł. Boziewicz wydanie VI), który brzmi: „członkowie Sejmu wolni są od odpowiedzi z ich mowy w drodze honorowej, o ile te mowy nie zawierają ściśle osobistych wycieczek".

Wobec powyższego zastępcy obu stron stwierdzili, że nie ma podstaw do wdrożenia postępowania honorowego i spisali odpowiedni obustronny protokół.

* * *

Żydzi, jak widzimy, chętnie wycofali się ze sprawy honorowej. Podpisali protokół, którego — wszcząwszy postępowanie honorowe — nie powinni uznać za obustronny i podpisać. Raz jeszcze stwierdzonym zostało, że „semici chętnie uciekają z placu boju". (r)

Świat w roku 1936-tym.

Początek roku. — Szczęk oręża. — Poprawa gospodarcza, samowystarczalność i zbrojenia. — Liga i sankcje. — Pod znakiem frontów ludowych.

Zaczął się rok 1936-ty, rok przestępny, wśród szczęku oręża w dalekiej Abisynii. W Europie jeszcze obowiązywały pewne postanowienia Traktatu Wersalskiego i było w mocy układy lokarneńskie. **Strefa nadreńska była jeszcze zdemilitaryzowana.** Niemieckie rzeki były umiędzynarodowione. Trzymał się blok złota i frank francuski, nie mówiąc już o szwajcarskim, **wydawał się najpewniejszą walutą świata.**

Liga była bardziej szanowaną. Sankcje... działały. O „froncie ludowym" we Francji jeszcze nikt nie myślał. Spodziewano się tylko pewnej poprawy gospodarczej i wróżono Niemcom niechybne załamanie. Tak samo prorocy ostrzyli sobie zęby na Włochach **i wierzyli w zwycięstwo, jeśli nie Negusa — to przynajmniej abisyńskich gór i abisyńskiego klimatu.**

Jak to zawsze bywa, bardzo mało naszych nadziei się spełniło. Rok 1936 niewiele nam przyniósł dobrego. Na ogół biorąc, był tylko dalszym krokiem do wielkiej wojennej katastrofy. Ale pocieszyć się można, że nie jest ona jeszcze tak blisko. Europa chce się „porządnie" przygotować do rozprawy i nie tylko się zbroi, ale ponad to, wypróbowuje nowe wynalazki, aby **nie mieć żadnej wątpliwości przy ich zastosowaniu...** Znajdujemy się przecież pod znakiem naukowej organizacji pracy. Dlaczegoż by tych zasad nie można było zastosować do przygotowań wojennych?...

* * *

Zaczęta w roku 1935 włoska wyprawa na Abisynię skończyła się **nadspodziewanie szybko.** Jeszcze w styczniu negus opowiadał o walce do ostatniej kropli krwi i już w końcu lutego pada Amba Aladżi, w kwietniu następuje niczym niepowstrzymany marsz Włochów **i 2 maja negus ucieka sromotnie z Addis Abeby.** Wygrywa nowoczesna technika. Pokonywa zwycięsko góry, klimat i dzikie męstwo wojowników negusa.

Następne miesiące przynoszą nam powstanie Arabów w Palestynie. Zostaje ono na jesieni zgniecione przez Anglików, ale emigracja żydowska zostaje praktycznie zahamowana. Jest to wielki cios dla interesów Polski, pragnącej się pozbyć nadmiaru żydów.

18 lipca wybucha w hiszpańskim Marokko powstanie przeciw komunistycznym rządom madryckim. Jest to bezpośrednia odpowiedź na zamordowanie w dniu **13 tegoż miesiąca przywódcy monarchistów hiszpańskich Carlo Sotelo.** 19 lipca powstanie ogarnia cały kraj macierzysty. Od samego początku na hiszpańskich pobojowiskach króluje okrucieństwo na spółkę z niespotykaną zaciętością. Wymownym dowodem jest **obrona Alkazaru, uwolnionego dopiero 27 września.**

W końcu października powstańcy po paśmie nieprzerwanych zwycięstw dochodzą do Madrytu. Siły ich, składające się w dużej mierze z Maurów nie są zdolne do wydatnych działań w ciągu zimy. Walka pod Madrytem trwa już dwa miesiące z okładem i nie przynosi rezultatu. Przypisać to należy również kolosalnemu napływowi ludzi, przede wszystkim dowódców, i broni z Sowietów. W rezultacie, dzięki ujawnionej pomocy niemieckiej, **hiszpańska wojna domowa zamienia się jakby na próbne starcie niemiecko-sowieckie.** Przy czym dalszymi biorącymi udział, czy raczej cichymi spólnikami są Francja i Włochy.

Strzałom w Europie towarzyszą strzały na Dalekim Wschodzie. Japonia przeprowadza z żelazną konsekwencją swój **plan okrążenia Chin i odcięcia ich od Rosji Sowieckiej.** Zajmuje Mongolię, posuwając się uparcie ku południowi. Ponieważ jej marynarka panuje wyłącznie na chińskich morzach, Japonia stara się w ten sposób Chiny okrążyć i zmusić do całkowitej sobie powolności. Nieudana rewolta Czang-Sue-Lianga, który więzi Czang-Kai-Szeka i usiłuje na nim **wymusić wypowiedzenie wojny Japonii,** kończy się całkowitym fiaskiem. Dowodzi to słabości Chin **i słabości wszystkich protektorów antyjapońskich chińskiego rządu w Nankinie.**

* * *

Rok 1936 przynosi **dużą poprawę gospodarczą.** Przypisać ją należy dwum czynnikom: **załamaniu się franka francuskiego** w końcu września i tendencjom do **samowystarczalności, jako części powszechnego wyścigu zbrojeniowego.**

Frank pada 26 września. Idzie w jego ślady frank szwajcarski, lir włoski, gulden holenderski. **Blok złoty przestaje istnieć.** Wywołuje to w skali światowej skutki dodatnie. Ponieważ nie można już uciekać do obcych walut, rozpoczyna się **ucieczka do wartości rzeczowych,** tj. do towarów, domów itp. Ojawia się to również w Polsce. Rok ubiegły był najlepszym rokiem w naszym budownictwie mieszkaniowym.

Drugim czynnikiem poprawy są **wysiłki państw, zdążających do samowystarczalności.** Wprawdzie hamuje one obrót towarami gotowymi, ale powiększają zużycie surowców i dają zatrudnienie licznym rzeszom robotniczym. Zapewne bez dążeń do autarkii poprawa w skali światowej byłaby większa, ale państwa, dążące do uzbrojenia się za wszelką cenę i najszybciej, przeżywają w całej pełni **koniunkturę zbrojeniową.**

Nie można powiedzieć, aby tego rodzaju koniunktura była zdrowa. U podstawy jej jest zjawisko takich wydatków na zbrojenia, jakich świat do tej pory nie znał. Przewyższają one wydatki z roku 1914 wielokrotnie i nie zadawalają bynajmniej sztabów generalnych, które najwyraźniej **chcą całe milionowe armie powsadzać albo na tanki, albo na samoloty.**

Najbardziej charakterystycznym faktem, jest **wzięcie udziału w wyścigu zbrojeniowym przez Anglię.** Był to jak gdyby ostatni okop pacyfizmu. Ale po klęsce zadanej w Abisynii prestiżowi Anglii, John Bull postanowił się dozbroić i rzuca obecnie setki milionów funtów szterlingów na te cele. Już podobno **podwoił swą flotę powietrzną...**

* * *

Żniwo śmierci 1936 r.

Z góry — od strony lewej: król egipski Fuad, premier rządu węgierskiego Goembesz i król angielski Jerzy V. Dolny rząd: wielki admirał lord Beatty, premier rządu greckiego gen. Kondylis i Venizelos.

D. L. Ames.

TWIERDZA NAD PRZEPAŚCIĄ

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

22)

(Ciąg dalszy).

Skierowali się ku miastu.

— Radzę panu uciąć małą drzemkę po obiedzie — odezwał się John. — Nocna wycieczka do El Deshra zapowiada się bardzo podniecająco. Obawiam się, że pan nie oceni należycie jej piękna, jeśli będzie śpiący.

— Kiedy wyruszymy i jak się tam dostaniemy?

— Dziś po obiedzie zajmę się tą sprawą i przygotuję wszystko. Spotkamy się o dziewiątej przed kasynem. Dobrze?... Jeśli pan ma rewolwer, radzę go wetknąć do kieszeni...

Pożegnali się na Petit Socco.

Gdy Sixsmith szedł do hotelu „Valencia", zdawało mu się, że za drzwiami małego sklepiku z widówkami spostrzegł senora Albeza, który za nim spoglądał.

— Dalibóg nie widziałem jeszcze takiego ciekawego miasta — pomyślał John.

V.

W nocy.

1.

— Zdaje mi się, że jestem zakochana — oświadczyła sennie Magdalena van Winkle i obnażonym ramieniem zasłoniła twarz przed jaskrawymi promieniami słońca.

Leżący obok niej John Smith odwrócił się leniwie.

— Wzruszające wyznanie... — wycedził, tłumiąc ziewanie. — Może we mnie?

— Nie, mój kochany — odpowiedziała — tym razem w kim innym...

Umilkli oboje. Śmiech i wesołe okrzyki kąpiących się dolatywały do nich jak ledwo dosłyszalne brzęczenie pszczół. Popołudniowe słońce lało snopy gorących promieni na białą plażę, pokrytą różnokolorowymi parasolami i setkami ciał ludzkich w barwnych kostiumach kąpielowych.

John zastanawiał się, czy starczy mu energii, by wstać wreszcie i rzucić się w błękitne fale morza, jednak to nie wychodziło poza ramy rozważań. Zresztą nawet żywa i zawsze niespokojna Maedi tym razem też unikała najlżejszego a zbędnego ruchu. Leżała cicho na miękkim piasku, spoglądając na Sixsmitha. Właściwie łączyła ich tylko przyjaźń, daleka od jakichkolwiek wzruszeń uczuciowych, a jednak wspaniała postać młodego człowieka wywierała na niej pewne wrażenie. Był wzrostu przynajmniej metr osiemdziesiąt, doskonale zbudowany, o stalowych mięśniach, rysujących się pod gładką, brązową skórą; miał ujmującą twarz — sucha, regularną, spaloną słońcem i gęste jasne włosy, okalające kształtną głowę. Ogarnęła spojrzeniem całość i, zdawało się, była zadowolona z wyników obserwacji.

— Chociaż uważam, że powrót do tamtego wcale nie jest wykluczony... — odezwała się nagle, jak gdyby kończąc poprzednio wypowiedziane zdanie.

— Co jest niewykluczone? — zapytał otwierając oczy.

Roześmiała się i rzuciła w niego garścią piasku.

— Za późno! — zawołała. — Pan znów przegapił doskonałą sposobność. Mówiłam o miłości, mój mądry i dzielny przyjacielu.

— Pani to często robi — odpowiedział z wysiłkiem — a w tym piekielnym gorącu mogą mnie zaciekawić tylko rzeczy niezwykłe.

— Ależ to jest naprawdę niezwykłe! — roześmiała się Maedi. — W najwyższym stopniu niezwykłe!

— Tak?!...

Sixsmith przewrócił się na plecy i ziewnął bezwstydnie.

— A pan nie chce nawet zapytać, kto to jest... — nastawała dziewczyna.

— No, dobrze. Kto to jest? — powtórzył trochę znudzony.

— Otóż to właśnie! — podchwyciła. — Kto to jest?

— Sądziłem, że pani życzyła sobie, abym zapytał.

— Nie, najdroższy przyjacielu, sama nie wiem, kto to jest — oświadczyła. — I on nie przeczuwa dotąd, że go kocham. Nie znamy się jeszcze. Widziałam go tylko raz — w sali restauracyjnej. Ale pan tak późno się zjawił na drugie śniadanie, że mój nowy obiekt westchnień już zdążył zniknąć.

— Żałuję niezmiernie... — odpowiedział bez przekonania.

— Leży tam... — wskazała Maedi na wielki parasol, który w odległości kilkunastu metrów od nich rzucał pomarańczowy cień na biały błyszczący piasek.

John przewrócił się całym ciałem na drugi bok, spojrzał we wskazanym kierunku i powrócił znów do poprzedniej pozycji.

— Obawiam się, Maedi, że pani dostała porażenia słonecznego — stwierdził spokojnie.

— Dlaczego? Czy on nie jest bajeczny?

— O, tak — westchnął. — Powiedziałbym, że jest aż zanadto bajeczny. Nazywa się hrabia Pedro de la Carbada... Ale niech się pani pocieszy, bo dalej jest jeszcze parę dźwięcznych dodatków.

— A mężczyźni jeszcze narzekają na złośliwe języki kobiet — roześmiała się Magdalena.

— O, Boże Święty! A pani się czego spodziewała, Maedi?... Może miałem oświadczyć, że tylko marzę o tym, by panią zapoznać z tym hrabią Pedro de

(Ciąg dalszy nastąpi).

Musimy zaksięgować **ogromny upadek** autorytetu Ligi Narodów. Wprawdzie instytucja ta nie grzeszyła nadmiarem siły nigdy, ale rok miniony jest **czarnym w jej kalendarzu.**

Wysiłek zmuszenia Włochów do zaniechania wojny z Abisynią przy pomocy sankcyj, był jednym wielkim rozczarowaniem dla wielbicieli Genewy. Włochy nie tylko front sankcyjny złamały, ale na dobitek **praktycznie wystąpiły z Ligi.** Miało to miejsce 11 maja, kiedy delegat Ligi opuścił salę obrad ligowych.

Łącznie z upadkiem znaczenia Ligi zanotować trzeba dalszą redukcję postanowień traktatu wersalskiego. **7 marca Niemcy zajmują Nadrenię i następnie wypowiadają umowy lokarneńskie.** Zniesienie w listopadzie umiędzynarodowienia rzek przechodzi już bez najmniejszego wrażenia. Świat tak się przyzwyczaił do łamania traktatów, że już na niego byle co nie wywiera wrażenia.

Należy przypomnieć, że zajęcie Nadrenii wywołało powódź domysłów na **temat wojennych zamierzeń niemieckich.** Ogólnie publicystyka europejska doszła do przekonania, że wojna europejska wybuchnie najdalej w 1937 roku. Po cichu jednak sądzono, że stanie się to już na jesieni ubiegłego roku. Proroków tych spotkał jednak — chwała Bogu zawód. I już pod koniec roku mnożą się głosy stwierdzające, że **Niemcom daleko jeszcze do całkowitego przygotowania się.**

* * *

Na skutek działalności Sowietów z Europy stworzył się jakby pewnego rodzaju... przekładaniec. Jest to takie ciasto, którego środek zajmują **arcyfazystowskie Niemcy i Włochy.** Koło nich z dwóch stron znajdują się **warstwy neutralne: z jednej polska, z drugiej francuska.** Na zewnątrz, na dwóch przeciwległych krańcach otulają ten przekładaniec **dwie warstwy bolszewickie: rosyjska i hiszpańska.**

Pojawiają się dziś głosy, twierdzące, że cała akcja sowiecka w kierunku tworzenia frontów ludowych na zachodzie miała na celu tylko **odwrócenie uwagi niemieckiej od zagadnień wschodnich w ogólności i od Ukrainy sowieckiej w szczególności.** Kto wie, może i żydy rządzące na Kremlu były tak przewidujące. Faktem jest jednak, że im się takie odwrócenie uwagi całkowicie udało. Zamiast wojny bezpośredniej niemiecko-sowieckiej, wykombinowali **małą próbę sił, tańszą i... bezpieczniejszą...**

Z punktu widzenia dalszego rozwoju stosunków społecznych **powstanie frontów ludowych ma kapitalne znaczenie** i jest najważniejszym wydarzeniem ubiegłego roku. Wiemy już wszyscy, że właśnie taki „fronte popular“ w Hiszpanii doprowadził do anarchizacji całego kraju i wybuchu wojny domowej w następstwie koniecznej reakcji żywiołów, pragnących zachowania ładu, porządku i religii.

Nikt jednak jeszcze nie wie, **co przyniesie Francji jej „front ludowy“.** Wiemy tylko, że w wyborach, odbytych w ostatnią niedzielę kwietnia i pierwszą maja (3 maja) odniósł on we Francji olbrzymie zwycięstwo. Liczbę oddanych głosów komunistycznych szacuje się 1.600.000 tysięcy. W następstwie doszedł do władzy gabinet Bluma, który mimo całej swej słabości (opiera się w rzeczywistości tylko na mniejszości socjalistyczno-radykalnej) stale jest utrzymywany na powierzchni przez komunistów **i działalnością swą powoli spycha Francję w niewiadome.**

Rządy francuskiego frontu ludowego znamionują się wielkim **upadkiem autorytetu władz i prawa.** Strajki okupacyjne, czy „neutralizacja“ fabryk stała się zjawiskiem stałym. Przeprowadzona zwyżka płac wobec kolosalnej drożyzny, nad którą rząd zapanować nie umiał, wywołuje **dalsze ciągłe fermenty.**

Słabość Francji najlepiej maluje się na terenie wielkiej polityki międzynarodowej. Jakoś nic nie słyszymy o planach czy zamierzeniach ministrów francuskich. Wiadomo tylko, że **Belgia 13 października wypowiedziała sojusz i ogłosiła neutralność.** A był to przecież tak wypróbowany francuski sprzymierzeniec.

Może tej słabości Francji i odruchowej nieufności w stosunku do Sowietów należy przypisać zbliżenie z Polską, jako najpewniejszą ostoją na kontynencie europejskim, **z Polską, która może jedyną potrafiła tak zestroić swe dążenia z polityką angielską.**

Pamiętajmy jednak, że „fronty ludowe“ nie powiedziały jeszcze swego ostatniego słowa. Krecia robota Sowietów trwa we wszystkich krajach Europy. Kto wie, jakie nam jeszcze gotują one wstrząsy i kto wie, czy nie potrafią być groźniejsze dla dobra ludów Europy od wojny powszechnej. Hiszpania jest przecież tego wystarczaczającym przykładem.

St. Strąbski.

(d. c. n.)

List z Poznania.

Jak w kalejdoskopie...

Obchody gwiazdkowe. — W jednym dniu 193 śluby. — Rocznica zgonu Kazimierza Kantaka. Gmach PKO. na ukończeniu.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“)

Poznań, w grudniu.

Rozmaite organizacje społeczne przystąpiły do urządzania tradycyjnych obchodów gwiazdkowych. Jest tych obchodów całe mnóstwo, najpiękniejsze jednak i szczególnie wzruszające są wspólne **wieczory gwiazdkowe byłych kombatantów. Dawni towarzysze broni stanowią bowiem najlepszą rodzinę.** Ożywieni wspomnieniami dawnych przeżyć wojennych, starają się w imię wspólnie przeżytych lat na froncie przyjść z wydatną pomocą potrzebującym kolegom.

Taką zgodną, przesiąkniętą wzajemną życzliwością rodziną jest przede wszystkim Związek Inwalidów Wojennych.

Poznańskie Koło tego Związku, liczące obecnie 2450 osób, urządziło w tych dniach tradycyjną gwiazdkę, na którą przybyło kilka set rodzin inwalidzkich. Do zebranych przemówił w serdecznych słowach prezes Koła Joachimiak, stwierdzając pogłębiającą się w szeregach inwalidzkich biedę i konieczność wspierania się wzajemnego członków. Po wspólnym łamaniu się opłatkiem przemówił również prezes Zw. Inwalidów Wojennych pan Stachecki. Wspomniał o krzywdach, jakie spadają na barki inwalidów, zachęcał jednak do nie poddawania się smutnym nastrojom, gdyż **wreszcie nadejść musi czas sprawiedliwości społecznej.**

Przy rozdawaniu darów gwiazdkowych w formie obfitych porcyj żywnościowych i gotówki — wiele osób miało łzy w oczach. Wzruszające były te dowody pamięci o swoich, a zwłaszcza o tych najbiedniejszych.

* * *

Pisał „Dziennik Bydgoski“, iż w czasie świąt zawarto w Bydgoszczy 113 ślubów. Jest to istotnie cyfra rekordowa, w porównaniu z innymi miastami. Poznań wprawdzie na ilość ślubów nie może narzekać — zawarto ich w drugie święto 193, procentualnie jednak Bydgoszcz pobiła rekord. Jeśli chodzi o bliższe dane z Poznania, należy podkreślić, że najlepiej spisują się wielkie przedmieścia: Chwaliszewo i Śródka, Górczyn, Łazarz, Wilda... W nowo powstałych parafiach na peryferiach miasta — w Sołaczu, na Winiarach, na Dębcu, w Starołęce i w Głównej, na razie zanotowano małą ilość ślubów. Ciekawiśmy statystyk za 20 lat!

* * *

Właśnie mija 50-ta rocznica zgonu Kazimierza Kantaka (1824—1886), ziemianina i społecznika poznańskiego, który zasłużył się jako poseł do parlamentu pruskiego, broniąc z wielkim talentem krasomówczym spraw polskich w b. zaborze pruskim. Najtrafniej scharakteryzował Kantaka jego kolega sejmowy, a potem nad mogiłą mówca żałobny ks. dr Florian Stablewski: „Większej bystrości, a szybkości odpowiedzi nikt w Izbie nie miał, gdy się zważy jeszcze, że obcym władał językiem. Talent to był tak potężny, że gdyby nie był rzecznikiem nieszczęśliwej sprawy, imię jego świat by było obiegło. Trzeba zaś było go widzieć przy ścisłej, a uporczywszej jeszcze pracy, niż w Izbie — w Komisjach — jak nie przepuścił słowa, jak śledził każdy fałszywy krok przeciwników, aby go wyzyskać dla obrony sprawy“. Lękali się Niemcy tego czołowego parlamentarzysty polskiego, lękali się jego nieugiętości i odwagi. Przez 24 lata, od roku 1862, kiedy po raz pierwszy zasiadł w sejmie pruskim, **jako poseł z okręgu Gniezno — Wągrowiec — Mogilno,** stale aż do śmierci pełnił Kantak mandat poselski na przemian w sejmie pruskim i w Reichstagu.

Kantak nie był żonaty. **Mieszkał w Poznaniu** przy Garbarach i tam też zmarł przedwcześnie (wskutek zapalenia płuc) w dniu 28 grudnia 1886 roku. Olbrzymie tłumy odprowadziły wielkiego Polaka do mogiły.

Płomienny duch Kazimierza Kantaka natchnął tych, którzy objęli po złotoustym mówcy spadek na trybunie poselskiej. To też otwiera się wówczas świetna epoka polskiego krasomówstwa parlamentarnego, która po Niegolewskim, Bentkowskim, Janiszewskim, Stablewskim i Kantaku wydała jeszcze wielu świetnych mówców sejmowych.

Jakież to były inne czasy!

* * *

Budowa gmachu PKO. przy Placu Wolności jest na ukończeniu. Cały gmach jest w tej chwili uszczelniony i podlega osuszeniu przez centralne ogrzewanie. Okna w gmachu są już oszklone, pozostały jedynie otwory na frontowym parterze, które otrzymają żelazne ramy okienne z kryształowym szkłem. Obecnie montuje się konstrukcję do plafonu witrażowego oraz przeprowadza się końcowe wewnętrzne prace stolarskie i malarskie. Już wkrótce znikną resztki rusztowania i ta część chodnika przy Placu Wolności odzyska swój dawny charakter.

J. B.

Zmiana warty.

Stary rok: — No masz, dziecko, baw się!...
Nowy rok: Ale to mi się w rękach rozleci, dziaduniu...

Kongres bezbożników

w Moskwie.

Jak się dowiadujemy, w lutym 1937 r. odbędzie się w Moskwie kongres bezbożników, w którym weźmie udział 1.600 delegatów z 46 państw. Na porządku dziennym kongresu znajdują się takie sprawy, jak **utworzenie centrali do walki z religią,** powołanie do życia międzynarodówki bezbożników, na czele której stać będzie sowiecki związek bezbożników oraz **utworzenie międzynarodowego funduszu dla propagandy bezbożnictwa.** Centrala akcji bezbożniczej w Moskwie zamierza wybudować nawet własną radiostację, której otwarcie zapowiada równocześnie z otwarciem kongresu bezbożników. Centrala ta ma mieć na celu transmitowanie wykładów i słuchowisk o charakterze antyreligijnym w czasie niedzielnych nabożeństw. Szczególny nacisk kładzie Moskwa na walkę z katolicyzmem.

Ostatnio rząd sowiecki wywiera coraz silniejszy nacisk na przynależenie wyższych funkcjonariuszy sowieckich — zwłaszcza dyplomatów — do związku wojujących bezbożników. W okresie gwiazdkowym do związku wymienionego zapisali się: ambasador sowiecki w Londynie, Majski oraz ambasador w Paryżu Potemkin i szereg innych wyższych funkcjonariuszy, którzy dotychczas nie brali czynnego udziału w akcji bezbożniczej, aczkolwiek byli ateistami.

* * *

Walka więc na „całego“. Pamiętajmy o tym! My Polacy-katolicy!! Pamiętajmy jeszcze o tym, że bolszewik, bezbożnik, mason a żyd — że to to samo! To są zawsze ci sami nasi wrogowie!! Czuwać!!

Wzrost przestępczości.

Warszawa. (Tel. wł.). Dane opracowane przez zarządy więzienne dla centralnych władz wymiaru sprawiedliwości, wykazują na dzień 1 grudnia rb. pewien wzrost przestępczości. Cyfra więźniów odbywających prawomocne wyroki, bądź też pozostających w areszcie prewencyjnym przekroczyła bowiem 60.000 osób, w tym 5.100 kobiet. W początkach ostatniego kwartału rb. liczba więźniów sięgała 57,000 osób. (r)

Smutne wyniki badania stanu zdrowia młodzieży akademickiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Ogłoszone zostały ciekawe dane statystyczne dotyczące stanu zdrowia młodzieży akademickiej. Jak wiadomo, od 2 lat przymusowo poddawani są badaniom lekarskim nowowstępujący słuchacze wyższych uczelni. W ostatnim roku akademickim na 3.127 studentów zbadanych w Warszawie, do wskaźnika zdrowia kat. A zaliczono 70,6%. Ustalono, że 1,2% badanych studentów chorych jest na gruźlicę, wymagającą natychmiastowego leczenia, a 5,05% badanych zagrożonych gruźlicą musi pozostawać pod obserwacją lekarską. (r)

Spis ludności we Francji.

Paryż. (PAT). Opublikowano następujące dane oficjalne o rezultatach spisu ludności we Francji i Algierze w r. 1936: Francja — **39 milionów 452 tysiące Francuzów i 2 miliony 453 tys. cudzoziemców, łącznie 41 milionów 905 tysięcy 968 mieszkańców.**

Algier — 7 milionów 234 tysiące mieszkańców, z czego 987 tysięcy 252 Europejczyków i 6 milionów 247 tysięcy 432 tubylców.

Zwracają uwagę, że ilość zamieszkujących we Francji cudzoziemców w r. 1936 zmniejszyła się w porównaniu z r. 1931 **o 437 tysięcy 416 osób.**

O czym w nowym roku pamiętać należy?

Bydgoszcz, 1 stycznia 1937.

Gdy zmianę kalendarzową
Postanowiono już w niebie,
Trzeba — czy chce się czy nie chce —
Obejrzeć się i za siebie.

Należy pozbierać grzechy
I wyszorować sumienie,
Ażeby po starym roku
Zostało jasne wspomnienie.

Niezapłacone podatki,
Protestów wekslowych parę —
Ten spadek zawsze przypomni
Roku minionego marę.

Żył marnie i zginął marnie,
Był bowiem rokiem przestępnym —
Teraz go żegnać przychodzi
Tym nekrologiem posępnym.

Że nędzną był kreaturą,
Nikt nie żałuje tej straty,
Jednak mu salwę nad grobem
Dają hiszpańskie armaty.

Hiszpańskie? — No, niezupełnie.
Niemieckie, rosyjskie, włoskie,
Z całego świata armaty
Zebrało zrządzenie boskie.

Wielką i straszną pożogę
Wznieciła ręka szatańska,
Różne tam są interesy,
Krew tylko jedna — hiszpańska.

Gdy na dostawach wojennych —
Kto żyje — to się bogaci,
Wolnością i życiem tysięcy
Hiszpania za wszystko płaci.

Świat już jest tak urządzony:
Kto silny — ten ma i prawo,
A za to prawo bez siły
Jest tylko pustą zabawą.

Negus, gdy dostał po skórze,
Grzeczniutko podaje łapkę,
A cała Liga Narodów
Jest smętną grą w ciuciubabkę.

Żal patrzeć, jak starowina
Z zawiązanymi oczyma
Daremnie szuka pokoju,
Którego nie ma i nie ma.

Pokój przestraszył się zgiełku,
I uciekł z pośród traktatów,
Oj, życie nie jest romansem
Na tym najgorszym ze światów.

Każdy ma swoje kłopoty,
Nawet królowi ich nie brak:
Królowi nie wolno tego,
Co może najlichszy żebrak.

Żebrak to zrobi co zechce,
Gdy miłość poczuje w sercu,
A króla naród nie puści,
By stanął na ślubnym kobiercu.

Stary rok też abdykował —
Czyżby miał swoją Simpsonkę
I wolał od panowania
Zaciszny kącik i żonkę?

Choć rok trzydziesty i szósty
Jest już obciążony wiekiem,
Gdy diabeł w kościach zapali,
Czuje się młodym człowiekiem.

Dzień po dniu leci jak woda,
Dzisiaj się w jutro zamienia,
Gdzie szukać szczęścia, radości,
Jeśli nie w tanich marzeniach.

Co będzie? Lepiej czy gorzej? —
Wie Prengel, komety i gwiazdy,
I inne ciała, co mają
W kosmosie bilety jazdy.

Astrolog wszystko przepowie,
Wszystko przewidzieć jest mocen,
Lecz tajemnicą zostanie
To, co się dzieje pod **kocem...**

Szczęśliwego Nowego Roku.

Konkordat z Jugosławią.

Białogród. (KAP.) Wniesiony przez rząd Stojadinowicza do skupsztyny projekt konkordatu między Stolicą Apostolską i Jugosławią składa się z 38 artykułów, protokołu końcowego i dodatku. Artykuły 1—10 zawierają postanowienia o organizacji kościoła rzymsko-katolickiego w Jugosławii, a artykuły 11—23 dotyczą ruchomego i nieruchomego majątku kościoła oraz subwencyj państwowych. Wreszcie w artykułach od 24—38 ujęte zostały prawa kościoła katolickiego w zakresie nieograniczonej swobody nauczania religijnego i działalności misyjnej, religijnej kontroli nad wychowaniem młodzieży i spraw dotyczących małżeństwa katolickiego.

W protokole końcowym **Jugosławia przyznaje każdorazowemu nuncjuszowi apostolskiemu godność dziekana korpusu dyplomatycznego.** W dodatku zaś do konkordatu Stolica Apostolska zapewnia katolikom jugosłowiańskim prawo częściowego używania również w przyszłości w nabożeństwach języków słowiańskich, a zwłaszcza głagolicy w dozwolonym dotychczas zakresie.

Rok minął, minie i drugi,
Skwaśnieje zaczyn obozu,
Działacze byłego BB
Nie powyłażą z pod wozu.

I chociaż przeminą wieki,
Nic się pod kocem nie zmieni,
Czego chciał — nad tym w przyszłości
Głowić się będą uczeni.

Gdy kiedyś prehistorycy
Odkopią nowy Biskupin,
To snadnie odkryją prawdę,
Że nigdy nie sieją głupich.

Co przyszłość jeszcze przyniesie,
Też zastanowić się trzeba.
To pewne: krwi będzie dosyć,
A trochę za mało chleba.

Gdy kogoś krew jasna zaleje,
To mu ją wojna wypuści,
Bo tu, tam, czy też gdzieindziej,
Wojna trwać będzie — a juści!

Wojować skończyli Włosi,
Znudzą się wojną Hiszpanie,
Po to Bóg stworzył Chińczyka,
By miał kto dostawać lanie.

Stanowczo nie trzeba się martwić:
Kto się tam na kogo natnie?
Dwa dobre są interesy:
Bekony i mięso armatnie.

Kto zarobi a kto straci —
Z góry przewidzieć nie trudno,
Zyska ten, co się nie brzydzi
Robotę ciemną i brudną.

Lecz świat jest dzisiaj przewrotny
I zamiast giąć się w podzięce,
Mężom zasłużonym woli
Patrzeć dokładnie na ręce.

Dlatego czasem się trafia
Dla wszystkich nauczka zdrowa:
Na nowy rok w kryminale
Czeka pani prezesowa.

Smutne byłoby i przykre
To pokłosie noworoczne,
Gdybyśmy chcieli notować
Jeno zła ślady widoczne.

Dobrze było też gdzieniegdzie,
Radości padała rosa,
Tylko trzeba umieć wyjrzeć
Trochę poza koniec nosa,

Optymizmem się zachłysnąć,
Dobro wspólne mieć na oku —
To zalecając każdemu,
Życzymy: Dosiego Roku!

NOWY ROK NA FRONCIE

(Kartki z pamiętnika z „Wojny światowej" kapitana-obserwatora Feliksa Zielińskiego).

1-GO GRUDNIA 1916 ROKU.

Kalendarz — to nieodzowna rzecz tu na ncie. Gdyby nie on, nie miałby wojak ntroli czasu. Wszystkie dni bowiem sza- i smutne. Jeden podobny do drugiego. kalendarza więc konstatuję, że to dziś aśnie „Sylwester"! —

Kilku moich kolegów wyjechało już na lop. Moim urlopem ma być dopiero wy- zd na kurs oficerski. Tymczasem muszę siedzieć w tych przeklętych okopach pod umières, na krwawym odcinku verdun- im. Od sześciu godzin ślęczę tu w pier- szej linii, mając Francuza zaledwie 200 etrów przed sobą.

Godzina 23-cia! Zadowolony-m, że da- ym mi jest stać na posterunku przy ce- aemie.

Niezapomniana noc! Noc Sylwestrowa! Mróz łagodny! Księżyc w pełni oświetla ajemniczym blaskiem ruiny, tor poszarpa- y, leżące naokoło mnie blade trupy. Ba- na i sterczące, zgniłe pnie drzew błyszczą ysiącem migotliwych światełek... A wszy- tko to mglistym owiane obłoczkiem, wiot- kim, subtelnym, przejrzystym, co się wiecz- ie z grząskich oparzelisk wznosi... Nie- eden obłok przybiera kształt śmiertelnego idma z kosą na ramieniu, jak z obrazu rottgera, i ciągnie ku mnie, stojącemu sa- notnie na posterunku, wróżąc mord i po- gę...

Gdzieniegdzie uderza granat. Wyrzuca stne góry ognia i kamieni. Oświetla krwa- ą łuną cały ten fantastyczny obraz...

W przerwach niezmącona cisza. Od cza- u tylko do czasu słychać świst lecącego ad moją głową w dal pocisku karabino- wego... Słowem romantyczna, nastrojowa, jednak smutna noc!!!...

Wtem budzi mnie z zadumy ciche, przy- łumione nucenie kolegów, siedzących w orze. To pieśń... tak droga mojemu ser- u a tak ulubiona przez żołnierzy-Pola- ów, których jest tu dość spora paczka. Wbrew zakazowi dowództwa zawsze ją tu- aj śpiewamy, ile razy jesteśmy w większo- ci, bo treścią i melodią tak dostrojona do ucha czasu i środowiska:

— „Z dymem pożarów...
Do Ciebie, Panie, bije ten głos,
Od takich modłów bieleje włos..."

W przerwach zaś Niemcy śpiewają swą ulubioną a nie mniej smętną pieśń:

— „Argonnenwald, Argonnenwald,
Ein grosser Friedhof wirst du bald..."

Smutno! Coś w gardle ściska. Łzy ciur- kiem lecą. Nie wstydzę się ich. Jestem przecież sam...

Jest godzina 24-ta! Zatem północ! W ym momencie dolatują mnie odgłosy z ro- wów strzeleckich z prawej strony, dzika wrzawa, pukanina niczym wielka bitwa. To niemiaszkowie witają „Nowy Rok". Piechury strzelają w powietrze z karabi- nów na wiwat. Różnokolorowe rakiety o- świetlają cały teren i zbocze wzgórza. Sły- szę ochrypłe śpiewy i muzykę, wygrywaną na harmonijkach, próżnych puszkach, garnkach, blachach i drutach. Istna kocia muzyka!!! —

Trwa to tak całą godzinę. O 1-szej je- szcze pojedyńcze okrzyki, jakby na urago- wisko Francuzom:

— „Prosit Neujahr!"
— „Bonne année!"

Zwolna zapadła cisza. Widocznie brac- two się urżnęło, jako że tu wódeczności nie brak. Dowództwo nam jej nie żałuje, bo potrzebna na kuraż, na uspokojenie roz- igranych nerwów...

1-GO STYCZNIA 1917 R.

O godzinie 6-tej znów stoję przy kulo- miocie.

Poczyna świtać. Pierwszą moią czynno- ścią jest rozejrzeć się w terenie. Boże! Co za widok! Przede mną, jak okiem sięgnąć, hen aż do Mozy, bagniste łąki poryte gra- natami. Cały ten pejzaż, jakby z księżyca zdjęty, tak gęsto zasiany kraterami, że aż się z sobą wzajem zlewają w zżartą od o- spy płaszczyznę. W kraterach pełno wo- dy! Wystrzępione ich obrzeża gęsto usia- ne szczątkami poległych, leżących tu od miesięcy. Po prawej ręce niegdyś tor ko- lejowy, wiodący z Dun do Verdunu, dziś wał już tysiąckrotnie przeorany ciężkimi pociskami. Progi toru porozrywane i jak zapałki na wszystkie strony rozrzucone. Szyny połamane, pogięte, jak cienkie dru- ciki wykręcone i skłębione, sterczą złowro- go ku górze. Istne cmentarzysko starego żelastwa!... Tuż poza torem ruiny wioski. A wśród tych ruin trupy... trupy. Tysią- cami leżą w najrozmaitszych pozach, zwa- lone, jak który padł... poszarpane i pomor- dowane na wszelkie sposoby. Widzę ich leżących, z wybladłymi, cmentarnymi twa- rzami. Poćwiartowne, osmolone, uwędzo- ne, z brzuchami rozprutymi. Tu z rumo- wisk sterczą kości białe, czyjeś ręce, czy- jeś odcięte od karków głowy, czyjeś nogi, tkwiące to w butach niemieckich, to w sznurowanych trzewikach francuskich. Tam leży tułów odcięty od zadu, z wyprutymi jelitami, którymi pasą się szczury. Tam znów straszliwe kłębowisko wnętrzności tapla się w rdzawym błocie... Wszystko to, zwłaszcza przy blasku często puszczanych rakiet, robi wrażenie grozą przejmującej sceny, iście dantejskiej. Chciałbym tu wi- dzieć cywila. Oj! Wiałby on stąd, jak o- pętany.

Mnie nic już nie wzrusza. Nawet nie przejmuje mnie to, że tuż przy moim ku- lomiocie leży trup na noszach a obok dwóch zabitych sanitariuszy. Całe to ohy- dne pobojowisko, to ofiary niemieckiej o- fensywy na Verdun, która tak krwawo za- pisała się w historii wojny.

Ileż to cichego tragizmu wiąże się z każ- dym z tych poległych! Widzę np. w kur- czowo zaciśniętej ręce pewnego nieboszczy- ka zwitek papieru. Zaintrygowany wyj- muję go. Jest to list od żony z Paryża. Donosi mu, że synek Henry przystępuje w tych dniach do pierwszej komunii św. i że wszystkie dzieci modlą się o rychły powrót taty, życząc mu

— „Dosiego Roku!" — „Nous vous le souhaitons bonne et heureuse!"

Biedne dziatki!!! — Może nie wiedzą je- szcze, że już są sierotami!... Tatuś nie do- czekał się... Nowego Roku!...

Wstrząsających takich scen jest tu moc. Szkoda, że nie jestem malarzem! Miałbym okazję do naszkicowania niejednego grozą przejmującego obrazu.

Niektórzy żołnierze... niby złe duchy... wędrują po tej dolinie łez... między stosa- mi poległych! Rozbestwieni... jak hieny cmentarne... pastwią się nad zwłokami, depcą po trupach, grabią, co się da, co ma jakąkolwiek wartość: zegarki, obrączki zło- te, pieniądze itd... Straszny widok!!! — Z odrazą i wstrętem uciekają od niego o- czy normalnego człowieka...

Zwłaszcza jeden z nich popisuje się w tej ohydnej robocie. Kilofem rozdziera na pół zgniłe zwłoki, tak, że jelita wychodzą, aby mieć dostęp łatwiejszy do kieszeni i innych kryjówek. Nie mogę już dłużej wy- trzymać! Oburzony do najwyższego stop- nia, rzucam się na tego szakala, wyrywam mu kilof...

— Ty draniu paskudny, ty bydle!!! Chcesz, by i z tobą po śmierci to samo ro- biono!?

— Halts Maul! — Stul pysk! — odburk- nął mi szorstko. — G... ci do tego! Mało mnie obłazi, co po śmierci ze mną zrobią. Mogą wycisnąć i trupi olejek!

Szewska pasja ogarnia człowieka. Jak nie kopnę go w z... Aż kozła wywraca. Wali łbem na dno leju, pełnego lodowatej wody... Gdyby nie moja pomoc, zginąłby marnie śmiercią nędznika w tej dziurze... Widocznie jednak pomogła ta kąpiel. O- studziła zwierzęce instynkty. Od tej bo- wiem pory zaniechał ohydnego procederu...

— — — — — — — — — — — —

Jest godzina 7-ma! Ziemia zadrżała w posadach! Jakby tysiące piorunów za- grzmiało w powietrzu. Granaty, miny, szrapnele, istne pudła żelaza walą na nasze ziemianki, siejąc grozę i spustoszenie. Czar- ne jak smoła kłęby dymu, fontanny ziemi i płomieni wyrastają przede mną, za mną, z prawej, z lewej strony. Prawdziwy ko- niec świata?!!... Nie!... To tylko odpowiedź na nasze życzenia noworoczne! Francuz tak wita rok nowy...

— ROK 1917!!!

Apel Noworoczny.

Gdy wiatr ze śniegiem w Sylwestrowej nocy
Uderzy w szyby twej izby ogrzanej,
Pomyśl, czy w akcji Zimowej Pomocy
Wziąłeś już udział sercem nakazany.

I nie zaciskaj grosza skurczem pięści,
Witając pierwszą dobę noworoczną,
Wszystkim się bowiem Nowy Rok poszczęści,
Jeśli go dobrym uczynkiem rozpoczną.

Henryk Zbierzchowski.

W MUZEUM.

— Ten kamień, proszę państwa, jest cennym zabytkiem starożytnego Egiptu, z przed dziesięciu tysięcy i trzech lat.

— Skąd taka dokładność?

— Pewien słynny uczony był w naszym muzeum przed trzema laty i określił, że ka- mień pochodzi z przed 10.000 lat.

Długo mocował się z ramą. Okno było widocznie z zewnątrz obmarznięte, przy- najmniej wskazywała na to szronem zasnu- ta szyba. Otworzył wreszcie. Buchnęło weń przenikliwym, szczypiącym mrozem.

— Hallo, panie konduktorze, dlaczego stoimy?

Mały człowieczek, przytłoczony niezgra- bną baranicą, odwrócił się wolno i wyse- plenił, komicznie ruszając zeszronionymi wiechciami wąsów:

— Tor zasypało, tzeba cekać na pług.

— Jak to długo potrwa?

— Bo ja wiem. Moze i kilka godzin...

— Ładna historia — mruknął do siebie, siadając na łóżku przedziału.

Za oknem leżała mroczna cisza nocna, i tylko przez zeszronioną szybę pełzało ja- kieś światełko.

— Pewno telegrafista — pomyślał i wstając z łóżka przeciągnął się.

Narzucił futro na ramiona. W koryta- rzu grzecznie ukłonił się brunatny mundur przewodnika sleepingowego.

— Pan redaktor wychodzi?

— Chcę zobaczyć, co się dzieje na sta- cji.

— A może lepiej ja mam co przynieść? Mróz trzaskający — zatroszczył się.

— Nie szkodzi. Dziękuję.

Pod nogami chrobotał zeskorupiały śnieg.

Po cieple sleepingowego przedziału mróz szczypał przenikliwie: Kilka szusów: Szarpnął drzwi, aż brzęknęły żałośnie. W nozdrza wwiercił się dym, woń machorki, woń wyprawionych skór, przepoconych nóg, gdzie... było ciepło.

Było poza tym sino i mroczno, łyskały tylko dwa srebrzyste krany do piwa i ta- kież okucia gablotki. Nieśmiertelna, sta- cyjna palma, od starości zwiędła bombo- nierka, nieokreślonej barwy wełniany ka- ftanik na przerażającym biuście bufetowej.

Jakieś postaci usadzone pod ścianami, pod plakatami o najlepszym piwie, najzna- komitszej czekoladzie i najpewniejszej lo- kacie kapitałów. Poza tym ktoś, kogo za- słaniał wielki kołnierz futrzany przy środ- kowym stole, tyłem do wejścia.

Mężczyzna rozcierał sobie dłonie.

— Pan dobrodziej? — zapiała falsetem właścicielka bufetu.

— Herbatę, tylko mocną i gorącą.

Wcisnął dłonie w kieszenie futra i u- siadł przy stole, wygodnie wyciągając no- gi. Z trudem zauważył w półmroku, że ktoś okryty futrem z wielkim kołnierzem, jest... kobietą. Twarzy nie widział. Zakryta była dłońmi. Ładnymi, mocnymi dłońmi.

Zapalił papierosa.

Biust postawił przed nim szklankę her- baty. Wsypał cukier i mieszał wolno, sy- stematycznie.

Nagle... tam... dłonie opadły. W ramie złotych włosów i futrzanego kołnierza za- jaśniała ładna kobieca twarz. Zgrabny nos, modne zarysowane usta, oczy, które spoj- rzały na swe vis à vis uważnie i... roze- śmiały się.

— Dan?!!!!

— Hallo. Jen! — zerwał się z krzesła i przez stół wyciągnął do kobiety dłonie. Stali tak przez długą chwilę, wpatrzeni w siebie uważnymi roześmianymi oczyma, jakby wsłuchując się w echo tych dwu nie- spodzianie wydanych okrzyków.

Usiadła.

On stał jeszcze chwilę, z dłońmi wpar- tymi w stół, wpatrzony w nią.

— Po dawnemu jesteś piękna, Jen.

— A ty po dawnemu pleciesz głupstwa. Lepiej powiedz, co tu robisz?

Miała miły, ciepły głos. Tak powinni ludzie mówić w pogodne, lipcowe wieczo- ry, kiedy wkoło odpoczywa cisza, a tylko w jakimś ukrytym stawie żaby kumkają do gwiazd:

— Wracam z Hiszpanii.

— Ooo, a coś tam robił?

— Cóż ja mogłem robić, Jen? Przecież nie biłem się. Pisałem.

— Prawda, na śmierć zapomniałam o twym pisaniu. A tyle razy czytałam w ga- zetach twoje artykuły, korespondencje. No i jak tam było?

— Podle i nudno. Na wszystkich woj- nach, we wszystkich armiach świata są jednakowe, krwiożercze typy. Mniej więcej jednakowe karabiny i armaty i proporczy- ki czerwonego krzyża, i aparaty Hughes'a, i Bogu ducha winni ludzie...

Spojrzała nań uważniej.

— Spleen?

— Nie, chyba po prostu zniechęcenie. Czy ty rozumiesz ten ponury paradoks: ja

piszę o tym, jak wzajemnie masakrują się ludzie, jak od jednego posunięcia dłoni na rękojeści maszynowego karabinu padają dziesiątki trupów, telegrafista przyjmuje te depesze i myśli o żonie, która może w tej chwili rodzi dziecko, mój redakcyjny kolega, oddalony o tysiące kilometrów ju- stuje materiał na łeb i szyję, bo ma aku- rat za kwadrans randkę z jakąś wedettą, zecer wystukuje to wszystko na poły śpią- cy, a na poły marząc o innym mieszkaniu, bo w tym zacieka, a rano, przy śniadaniu jakiś typ użera się z żoną o oberwany gu- zik przy kamizelce, a jednocześnie czyta, że wojska rządowe przypuściły nowy atak, że jest 200 poległych i dwa razy tyle ran- nych, że nalot powstańczych samolotów zrównał z ziemią całe miasto, zburzył to, co może cztery pokolenia mozolnie budo- wały, etc...

Bębnił palcami w stół.

— Nie warto o tym mówić. Ale skąd ty się tu wzięłaś?

Uśmiechnęła się.

— Nigdybyś nie przypuszczał, co?

— Oczywiście, w takiej podłej dziurze, na tej odrapanej stacyjce kresowej, ty, Jen...

— Wracam z Dalekiego Wschodu — po- wiedziała wolno.

— A ty coś tam robiła?

— Pracowałam.

— Nie rozumiem.

— Dan, dzieciaku, powiem ci tak, jak ty mnie powiedziałeś: przecież nie byłam sten- otypistką, ani kasjerką w sklepie z gra- mofonami. Ostatnio byłam w Szanghaju. W tym dancingu, gdzie występowałam była jedna dziewczyna z Europy, powiedziała mi, że się zmieniło, poprawiło, ludzie znów mają pieniądze. Minął kryzys. Ładna, ele- gancka kobieta potrafi dużo zrobić...

— Tak, masz szanse, Jen.

— Ironizujesz?

— Skądżeby? Tylko czy naprawdę nie można jakoś inaczej, przecież to skończy się fatalnie, to nie jest praca dla kobiet, nawet tak pięknych i mądrych, jak ty...

Roześmiała się głośno.

— Może radziłbyś mi, żebym wyszła za mąż, co? Mój złoty, dobre chwile nie po- wtarzają się nigdy. Pamiętasz — wtedy by- łam zupełnie inna. To było w Paryżu, za- raz po zawarciu pokoju. Na bulwarach kwitły kasztany, a między nimi świeciły białe kule lamp elektrycznych. Pamiętasz?

— Tak, Jen.

— Pomyśl tylko. Ja wtedy dopiero za- czynałam, a tyś czytał mi każdy swój ar- tykulik, każdą notatkę, którą ci gazeta wy- drukowała. Byliśmy bardzo młodzi, Dan. A pamiętasz ten mały, wąski pokoik mansar- dowy? Na kominku stała gipsowa figurka — rybak z rozpostartą siecią. Zawsze wma- wiałeś we mnie, że to wstrętne i że wyrzu- cisz to szkaradzieństwo za okno, a ja pro- siłam, żebyś tego nie robił. Straszne były nas dzieci. Tyle lat...

Wyjęła z jego papierośnicy papierosa.

— Potem, pamiętasz, spotkaliśmy się w Ostendzie. Tyś był już znanym dziennikarzem, a u mnie właściwie nic się nie zmieniło. Zaczęłam „robotę" i szłam w cenie i w doświadczeniu. Przeżyłam wszakże w tym czasie dwie „miłości", jeden paniczny strach przed „wsypaniem" i jedną kradzież całej mojej biżuterii i futer, tych kosztowności „światowej damy, która się nudzi". Kiedyś zajechał przed hotel, wychodziłam właśnie. Pomagałeś wysiąść z auta jakiejś młodej, ładnej kobiecie. Wiesz, to głupie, ale uczułam jakiś dziwny, krótki ból koło serca. To trwało zresztą bardzo krótko. Drugi raz spotkaliśmy się wtedy, na dancingu. Byłam z jakimś „nadanym" sztabowcem, który stale przyglądał się twojej pani. Tyś na mnie wcale nie patrzył. Tańczyłeś z tamtą. Ładnie tańczyłeś, Dan. Ani na chwilę nie odrywałam wzroku od twojej mocnej, zgrabnej sylwetki. Byłeś wtedy szczuplejszy. Czy wiesz, Dan, że wtedy wypiłam za dużo wina? „Sztabowiec" ocalał, ale mnie dostało się...

Kobieta z za bufetu podsunęła drugą szklankę herbaty. Na peronie zahuczał jakiś pociąg. Z poczekalni, jakby wymiotło. Skwierczał płomyk pod samowarem. Znów pili gorącą herbatę.

— A potem, widzisz, to już było różnie. To tu, to tam. Miałam opinię fenomenalnie zdolnej. To było fatalne. Musiałam mieć miłych przyjaciół, musiałam odgadywać kanalie. Byli tacy, którzy chcieli się żenić, inni — domyślali się, trzeba było likwidować. Różnie było, Dan, ale wierz mi, że coraz smutniej.

— Więc nie można było jakoś inaczej ułożyć sobie życia?

— A czyś ty je sobie dobrze ułożył?

Szyby lśniły brylantowymi błyskami szronu. Biust za bufetem nucił coś fałszywie pod nosem.

— To nie ma nic do rzeczy — powiedział prawie zły.

— Owszem, Dan, ma bardzo wiele. Nie potrzebujesz gniewać się na mnie, boć przecież jesteśmy starymi przyjaciółmi i nawet kiedyś... Zresztą ja wiem, że tak jak jest, nie jest dobrze, ani mnie, ani tobie. To się tak zdaje, Dan, ale przecież my właściwie jesteśmy jak te włóczęgi. Nie mamy nic i nikogo. Przed dwoma laty byłam w Cannes. Poznałam młodego chłopaka. Ładny, twój rodak, ani z wojska, ani z przemysłu wojennego czy dyplomacji, ma tu majątek. Kiedy zdecydowałam się znów wrócić do Europy, pomyślałam sobie, że po drodze — wstąpię do niego, a nuż... Tyle kobiet zupełnie niespodziewanie odnajduje swoje szczęście i swój dom, dlaczego właśnie ja miałabym być tym stale zaszczutym zwierzęciem? Zresztą, już wtedy chciał się żenić, zabrać mnie do siebie, potem tyle razy pisał, zapraszał. Miałam wa-

żną robotę, denerwującą. Nie odpisywałam. Majątek jest tu, niedaleko tego miasteczka. Wysiadłam z pociągu i posłałam człowieka z listem. Myślałam, że może pierwsze święta, od tylu, tylu lat... Człowiek lubi się łudzić. Dostałam bardzo uprzejmą odpowiedź. Od pół roku jest żonaty... Pech, co?

— Istotnie — potwierdził zmatowiałym głosem.

— I teraz czekam na następny pociąg. Pojadę dalej. Wrócę do roboty, chociaż często, coraz częściej boli mnie głowa i takie głupie myśli przychodzą... Głupstwo, może kiedyś, znów, tak, jak dzisiaj, dzięki przypadkowi, spotkamy się. Pogadamy sobie. Hallo, Dan, ale dopiero teraz widzę, żeś trochę osiwiał. Matka żyje?

— Cztery lata temu umarła.

— Możeś ty się ożenił? — spytała nagle sztucznie ożywionym głosem.

— Nie, Jen, nie ożeniłem się.

— A gdzie stale mieszkasz?

— W hotelach, w pociągach, różnie bywa. Moja praca żąda bezustannego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Zresztą, gdybym nawet miał dom, ktoby na mnie w nim czekał? To jest, Jen, piesko przykre życie i trzeba bardzo silnych nerwów, aby wytrwać, chociaż też nie wiadomo dlaczego i po co...

— Mało jest piękna w życiu?

— Nie potrafię go odszukać, Jen. Może to źle, a może i lepiej...

— Teraz ja ciebie zapytam, czy nie możesz jakoś inaczej zorganizować sobie życia? Tak, żebyś nie potrzebował przerzucać się z miejsca na miejsce. Żebyś osiadł w jednym mieście, założył dom, może nawet rodzinę...

— No i co?

— Jakto, co? Byłbyś szczęśliwy.

— Sądzisz, że to tak łatwo?...

Wstał z krzesła i począł chodzić po szerokiej izbie tam i z powrotem. Gonił go cień, komicznie wydłużony, chybotliwy.

— Nie, Jen, to nie dla mnie. Chyba, że, że...

— Że co? — podchwyciła spokojnie, patrząc mu w oczy.

— Że ty... ty...

Znów było cicho.

Aż dzwoniła ta cisza, łomotała w skroniach.

— Jaaaa?

Usiadł.

— Tak, Jen.

Zakryła twarz rękami.

— Czy przypominasz sobie lata paryskie? Nasze życie?

— Oczywiście.

— Zupełnie dokładnie?

— Najdokładniej.

— I nie masz mi nic do zarzucenia?

Spojrzał zdumiony.

— Nic. Rozstaliśmy się przecież dlatego, że miałaś wyjść za mąż.

— Tak ci powiedziałam, ale Dan... ja ciebie oszukałam. Pamiętasz tego malarza, który mieszkał obok naszej mansardy?

— Pamiętam.

— Tyś wychodził do redakcji, a ja...

Głośniej zaskwierczał ogieniek pod samowarem.

— Okłamywałam cię — sączyła dalej. — Pamiętasz w Deauville, zrobiłeś mi straszną scenę, że tańczyłam z takim przystoj-

Horoskop Polski na rok 1937.

Kosmicznego dzieła bezprawia i zamętu czynniki planetarne dokonały z wielką akuratnością. Ludzkość powojenna rzadko bodaj odczuła podobne wstrząsy moralne, jak w miesiącach ustępującego roku 1936.

Jakie będą koleje świata w r. 1937?

Ogólne wnioski przewidywawcze z tych konstelacyj przedstawiają się następująco: **Nagły powrót do równowagi i do metod autorytatywnych — w przeciwieństwie do dotychczasowego chaosu i bezprawia. Z rokiem 1937 rozpocznie się epoka nowych czasów, nadająca polityce i gospodarce światowej wyraźne oblicze jednak dopiero w latach 1939 do 1941.**

Doniosłe zmiany w prawodawstwie. Poważne starania w kierunku utrwalenia pokoju świata. Nowe konferencje, porozumienia i umowy. Rozwój handlu, przemysłu, oraz spraw finansowych i gospodarczych. Pomyślne rozwiązanie niektórych problemów międzynarodowych. Rozstrzygające postanowienia i wydarzenia w łonie Kościoła katolickiego i w sferze religii w ogóle. Przejściowe nowe zaognienia w polityce międzynarodowej, zwłaszcza w pierwszym półroczu. Aktywność wyjątkowo

Istnieje w tym horoskopie **przewaga pomyślnych konstelacyj,** wobec czego też **wydarzenia pomyślne będą górowały nad niepomyślnymi.** Zwiększy się dobrobyt; handel i przemysł rozpoczną fazę rozkwitu. Polska, odgrywająca swą wybitną rolę pacyfikacyjną na arenie międzynarodowej, zwiększy jeszcze swój dorobek i prestiż szczęśliwymi pociągnięciami dyplomatycznymi. Zapowiada się energiczne wysuwanie spraw kolonialnych na czoło zagadnień polityki zagranicznej. **Na zawikłanie Polski w wojnę nie należy liczyć.** Ewentualne konflikty z sąsiadami wezmą dla nas obrót korzystny.

Na odcinku wewnętrznym sprawy układają się **mniej jasno.** W sejmie zapowiada się rozrost opozycji antyrządowej, co wyłania groźbę rozwiązania parlamentu. Nagłe wydarzenia wewnątrz kraju postawią sfery rządzące w obliczu ważkich decyzji. Położenie Uranusa w polu 4. — na szczęście dobrze aspektowanego — nie wyklucza okresowych lokalnych zaburzeń społecznych w postaci demonstracyj, strajków, lub innych denerwujących wydarzeń. Poza tym istnieje zwiększone niebezpieczeństwo wszelakich eksplozji, wypadków w górnictwie i budownictwie, tudzież szkód wynikają-

tem-
pe[illegible] zacięciu, **jest tragiczny. Przyjęcie przez Franco interwencji ugodowej obcych mocarstw byłoby najlepszą rękojmią honorowego zakończenia krwawej awantury.** Dyktatura wojskowa gen. Franco nie uszczęśliwi Hiszpanii, podobnie jak tego nie uczyniły rządy czerwone, przeciwnie stałaby się zarzewiem nowych wybuchów i osobistych niebezpieczeństw.

Niemcy.

Sukcesy osobiste lub natury państwowej **zdobędzie Hitler w pierwszych miesiącach roku.** Zaskoczony zaś będzie chorobą, trudnościami i niepomyślnym biegiem spraw wewnętrznych i zewnętrznych głównie **w styczniu, od lipca do września, w listopadzie i z końcem grudnia 1937 r.**

Gen. Goering, spełniający obecnie funkcję dyktatora gospodarczego Trzeciej Rzeszy, urzeczywistni tylko częściowo swoje zamierzenia. **Sprzyjają mu gwiazdy w marcu, lipcu i listopadzie. Natomiast w styczniu, lutym, maju i grudniu sytuacja ulegnie pogorszeniu, plany zostaną pokrzyżowane lub grożą mu nieoczekiwane komplikacje i wypadki w sferze osobistej lub państwowej.**

Goebbelsa konstelacje najmniej pomyślnie wypadają w tym triumwiracie narodowo-socjalistycznym.

W roku 1937 zaznaczy się w Niemczech skryty lub jawny wzrost prądów monarchistycznych. Jednocześnie rewolucyjne radiacje Uranusa, wzrastające w horoskopach wszystkich trzech wymienionych mężów stanu, wskazują na ożywione wydarzenia lub przegrupowanie się nastrojów.

Stolica Apostolska.

Państwo Kościelne odczuje krytyczne wpływy kosmosu w styczniu, czerwcu, wrześniu i listopadzie. Rozszerzenie wpływów Stolicy Apostolskiej nastąpi **częściowo w r. 1937, z większymi i doniosłymi sukcesami jednak dopiero w r. 1938.** Najważniejsze zaś wydarzenia w sferze Kościoła przygotowuje się **w latach 1939-40.** Złowrogie rządy Saturna i Uranusa, które papieżowi Piusowi XI, noszącemu przydomek „fides intrepida", zagrażały fizycznie na zdrowiu i w sprawowaniu rządów nad duszami katolickiej ludzkości, **pozostają i w r. 1937 nadal aktualne.**

Z płonącej Hiszpanii.

W Burgos - stolicy powstańców.

(Z zapisków i notatek naszego korespondenta).

Przyjechałem do Burgos wieczorem — i może dlatego pierwsze wrażenie ze stolicy powstańców złączyło się z niekoniecznie miłymi wspomnieniami wojny. Jechaliśmy ze zgaszonymi światłami — i o ile droga z Mirandy była najzupełniej spokojna, o tyle bezpośrednio przed miastem zatrzymywano nas co kilkadziesiąt kroków. Koło prowizorycznych barier migało światełko acetelinowej latarki. Z ciemności wynurzał się trójgraniasty kapelusz żandarma. Padał okrzyk: Alto!

Długa, bardzo skrupulatna i zawsze denerwująca rewizja papierów. Paszport. Pozwolenie Junty narodowej na wjazd do hermetycznie (?) zamkniętej Hiszpanii. I pytania: skąd? w jakim celu? na jak długo?

Po chwili jedziemy dalej, aby za pewien czas przechodzić podobną indagację, która w miarę zbliżania się do Burgos staje się coraz to skrupulatniejsza i dłuższa. Wreszcie pierwsze domy, z których zwieszają się dwukolorowe chorągwie.

Burgos.

Na ulicach jest zupełnie ciemno. Jeszcze kilka tygodni temu oświetlano katedrę i stare pałace. Dzisiaj jakakolwiek iluminacja mogłaby się stać ułatwieniem orientacji dla lotników nieprzyjacielskich. I dlatego we wszystkich biurach starannie pozasłaniano okna a restauracje i kawiarnie ograniczają się do najkonieczniejszego oświetlenia wejść. Wyjaśniają nam to na samym wstępie, zwracając uwagę na przepisy, których należy przestrzegać najściślej.

— Czy były ataki eskadr „czerwonych"?

— Owszem. Starano się zniszczyć port lotniczy. Jakieś bomby padły na miasto; na ogromne dla całego kulturalnego świata szczęście nie naruszono wspaniałej katedry w Burgos, najpiękniejszego pomnika architektury w Hiszpanii. Na tle gwiaździstego nieba rysują się cudne, koronkowe wieże i wspaniałe zewnętrzne krużganki. Oficer, z którym jechałem z Mirandy, zwraca uwagę na konieczność bezzwłocznego zameldowania się w komendzie miasta.

— Dobrze. Ale przedtem pójdę zobaczyć wspaniałe marmurowe girlandy z wczesnego renesansu, stanowiące chlubę sztuki hiszpańskiej.

Katedra jest spowita w mrokach. Przed bocznym ołtarzem odmawiają kobiety litanię. Wnętrze kościoła, którego ciemności rozpraszają tylko migoczące różowym odblaskiem lampki oliwne — sprawia przejmujące wrażenie.

Katedra wydaje się o wiele większa, niż jest w istocie. Nie widać stropu. Światełka pełzają po kolumnach, których kapitele nikną w ciemnościach. Jest tak cicho i spokojnie, że zapomina się o całej tragedii Hiszpanii, o Burgos, o Madrycie, o bliskości frontu, o wszystkich okropnościach wojny domowej.

Podchodzi kościelny i objaśnia w łamanym języku angielskim, że krużganki zwiedzać można jutro od dziewiątej. Do Huelgas można wybrać się po południu. Wszyscy turyści tak robią...

Wyraz „turysta" brzmi dosyć dziwnie w dzisiejszej Hiszpanii. Ale umawiamy się na jutro. Mój towarzysz niecierpliwi się. Najwyższy czas iść do komendy miasta.

Widok ogólny Burgos.

Młodociana milicja.

Komenda odsyła mnie do głównej kwatery prasowej. Wreszcie przestaję kaleczyć język hiszpański — i mogę się porozumiewać najczystszą francuszczyzną. Ludzie uprzejmi i mili. W ogóle, gdziekolwiek w Hiszpanii „powstańczej" ma się do czynienia z wyższymi władzami — tylekroć odnosi się wrażenie ze wszech miar sympatyczne. Im dalej w dół i im dalej od głównych centrów — tym gorzej. A najgorzej na ulicy, gdzie młodzi chłopcy, pełniąc z kolosalnym przejęciem rolę stróżów bezpieczeństwa — przyjmują z wielkim niedowierzaniem wszystkie tłumaczenia „etranjeros" (cudzoziemców), wyzyskując każdą okazję do wycieczki na komisariat.

W kwaterze prasowej dowiaduję się, że komunikując się ze swoją redakcją, należy posługiwać się językiem francuskim, niemieckim lub angielskim. Listy trzeba wysyłać pocztą prasową do St. Jean de Luz, na granicę, skąd idą dalej już pocztą francuską. Bezpośredniej komunikacji pocztowej z Francją nie ma.

Dziennikarzy jest na ogół bardzo mało. Kilka zaledwie osób, przeważnie Amerykanie i Niemcy. Pojawienie się polskiego dziennikarza budzi sensację, tym bardziej, że przyjechałem od strony granicy francuskiej. Wszyscy przejeżdżają przez Lizbonę, a stamtąd. własnymi naturalnie autami do Burgos. Rozmowa ożywiona i pierwsze wskazówki. Naturalnie, ani słowa o kwestiach frontowych czy politycznych. Chodzi o najważniejszy problem w Burgos: mieszkania.

Miasto jest przepełnione. W tych kilku hotelach, które stoją do „dyspozycji", nie ma wolnych pokoi od samego początku rewolucji. Większe mieszkania zarekwirowało wojsko. Trzeba się starać o spanie na własną rękę i to koniecznie przed godz. 10 wieczór. Ktoś uprzejmy informuje, że podobno u jakiegoś stolarza jest wolne jedno łóżko. Nadzieja zawodna — ale wreszcie dostajemy jakiś wolny kąt, za stosunkowo niewielką sumę ośmiu pesetów; wyjątkowe szczęście.

Dlaczego Burgos a nie Salamanka?

Dlaczego gen. Franco obrał za swoją siedzibę małe Burgos, a nie zupełnie spokojną Salamankę lub Valladolid? Położenie miasta jest pod względem strategicznym niekorzystne: wysoka płaszczyzna, otwarta z wszystkich stron Poza tym trudności aprowizacyjne, wynikłe z nagromadzenia wojska i biur. Wreszcie bardzo tylko prowizoryczne porty lotnicze — i mała liczba koszar, przy braku wielkich składów wojskowych.

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w dziedzinie strategicznej. Burgos leży w jednakowej prawie odległości od najważniejszych odcinków frontowych. Blisko stąd jest i do Guadaramy, gdzie toczą się walki o odcięcie Madrytu od Barcelony i do frontu baskijskiego, który znajduje się w odległości 50 km i do Avili, będącej bramą wypadową dla wojsk gen. Franco. Główna kwatera i sztab generalny wojsk powstańczych mieści się w Burgos — ale gen. Franco nie przebywa tu stale, wyjeżdżając często do Salamanki lub Avili, zależnie od operacji wojskowych.

Życie w mieście jest normalne, sklepy otwarte. Wszędzie porozlepiano afisze, grożące wielkimi karami w razie podbijania cen. Kupcy wyprzedają stosy towarów — więc naogół nie jest drogo. Nie mniej jednak odczuwa się brak niektórych artykułów, co jest najzupełniej zresztą zrozumiałe.

Cienie walk obok entuzjazmu tłumu.

Ruch w mieście olbrzymi, ale na ulicach widzi się przeważnie mundury. Nie jest to szara masa wojska — przeciwnie, obraz ulicy w Burgos jest bardzo urozmaicony. Czerwone berety karlistów, rozmaite uniformy armii regularnej, dalej niebieskie bluzy różnych oddziałów falangi — wszystko to składa się na obraz pełen żywych barw. Często przeciągają ulicami orkiestry, odprowadzane przez całe masy dzieci. Echa wojny mają tu cechy obrazu, widzianego w najlepszym oświetleniu: orkiestra, entuzjazm, las wyciągniętych rąk, okrzyki i kwiaty.

Nieco dalej jednak, w wielkim parku nad rzeką — film się zmienia. Na ławkach i prowizorycznie zestawionych łóżkach z krzeseł — ogromna ilość rannych. Pobandażowane głowy, na specjalnych aparatach unieruchomione ręce. Wrócili z Guaderamy, z San Sebastian, z Irunu, z Saragossy. Opowiadają o swoich cierpieniach niemal z radością, ciesząc się powrotem do życia słońca. I rozmawiając z tymi ludźmi czuje się całą tragedię tego nieszczęścia, które przeżywa Hiszpania.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Atak falangistów pod Samosierrą.

W ostatni grudnia roku tysiącznej.
(My Bolesława mieliśmy Chrobrego)
Był Ojcem świętym — czas jeszcze niedług
Sylwester II.
Powszechna wróżba na ten rok orzekła,
Iż sam jantykryst wyzwoli sie z piekła
I wszystko pożre — jako że to data
Jest końca świata.
Tak sie okrutnie wte ludzie bojali,
Że pod pałacem Papiża stojali,
Drżący, szepcący modlitwy pokutne
I psalmy smutne.
Jużci jak jedni stojali wybladli,
To łotrzykowie rabowali, kradli,
Insi zaś pili, by nie odczuwali,
Jak sie świat zwali.
Najwięcyj szakże pobożni w obawie
Szli do Papiża, żeby ich łaskawie
Pobłogosławił z okien w Lateranie,
Nim sie coś stanie.
A miał sie stać czas ostatecznyj jazdy:
Ziemie i słońce i miesiąc i gwiazdy
Jantykrystowa miała ręka wściekła
Strącić w dno piekł
Oto czas bieży. Kres już niedaleki...
Północ sie ozwie — świat runie na wieki
Z trwogą struchlała rzesza wzrok wyszcz
[r
W okna Papiża
Już bije północ. Już kuniec nadziei...
Biją się w piersi... „Miserere mei!..."
Giniemy! Biada!!! Nicht nas nie ocali...
A zygar wali...
Dwanaste zygarowe bicie w dali tonie.
Papiż Sylwester staje na balkonie,
A podle niego cysarz Otton stoi
W łysnącej zbroi.
Cisza nadeszła wielga, niesłychana.
Cysarz przed Ojcem świętym na kolana
Pada, a Papiż ręce w Niebo wznosi
I gromko głosi:
— Te Deum laudamus, Te dominum...
Radość sie w sercach rodzi ziemskim s
[non
Toć przecie nie jest pieśń zguby i klęsk
To hymn zwycięsk
Wesoło niesie sie melodia czysta.
Już sie nie boją tłumy jantykrysta.
Bogu dziękują, „Te Deum..." śpiewają,
Z radości łkają.
Taki zaczątek był Nocy Sylwestra,
Chtórą dziś głosi huk armat, orkiestra,
Mnogie wiwaty i szklanic dzwonienie
Na pocieszenie...
Mnie-ście w Sylwestra głośnym nie w
[dzie
Ja w ten czas cicho siedze — jak mni
[w c
Gdy insi tracą czas marnie i podle,
Wte ja sie modle.
Bo im na ziemi głośnij — w Niebie cisz
Tedy mie łacnij Pan Jezus usłyszy
I do pisania janiołom wymienia
Wasze życzenia.
Wasze życzenia przez modły me idą:
Żeby Rok Nowy zrobił kuniec z bidą,
Żeby prek wygnał choroby, zgryzoty,
Dodał ochoty.
By plon dawały lata i jesienie,
Żeby Wam śrybłem brzęczały kieszenie,
Żeby pękate miewali portfele
Obywatele.
Żeby nam zagraniczny komunista
Z „Płomykiem" nie nasyłał jantykrysta.
Żebyśmy wreszcie rządzili po pańsku
Takoż i w Gdańsk
Żeby podatków mnij miał polski lud
Sejm zaś mnij gaduł, rząd nie czekał na c
A Polska wolna była od szachrajs w
[i zgrzyto
No i... semitów.

Dla Naszych Pań

Po świętach.

Prawdą jest, że dzień narodzin Bożego Dzieciątka jest przede wszystkim najpiękniejszym świętem dla dzieci, ale obok tego, jest to święto wybitnie rodzinne, nasze, kobiece.

Rzecz pierwsza i najważniejsza jest ta, że **Bóg odwieczny wybrał na Matkę Syna Bożego Najświętszą Marię Pannę.** I zdumiał się świat pogański, gdy na wszystkich ołtarzach Kościoła katolickiego założyła swoje królestwo, królestwo czci, uwielbienia i wdzięczności Najświętsza Panienka, której aż do skończenia świata wierni po Bogu, oddawać będą największy pokłon. Tak więc przez Boże Narodziny dokonało się **wywyższenie kobiety, uświęcenie jej macierzyństwa i powołania,** gdy przed chrześcijaństwem była ona poniżona i żyła w pogardzie.

Takie to naczelne rozmyślania poświąteczne same się nam nasuwają. A następnie: zimne i bezduszne są te świątynie innych wyznań, tych, które wyrzekły się kultu Marii. Tak samo możnaby powiedzieć i o przeżywanych świętach ubiegłych, gdyby pod strzechami rodzin nie biły gorące, czułe serca żon i matek. **Duszą świąt i ich ciepłem najmilszym będzie zawsze kobieta.** I to poczucie, że tak bardzo jesteśmy potrzebne, pożyteczne a może i bardzo kochane, było powodem radości naszej w dniach ubiegłych świąt. Prace nasze rozpoczęłyśmy nie na jeden lub dwa dni przed świętami, ale trwały one tygodnie. I jeżeli same wybiegniemy wspomnieniem do lat dziecinnych, to zawsze nam się przypomina matka, jak święta z obrazka, której chwile radości i szczęścia Bożonarodzeniowego zawdzięczałyśmy.

Prawda, że czasy są ciężkie, że nie dla wszystkich dobra dola była współudziałem. A przeto i święta w wielu domach były bardzo ubożuchne. A czego nie można było kupić dla braku pieniędzy, nadrabiałyśmy sercem, uśmiechem i dobrym słowem. My, Polki, nie mamy pod tym względem żadnych zaniedbań, gdyż postępujemy po drodze najżywszych tradycyi Bożonarodzeniowych. **Dlatego też po świętach mamy wielkie zadowolenie, płynące z dobrze spełnionego obowiązku.**

I jeszcze jedno: Widok zgromadzonej całej rodziny przy stole wigilijnym był naszym szczęściem. Tak bowiem mało mamy przy sobie naszych mężów i dzieci, a tak bardzo rzadko się zdarza, gdy się wszyscy razem gromadzić mogą przy jednym stole. Gonitwa za kawałkiem chleba rozprasza członków jednej rodziny w różne strony, nieraz bardzo odległe. I oto przychodzi taki jeden cudny dzień, kiedy wszyscy zjeżdżają się do domu rodzicielskiego. Jak ptactwo na wiosnę, zlatują się ze wszystkich stron. Chyba, że w żaden sposób nie można było tego dokonać: to i tak pamięć okazują, przesyłając opłatek i list serdeczny. **Płaczą wtedy ci, którzy piszą i ci, co czytają list.**

Pisząca te słowa miała na oczach starszego asesora kolejowego. Cieszył się, jak dziecko, że oto nadchodzą święta i że będzie mógł pojechać do matki. Nie często ją odwiedza, ale na święta musi jechać. Nie jeździ często, bo wprost uwierzyć trudno, że w centralnych województwach Rzeczypospolitej są takie miejscowości, oddalone od stacji kolejowej o około 70 km. Jakże się więc tam dostać! Ale na święta pojechał i był oczarowany. Nic to, że matka była chora, że z łóżka się nie podnosiła. Cieszył się samym jej widokiem, rozmową, matczynego najlepszego spojrzenia. Tak się czuł syn, a **jakież wtedy szczęście i radość nawiedziło serce matczyne!**

Nasze więc jest święto Bożego Narodzenia, święto matek i żon. Przy Bożym drzewku widziałyśmy, jak kwitły i zmartwychwstały najpiękniejsze i najwznioślejsze uczucia. A tym najchętniej karmi swe serce kobieta. I choć święta minęły już, nadal jesteśmy pełne radości i wesela. Stąd też płyną życzenia niżej podpisanej, abyśmy wszystkie doczekały następnych świąt Bożego Narodzenia w roku 1937. Dosiego więc roku składam wszystkim moim Szan. Czytelniczkom.

Z. Zawadzka.

23320

Suknia wełniana.

(j). Suknia wełniana jest stale pożądaną i **nigdy się nie sprzyrzy nawet najbardziej wybrednej elegantce.**

Toalety wieczorowe i balowe mają swoje godziny i specjalne dni, wełniana sukienka jest potrzebna stale, od rana do wieczoru, jeśli kończy się dzień w domu.

Łatwiej jest też obrać fason strojnych kreacyj, aniżeli stale mieć w pogotowiu model na skromną, praktyczną, modną i ładną sukienkę wełnianą. Kombinacje dwuczęściowe, formy kasaków, garnitury z guzików, kloszowe spódniczki i oryginalne rękawy — oto zasadnicze odmiany do wełny. Spódniczki muszą być znacznie krótsze od zeszłorocznych.

Nosi się nadal **angorę, krepy i wełnę we wszystkich obowiązujących deseniach i odmianach.** Ozdoby z aksamitu przyjmowały się u nas bardzo opornie i powoli, co oznacza zanik indywidualności. Przecież że szereg pań znajomych nie słyszało jeszcze o tym, iż przed rokiem niemal zagranica i Warszawa wprowadziły aksamit, — to jeszcze nie dowód jego zaniku. Dopiero, gdy wszystkie składy wystawiły szale, kapelusiki i nawet paski aksamitne, panie jak jedna wielka armia, **ubrały się... w aksamit.** Obecnie spinki i guziki także obciąga się aksamitem w kontrastowym kolorze.

Oto nasze modele: 1) **suknia z jasnego wzorzystego materiału wełnianego z jedwabnym wykładanym kołnierzykiem.** W środku **suknia z angory** ozdobiona suto stebnówkami lub tresą. Cztery kieszenie i aksamitny szalik, zastępujący kołnierz, odzwierciedlają ostatnie nowości. Także trzyćwierciowy rękaw wprowadza się coraz bardziej do sukien wełnianych. I na końcu **wełniana sukienka z kołnierzykiem** i mankietami z piki.

A bielizna?

(j.) Bielizna ulega tym samym zmianom i nakazom mody co i sukienki. **Trzeba ją zawsze dostosować do zewnętrznej garderoby.** Tak więc w okresie długich sukien balowych i wieczorowych — halki muszą mieć na dole falbanki, aby suknia nie wpadała zbytnio.

Kombinacje małym ulegają zmianom.

Zazwyczaj kolory i sposób przybierania bielizny różnią się od lat ubiegłych. Przez pewien czas jedyną ozdobą były mereżki. Te ozdoby pełne prostoty modne są dotychczas, jednakże poczesne miejsce zajmuje stale koronka.

Za to **ogromnym przeobrażeniom uległa nocna koszula, która coraz bardziej nabiera form fantazyjnej sukni.** Ale i w tym wypadku moda zostawiła paniom zupełną swobodę. To też stosownie do własnych upodobań nosi się koszule skromne lub wykwintne. Kreponiki, batyst, jedwabie i atłasy — oto materiały, które się bierze na nocną bieliznę. Szarfą lub paseczkę z tego samego materiału przewiązuje się koszulę.

Moda i samowystarczalność.

Dlaczego nie naśladujemy Włochów?

Konsekwentnie przeprowadzona propaganda stworzenia własnej mody daje we Włoszech dobre wyniki. Przed kilku dniami **Mussolini przyjął kierowników Urzędu Mody Włoskiej,** którzy przedstawili mu wyniki prac Urzędu. Il Duce wyraził swe głębokie zadowolenie z wyników osiągniętych przez Urząd, szczególnie swe uznanie składając kobietom włoskim, które pod wysokim patronatem królowej przyczyniły się do znakomitego rozwoju oryginalnej mody włoskiej, a tym samym do całkowitego **uniezależnienia włoskiego przemysłu konfekcyjnego od zagranicy.** Mussolini upoważnił Urząd do zorganizowania w r. 1938 w Turynie międzynarodowej wystawy stroju kobiecego i męskiego, na której włoski przemysł konfekcyjny przedstawi zagranicy swój dorobek.

Tyle zrobili Włosi, ratując setki bezrobotnych rzemieślników od nędzy. Tymczasem w Polsce nawet nikomu na myśl nie przyjdzie, aby podnieść rodzimy przemysł i handel. **Obecnie, kiedy młodzież uczęszcza do szkół zawodowych, na pewno zaspokojonoby rynek polski własną modą, gdyż kadry bezrobotnych sił fachowych powiększają się z roku na rok.** Widocznie nasze panie nie mają jeszcze zaufania do rzeczy i modeli pochodzenia polskiego...

Zgon zasłużonej działaczki polskiej na Łotwie.

Rzeżyca. Zmarła tu w wieku 70 lat obywatelka ziemska z Rodopola (pow. rzeżycki), Maria Janowska. Cieszyła się ona wyjątkowym szacunkiem wśród miejscowego ziemiaństwa i okolicznych włościan, była zasłużoną działaczką społeczną, w jej domu skupiało się życie polskie z okolicy. Współpracowała przez szereg lat w pismach polskich na Łotwie.

Drobnostki balowe...

— **Diademy we Włoszech** i stylizowane kwiaty osypane kamieniami — są nieodzowne do balowej sukni.

— **Długie sznury pereł** zdobią szyję pani wieczorem.

— **Najmodniejsza branzoletka** składa się z kilku rzędów pereł.

— **Rękawiczki balowe** szyje się z cienkich tkanin w kolorze sukni. Na rękawiczkę wkłada się duży pierścień z perłą.

— **Zamiast pasków** używa się do balowych toalet sznury i taśmy ze złota lub srebra.

— **Sandałki z pozłacanej skóry** na słupkowym obcasie obowiązują do balowych sukien.

Co jadają „gwiazdy“ podczas pracy.

Wśród licznego sztabu, zatrudnionego w studio filmowym, jest jedna osoba, o której nikt nie mówi, a rola której jest bardzo trudna, kłopotliwa, a nawet odpowiedzialna. Jest to kierownik restauracji studia.

Zepsute przez sławę i pieniądze, gwiazdy są niezwykle wybredne, a nadto zawód nakłada na nie więzy, krępujące ich zachcianki i gust. Nie ma prawie ani jednej gwiazdy, któraby nie musiała się liczyć z „linią“, a co za tym idzie — która nie byłaby niewolnicą diety. Co powiedziałaby publiczność, podziwiająca niezwykłą sylwetkę Katarzyny Hepburn, lub Ginger Rogers, gdyby na miejsce tych ideałów pokazano jej kobiety o nieco pełnych, ociężałych kształtach? **Powodzenie gwiazdy jest ściśle związane z jej zewnętrznym wyglądem, a jaką rolę odgrywa przy tym figura** — o tym wiedzą wszyscy. Oczywiście zdarzają się wyjątki, czego potwierdzeniem jest powodzenie Mae West, na które w znacznej mierze składają się jej wybujałe kształty.

Ale zasadniczo moda na sylwetki wysmukłe nie minęła i aby uczynić zadość wymaganiom publiczności, gwiazdy poddają się diecie, która prawie graniczy z głodem. Bo też w Hollywoodzie głód nie zależy od pieniędzy, ale pieniądze od głodu.

A odpowiedzialność za „linię“ gwiazdy ponosi kierownik restauracji. Z pośród ograniczonego wyboru dań, jakimi rozporządza każda gwiazda, musi on układać „menu“ urozmaicone i ściśle odpowiadające zamiłowaniom kulinarnym danej artystki. Niezwykłą pamięć, pomysłowość i zdolności organizacyjne — oto zalety dobrego kierownika restauracji w studio filmowym!

Śniadanie **Ginger Rogers** składa się z filiżanki zimnej herbaty i bułeczki z szynką. Zimna herbata, zarówno latem jak zimą, jest ulubionym napojem pięknej tancerki. Wieczorem smukła Ginger ogranicza się do jajecznicy i herbaty. Jajka, w każdej postaci i ser — oto jej główne pożywienie.

Katarzynę Hepburn stosunkowo łatwo zadowolić. Wybór jej przeważnie pada na filiżankę rosołu i mrożoną kawę.

Gene Raymond najczęściej pożywia się sałatą własnego pomysłu, sporządzoną z zielonej sałaty, pomidorów, kurczaka i tartego sera szwajcarskiego.

Młodziutka **Anne Shirley** zjada w południe kanapkę, którą zapija mlekiem.

Fred Astaire jest rzadkim gościem w restauracji studia. Najczęściej zjada on, w swojej garderobie, parę kanapek i wypija szklankę zimnego mleka.

Linia aktorek zmieniła się ostatnio i ulubienice filmowe nie potrzebują już się tak głodzić, jak tego wymagał rygor przed kilku laty. Cały szereg najlepszych aktorek odpokutował utratą zdrowia uzyskanie takiej wagi, jaka odpowiadała danej wytwórni. Artystka zawierając kontrakt na kilka lat, zobowiązuje się do utrzymania oznaczonej wagi i pilnowania całego szeregu przepisów, których nieposzanowanie grozi utratą stanowiska. Dużo młodych gwiazd musiało przyrzec, że w czasie trwania kontraktu nie wyjdą za mąż. Innym znów artystkom zabrania się jazdy konno, kierowania autem i różnych sportów, które wpływają na wygląd zewnętrzny artystki. Po roku taka męczennica przepisów zaczyna się buntować, jednak groza utraty kontraktu czyni z niej posłuszną.

Zaczyna więc jeść to, co jej wolno, przestrzega wszystkie przepisy i tym sposobem tylko staje się popularną, słynącą z pięknej figury, zawsze młodą i powabną.

Artystki filmowe nieraz same wykazują niezwykłą pomysłowość i uzdolnienia z dziedziny kulinarnej. Nieraz są one twórczyniami dań, które — rzecz jasna — zostają nazwane ich imieniem. Tak np. do restauracji studia RKO Radio często przychodzą artyści innych wytwórni, by uraczyć się daniem, zwanym „Specjalność Ginger Rogers“. Jest to sałata, sporządzona z kilku jarzyn, białego sera i... pomarańczy. Kombinacja ta wydaje się tak niezwykła, że wartoby było poprosić Ginger o dokładny przepis i wypróbować go u nas.

Pisma kobiece.

Nr. 51/52 „Bluszczu“ zawiera m. in. artykuł Strzeleckiej, nowelę Żylińskiej, studium etnograficzno-obyczajowe Zawistowicza i „Maria Kalergis“ Róży Czekańskiej Heymanowej itd.

W dziale praktycznym mamy artykuły: „Jedziemy na narty“, felieton z zakresu mody, rady i przestrogi kosmetyczne, refleksje świąteczne.

Liczne modele sukien domowych i strojnych uzupełniają numer bogato ilustrowany.

Odpowiedzi redakcji

„Bydgoszczanka“. Co pewien czas ukazują się ogłoszenia gabinetów kosmetycznych. Radzimy więc wyszukać adres jednego z nich i udać się po fachowe wskazówki. Na drugie pytanie podać możemy bardzo tani i łatwy sposób, dobrze oczyszczający skórę. Na jednę wannę dobrze ugotować 80 dk płatków owsianych i zmieszać je następnie z wodą. Po kąpieli wziąć zimny prysznic. Po kilku takich zabiegach skóra będzie czysta i miękka.

O zapomnianej męczeńskiej krainie.

„NA TROPACH SMĘTKA".

Tylko zły duch to może sprawić, że brat bogatszy zapomina o biedniejszym, że w szczęściu wolności się kąpiący nie chce nic słyszeć o uginającym się w kajdanach niewoli. Gdy Żeromski kończył swój „Wiatr od morza" wyrażał nadzieję, że **Smętek, zły duch ziemi wschodnio-pruskiej opuści swe gniazdo na zawsze.** Gdzie tam! Nie tylko panuje nadal w swym królestwie, ale jeszcze urok rzuca na polskie oczy i uszy, że nic, albo tyle co nic wiedzieć nie chcą **o Mazurach i Warmiakach.**

Tyle się to u nas pisze o niemieckim niebezpieczeństwie! Tyle, nawołuje do obrony! Tyle rozwodzi nad atakiem niemczyzny na Gdańsk. Ale nikt nie chce wiedzieć, że nawoływanie do obrony i obrona choćby najlepsza, choćby najenergiczniejsza i najbardziej ofiarna — to jeszcze nie wszystko. Obrona bowiem bywa najczęściej **najkrótszą drogą do klęski.** Aby zwyciężyć **trzeba atakować.** To jest bowiem najlepszy sposób obronienia swojego.

Jeśli więc chcemy się przeciwstawić niemieckiemu „Drangowi nach Osten" musimy tworzyć własny „Drang nach Westen". Nawet się w tym kierunku wysilać nie potrzebujemy. Naród nasz wyraźnie ciąży ku zachodowi. Nasze ziemie pograniczne na zachodzie są już **niemal w dwójnasób tak silnie zaludnione jak prowincje wschodnie niemieckie.** Ale dziwna rzecz, choć nieświadomie idziemy ku zachodowi, w świadomości jesteśmy tak dalecy od tego ciążenia, że nawet zapominamy o prapolskich, prasłowiańskich ziemiach, o swych braciach z krwi i kości tej samej co my i patrzymy się bezsilnie, jak **Niemcy,** cofający się ludnościowo, **przecież bogacą się dopływem naszej krwi, wynarodawianej pod straszliwym terrorem i naciskiem administracyjnym.**

Dobrze się zasłużył polskiej sprawie p. Melchior Wańkowicz, wybierając się w roku ubiegłym na objazd Prus Wschodnich. Pojechał tropić Smętka, pojechał rzucić snop światła na te ciemne sprawy, które się dzieją za najbliższą granicą, pojechał to wszystko usystematyzować i podać w takiej formie, aby **od chłopca 14-letniego do poważnego uczonego i polityka** — wszyscy w jego książce pokarm dla siebie znaleźli. Niby to jest wycieczka kajakowa. Autor mówi nam o swych przygodach w lekkim stylu felietonistycznym. Jednocześnie wtrąca **olbrzymią wprost ilość materiału historycznego, statystycznego i publicystycznego.** Niby to daje opis letniej wycieczki ze swą małą córeczką i jednocześnie poucza nas o wszystkim, **co my Polacy powinniśmy wiedzieć o smętkowej krainie.**

Od przegranego przez nas plebiscytu źle się dzieje na Mazurach i Warmii. Proces germanizacyjny święci tryumfy. Gdy w 1910 roku według pruskiej statystyki było jeszcze 263.888 osób mówiących po polsku, to **w 1925 już tylko 97.424.** Dziś zapewne przyzna się ich tylko kilka tysięcy i będą to sami bohaterzy. Taki bowiem jest bezwzględny reżim hitlerowski. A przecież niemiecka „Lehrer-Zeitung" w art. p. Ruchatza stwierdza, że **50% dziatwy, przebywającej do szkoły, mówi tylko po mazursku, że 80% używa tego polskiego dialektu na równi z niemieckim.** Ale na Warmii jest tylko **13 szkół o 213 dzieciach i 8 ochron o 61 dzieciach.** Prusy Wschodnie, mające 350 tysięcy ludności mówiącej po polsku, **nie mają ani jednej szkoły ani jednej ochronki polskiej!!!**

W Prusach Wschodnich niebezpiecznie jest się przyznawać do polskości. Krwią zapłacili ci, którzy się odważyli. Któż nie pamięta, jak ginął działacz plebiscytowy Linka. „Dwudziestego pierwszego lutego wywlekła bojówka bladego starca z zebrania w Szczytnie jak barana na rzeź — pisze Wańkowicz — postawiła pod murem i zatłukła z premedytacją. Kiedy go podniesiono z ulicy, kości miał powyrywane ze stawów i cały był w zakrzepłej krwi. Ukryto go w mieszkaniu właściciela kawiarni Zawiślewskiego. Niemcy domyślali się, że tam niedobity się ukrywa. Pod oknem Zawiślewskich wyły tłumy. Kiedy wpadały rewizje, chowano umierającego do szafy".

Czy był jeden Linka? A życie takiego Kiwickiego, który musi **chata w chatę mieszkać z mordercą swego brata,** który za bestialski mord w biały dzień na zimno, **dostał tylko... półtora roku kary.** Słusznie też peroruje Wańkowicz:

„Nie jest do pojęcia ani Zygmunt Stary, po rozgromieniu siostrzeńca Albrechta, dający mu pełnię rządów w Prusach Wschodnich, ani Zygmunt August, marnujący okazję, kiedy w 1568 r. lenno przechodzi na umysłowo chorego syna Albrechta, ani długi szereg innych, ani **my wreszcie, w 1936 r. pozwalający by z głodu umierała Linkowa, by na śmietnisku omal wyrzucony, dogrywał żywot poety mazurskiego Kajki, by wdowa po Lancu** (również zamordowanego przez Niemców) **pozostawała w nędzy, by działacze plebiscytowi, tułający się w biedzie nieprzytulnymi szlakami polskimi nie byli wydawani władzom pruskim przez naszych pogranicznych starostów, aby Mazurzy działdowscy byli traktowani przez naszą administrację jak Niemcy".**

Ale może my pojmiemy. Książka Wańkowicza (**„Na tropach Smętka"**, wyd. Biblioteki Polskiej" w Bydgoszczy u Gieryna) będzie umiała i przekonać **i przemówić do uczucia i do wyobraźni.** Stron 368 w dużym formacie. 172 fotografij, zdobytych przez autora po zakątkach Mazur i Warmii) 17 map, 43 wykresów, trzy wkładki wielobarwne, drzeworyt Ostoi-Chrostowskiego dopełniają całości. Jest się z czego uczyć, jest na co patrzeć i można ponad to przeżywać przygodę sportową, zakończoną katastrofą kajaka na młynie pod Dobrym Miastem przy powrocie Pissą do Polski.

Nie traćmy nadziei mimo niemieckiej przemocy. Pamiętajmy razem z naszym autorem o proroctwie św. Brygidy o Krzyżakach:

„I uczynili (z tego ludu) niewolników i nie uczą go przykazań Bożych i odejmują mu Sakramenta Święte, na większe jeszcze męki piekielne go skazują, niż gdyby był w pogaństwie pozostał. **Dlatego przyjdzie czas, i że wyłamane będą im zęby i będzie im ucięta ręka prawa, a prawa noga im ochromieje, aby uznali grzechy swoje".**

Posłuchajmy takiej kapitalnej rozmowy autora z Mazurem Pupilarskim:

„Zapytuje mnie z powagą:

— Nie oddata korridoru?

— Nie oddamy.

— Nie oddata?

— Jakbyśsie wiedzieli, że nie oddamy

Waży w sobie coś stary waży i decyduje się:

— **Jak nie oddata, to już chyba bierz te Ostprojsy, bo to tak zewsząd obłoczone, co nijak nie może... A wam to rycz tyg pasuje..."**

„Był górą Hermann von Salza - konkluduje dalej niewyczerpany w p dejściach do tematu Wańkowicz, — po tym los przeważył szalę Łokietkow

Był górą Winrych von Kniprode, potem Bóg dał zwycięstwo Jagielle.

Był górą Wielki Kurfürst, gdy Polsl ze Szwedem zwojował, przecież hetma Gosiewski go starł.

Był górą Hindenburg, przecież jej zwycięstwo uwieńczyło wspaniałe zma twychwstanie Polski.

Był górą dla Niemców plebiscyt, oni teraz górą w Prusach Wscho nich..."

Ale jeśli chcemy koleje losy odmi nić, jeśli chcemy naszym braciom ni szczęśliwym pomóc, jeśli chcemy ataki atakiem, jako jedyną obroną, o wiedzieć, jeśli krwią swą obcych bog cić nie chcemy, musimy znać „tro którymi chadza „Smętek", musimy zn kraj Mazurów, Warmię, czyny Linl Lanca, Kiwickiego, Zientary, Burbul wej, kap. Liśkiewicza, kom. Biedrzy skiego, **musimy liczyć padłe trupy, w laną krew i wypłakane łzy.**

Na Pomorzu Wańkowicz powini znaleźć najwięcej czytelników. Zasł żył sobie w pełni.

St. Strąbski.

Wzmożenie propagandy bolszewickiej

w krajach ościennych.

W ostatnim czasie we wszystkich krajach, zarówno europejskich, jak i azjatyckich, graniczących z Sowietami, **notowane jest znaczne ożywienie propagandy komunistycznej.** Jak się okazuje, wzmożenie to jest wynikiem specjalnych instrukcyj Kominternu, które

kładą nacisk na potęgowanie nastrojów rewolucyjnych w krajach sąsiadujących z Sowietami.

Jak mówi instrukcja Kominternu, „nadchodzi decydująca chwila do walki z faszyzmem i reakcją międzynarodową o demokrację". (Śliczna jest ta demokracja w samych Sowietach: batog i katorga, szubienica i kulka w łeb, a w najlepszym wypadku przymieranie głodem, oto symbole sowieckiej demokracji. Istnieje ona jedynie na eksport, dla propagandy, na wewnątrz starczy najstraszniejszy terror, bezwzględne męczarnie dla każdego, kto nie zechce stać się bałwochwalcą Stalina. Oto sowiecka demokracja).

W tym oświadczeniu znajdujemy wyjaśnienia zauważonego ostatnio nasilenia propagandy komunistycznej w poszczególnych krajach, posiadających wspólną granicę z Sowietami oraz stworzenie tak zwanych „frontów ludowych".

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Noworoczek.

Od dawna już toczy się wedle wszelkich zasad techniki wojennej ofensywa nowopogaństwa przeciw symbolom Chrześcijaństwa, nawet w życiu codziennym, w obrzędowości, zwyczajach i nawet w zainteresowaniach dziecięcych. Nasilenie walki wzrasta naturalnie specjalnie podczas świąt. Już w czasie całego Adwentu wre ta pozycyjna walka między świętym Mikołajem a diabłem. Właściwie wypada nawet wówić pieszczotliwie: „diabełkiem" lub kurtuazyjnie z dygiem: „panem diabłem", jak niedawno oświadczyła dobrze wychowana dziewczynka. „Kiedy pójdziemy do pana diabła?" dopytywała się wujka, zachwyconego jej taktem, rozgarnięciem i śmiałością, tym więcej, że „wcale się nie boi pana diabła".

Pan diabeł, rozkoszny, figlarny diabełek w **krasnoarmiejskim** kasaku, wesolutki, z zabawną złocistą rózeczką i... okropny niezgraba Mikołaj z ciężką, lukrowaną brodą na stęchłym, twardym pierniku, lub zgorzkniałej, zakamieniałej czekoladzie! Ten święty Mikołaj niewątpliwie musi symbolizować epokę zamierzchłą, „stęchłe", strupieszałe „średniowiecze", kiedy to „międzynarodówka watykańska" rządziła wszechwładnie w „mrokach prymitywu" i m. in. szerzyła swoisty kult elity, tzw. Świętych Pańskich!

W miarę jednak jak zbliża się Boże Narodzenie, „naiwny" okutany staruszek z oszroniała brodą, obładowany paczkami, nie tylko nie znika z horyzontu wystaw sklepowych i nadziei dziecięcych, lecz wręcz odwrotnie: jakoś „szlachetnieje", sympatycznieje, nabiera rumieńców życia, aktualności, nowoczesności, mięknie i kruszeje. Lodowata, jaskiniowa atmosfera rozkwita jakąś wiosną, po prostu majem, zmienia się w troposferę, nagrzaną ogólną sympatią, dobrotliwością, pobłażliwym uśmiechem, oczekiwaniem, tkliwością. Ponury święty Mikołaj przeobraża się w ojcowskiego, poczciwego gwiazdorka, który przynosi dzieciom gwiazdkę. Ale właściwie nie bardzo wiadomo „jaka to gwiazda błyszczy na wschodzie"?

Anioł z gwiazdką złotą na niebios lazurze, anioł przynoszący dobrą nowinę i opowiadający Wesele Wielkie... tak jak za Betlejemskich czasów dostęp ma tylko już do pastuszków i ubogich zziębniętych dzieci w lichej szopie bezrobotnego.

Diabeł zastępuje świętego Mikołaja, gwiazdor w Mikołajowej szubie — anioła mówiącego do pasterzy, a Dzieciątko Jezus coraz bardziej ustępować musi miejsca nahalnemu, rozwrzeszczonemu Noworoczkowi.

Ten Noworoczek robi się doprawdy z roku na rok coraz niemożliwszy, coraz bardziej arogancki, rozpycha się coraz bezczelniej.

Dawniej występował ucharakteryzowany na amorka, walecznie zwyciężającego starca i obejmował rządy nad światem po przepędzeniu sędziwego Starego Roku (dalej przemiana gwiazdorka). Obecnie z postępem czasu zaczynamy go podziwiać jeszcze przed sylwestrem, wpycha się w krąg zainteresowań, prawie że już w czasie Pasterki, nawet w kołysce, niemal że w żłóbeczku. Narodzinom jego towarzyszą dzikie ryki popitych sylwestrowiczów, rozbrzmiewające „wśród nocnej ciszy". Jest to uroczystość stanowiąca wybitne **przeciwstawienie** świętu Rodziny, obchodzi się ją specjalnie **poza kręgiem domowego ogniska** — w lokalach publicznych, często o podejrzanej renomie. Krążą gęsto **kielichy** (czyż kielich nie jest symbolem zabawy sylwestrowej?), sypią się ordynarne „dowcipuszki", atmosfera dziwnie płaska, wyszukanie chamska i prostacka bije wprost przeciwstawieniem ubóstwu, milczeniu i prostocie skupionej nocy Wesołej Nowiny. (W Bydgoszczy p. starosta grodzki stara się to rozpasanie trochę przytłumić. — Red.)

Ktoś może powie, że to są głupstwa, drobiazgi, rzeczy nieistotne lub małoznaczne, którym szkoda poświęcić uwagę zaprzątniętą **wielkimi** zagadnieniami walki z **wielką** propagandą bezbożnictwa, z **wielkimi** posunięciami ideologicznymi wojującego komunizmu i neopogaństwa. (Nie rozdzielajmy nigdy tej pary, cudownie się bowiem dopełniają te dwa łyse konie!)

Nie ma rzeczy małych i wielkich, gdy chodzi o ofensywę bezbożnictwa. Prawo zwyczajowe wczepiając się niewidzialnymi kleszczami w codzienność naszego życia, może stać się szkodliwsze od jaskrawych, odosobnionych na razie wystąpień, gdyż wytwarza ono atmosferę, **klimat pogaństwa,** w którym jakże już łatwo plenić się będzie zatrute ziele!

Jeśli dzieci prowadzić będziemy „do pana diabła" — to prędzej czy później do niego dojdą. Jeśli gwiazdorek zastępować będzie gwiazdę betlejemską, a Dzieciątko Boże dzielić będzie kolebkę z noworoczkiem, to niezadługo chyba zacznie się tu i ówdzie [illegible] o potrzebie wystawienia **posągu Światowida,** że to niby symbol słowiaństwa, folklor (zwyczaje i obyczaje) rodzimy, **kultura praojczysta, bastion przed zalewem** ducha zagranicznego i tym podobne syr nie piosenki. Nie tylko w Rosji, Niemczec Hiszpanii neopogaństwo łeb podnosi. P stopką Królowej Polski uwięzione, buntu się i usiłuje wyzwolić i u nas, co na ka dym kroku stwierdzamy. Nie gardzi zaś n wet symbolem noworoczka, by wślizgnąć s na miejsce Syna Maryi nie tylko do koł sek, lecz i do serc dziecięcych. W okres Wielkanocnym dzieje się zresztą to sam święto Zmartwychwstanie coraz części przekształca się w jakieś czysto pogańsk święto wiosny, a zajączki, jajka i kurcz ka wpychają się na miejsce Tego, co powi dział o Sobie, że „jako kokosz gromad pisklęta"... Okres Bożego Ciała zaś obfitu od jakiegoś czasu specjalnie w barwne p chody, przebierania, pochłaniające mnóstw czasu maskarady, których wspólnym osią nięciem jest utrudnianie uczestnictwa procesji.

Jest to zrozumiałe: mamy dziś wielu postatów (odszczepieńców), śmiertelnie si rzeczy nienawidzących wiary świętej. O i przypadkowo mają dzieci (choć przeważn „schodzą na psy" i hodują raczej pinczery to rzecz jasna będą je strzec od wszelkic wpływów „zaśniedziałego obskurantyzm i prowadzić raczej „do pana diabła", gwia dorka i noworoczka, ntż... do Stajenki.

* * *

Kultura katolicka winna obejmować ni tylko sprawy ważkie, głębokie i wysoki lecz i wszystkie drobiazgi, składające się n prawo zwyczajowe i symbolikę tradycy oraz najcodzienniejszą codzienność życia Niech znikną z przed naszych oczu te dia bełki, gwiazdorki i noworoczki, co niewąt pliwie nastąpi, gdy przestaniemy je kupo wać!

To nie jest takie głupstwo, jakby się zda wało i wypowiedzmy mu tylko walkę: a zo baczymy jaki się podniesie wrzask. Praw dziwie **piekielny!**

Zofia Żelska-Mrozowicka.

W piekle Madrytu

Jak żyją mieszkańcy stolicy Hiszpanii pod rządami żydowsko-bolszewickich hord?

(Dokończenie).

MIĘDZYNARODOWA BRYGADA.

Skład osobowy t. zw. „międzynarodowej brygady" jest tego rodzaju, że większą ilość członków tej organizacji łatwo byłoby rozpoznać z różnych listów gończych policji wszystkich krajów. Komuniści i przestępcy pływają tutaj bezpiecznie w mętnej wodzie. Około 6000 bandytów wszelkiego rodzaju skupiło się pod wodzą dawniejszego przywódcy Hansa Beimlera. Beimler został zastrzelony w dniu 1 grudnia br. Obecnie gen. Kleber dowodzi „oddziałem elity" złożonym z około 1500 ludzi rosyjskiego pochodzenia. Swego czasu brygada ta była wyznaczona do umocnienia północnego odcinka Madrytu i odtąd nie ma na tym odcinku ani jednego żołnierza hiszpańskiego. Wynagrodzenie żołnierzy międzynarodowej brygady jest bardzo skromne. W ostatnich dniach doszło nawet do tego, że wielu z nich szuka schronienia w różnych poselstwach. Tak im służba „dla idei" obrzydła...

Obecnie jest w Madrycie 60 tysięcy ludzi, zdolnych do noszenia broni. 25000 z nich posiada karabiny, 10000 nosi tylko rewolwery. Pozostali mają zaledwie... mundury wojskowe.

BATALION KOBIECY.

Poprzednio 3000 kobiet obejmujący batalion kobiecy został z biegiem czasu połączony z oddziałem gen. Mangady, który jest twórcą kobiecych oddziałów wojskowych. W skład tego batalionu wchodzą prostytutki i przestępczynie, które na początku rozruchów uciekły z domów karnych. Bez opanowania zaspakajają one swe żądze, chorobliwe zwyrodneinia są na porządku dziennym. 3000 z tych kobiet musiano w połowie września rozstrzelać(!) z powodu nieuleczalnych chorób weenrycznych.

Dzisiaj batalion kobiecy uległ ogromnemu skurczeniu i nie posiada specjalnego znaczenia. Niemniej niektóre kobiety potrafiły sobie zapewnić znaczny wpływ na sprawy publiczne w Madrycie. Na przykład powszechnie znaną rzeczą jest, że kierownictwo „wzorowego" więzienia w Madrycie spoczywa w rękach przyjaciółki dyrektora, która — jako znana sadystka — zdołała osobiście zastrzelić w podziemiach więzienia 300 jeńców.

GRA O ŻYCIE JEŃCÓW.

(jk.) Do ulubionych „zabaw" czerwonych hord w Madrycie należy gra o życie jeńców. Ujętych więźniów używa się jako sztony przy grze w karty. Wygrywający ma prawo wybrać sobie bezbronnego jeńca **za cel do strzału.** Bardzo wielu wybitnych obywateli hiszpańskich, uwięzionych za brak sympatii do komunizmu, zostało straconych w ten barbarzyński sposób.

Od 18 czerwca br. do ostatnich dni określa się liczbę zamordowanych jeńców **na ponad 50,000 osób.** Były dni, w których do trupiarni zwożono po 500 zwłok rozstrzelanych. Nikt, kto tego osobiście nie oglądał, nie może sobie wyobrazić, jak przerażający widok przedstawiały te **„magazyny trupów".** Zdarzało się bardzo często, że krewni, którzy chcieli odebrać zwłoki celem pochowania, mdleli na widok straszliwych mas trupów, wśród których znajdowały się nawet zwłoki 2-letnich dzieci.

ŻYDOWSKA KLIKA.

Żydówka Margarita Nelken, posłanka komunistyczna poprzedniego parlamentu, zdołała sobie zapewnić wielkie wpływy w czerwonym rządzie, które przede wszystkim wykorzystała dla dostarczenia posady swej siostrze. Zainstalowała ona swą siostrę na stanowisku zapowiadaczki radiostacji rządowej „Union Radio". Kierowniczką wydziału propagandy rządu madryckiego jest **żydówka Käte Levi.**

Żydowska podżegaczka **Ilse Wolf,** która była poprzednio współpracowniczką komunistycznego pisma i została wydalona za przynależenie do związku anarchistów, usiłuje odzyskać łaski czerwonej kliki przez **denuncjowanie.** Hiszpanie, którzy nie dość wyraźnie akcentują swe sympatie do czerwonego sztandaru, są prześladowani, więzieni i gnębieni przez żydowskie elementy.

Najbardziej jaskrawym dowodem, że żydzi czują się w Madrycie panami, jest fakt, że wszelkie rewizje domowe przeprowadzają bandy milicjantów właśnie **pod wodzą żydów.** W wielu wypadkach są to żydzi, wydaleni z Niemiec przez rząd hitlerowski. Podczas rewizji w mieszkaniach przejmują przede wszystkim korespondencję, której treść ich najwięcej interesuje.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

Wszelkiego rodzaju przestępstwa dewizowe, oszustwa, fałszerstwa pieniężne itp. są w Madrycie na porządku dziennym. Ostatnie wielkie nadużycia, jakie wykryto, były dziełem żydów pod kierunkiem ich ziomka, **posła sowieckiego Mosesa Rosenberga.** Okazało się, że dziwnym zbiegiem okoliczności wartościowe przedmioty, dewizy, czeki itp., zarekwirowane podczas rewizyj domowych, znalazły się **w posiadaniu Rosenberga.** Pomimo tak niewątpliwych nadużyć Rosenberg piastuje nadal swe stanowisko(!) Tresory (prywatne skrytki) w banku narodowym zostały rozprute przy pomocy aparatów tlenowych przez czerwonych bandytów. Oczywiście zawartość tych tresorów stała się łupem komunistów. Osiem oddziałów milicji zajętych było przez 14 dni jedynie rabowaniem. Wszelkie zrabowane kosztowności i pieniądze wysłano w workach do Walencji i Cartageny. Wszystkie mieszkania prywatne zostały zupełnie ogołocone ze złota i srebra.

W ten sposób czerwoni zrabowali niesłychanie wielkie ilości srebra, gdyż każda szanująca się familia hiszpańska posiadała srebrną zastawę. Nagromadzone przedmioty srebrne zostały potrzaskane, by podczas transportu zajmowały jak najmniej miejsca.

CZEKA.

Madryt żyje pod terorem czeki. Osiem biur czeki w stolicy Hiszpanii są wyposażone w prawo rozstrzeliwania „wrogów ustroju". Kierownictwo tych biur objęli **żydzi,** pochodzący z Niemiec.

Nic dziwnego, że ludność cywilna gremialnie opuszcza Madryt. Do 1 grudnia wyjechało wszelkiemi środkami lokomocji ponad 300.000 kobiet i dzieci do Walencji, Alicante i Cartageny. Wszystkie autodorożki zostały zatrudnione podczas tej niezwykłej emigracji.

Specjalną „opieką" czekistów hiszpańskich cieszą się **obywatele niemieccy, włoscy i portugalscy.** Mieszkania tych obywateli zostały gruntownie „odmeblowane". Niemieckie biuro podróży, nad którym widniał neonowy napis **„Alemania",** zostało zupełnie zrujnowane. Czekiści zemścili się na Niemcach w ten sposób, że napis „Alemania" ostrzeliwali przy pomocy karabinów maszynowych. Ponieważ przypuszczano, że wewnątrz biura kryją się nacjonaliści, zaatakowano lokal przy pomocy wozów pancernych i tanków. Oczywiście po urządzeniu biura nie zostało nic, prócz rozwalisk.

GDZIE JEST HISZPAŃSKIE ZŁOTO?

Jak już zaznaczyliśmy, rezerwy złota, pieniądze i dewizy z Banku Narodowego oraz łupy rewizyj wysyłano do Walencji. Z Walencji złoto hiszpańskie powędrowało dalej, do Francji i Belgii. Wielka część hiszpańskiego majątku narodowego **zasila wydatnie fundusze międzynarodowej organizacji żydowskiej,** której specjalny delegat urzęduje w hotelu „Carlton" w Amsterdamie. Według zapewnień informatora, który miał możność przeglądnięcia oryginalnych dokumentów, w czasie dwóch miesięcy przekazano z Hiszpanii do rąk osób trzecich (czytaj żydów) **ponad 1.450.000.000 pesetów.** Bank wycofał nawet z obiegu 5-pesetowe monety bilonowe i zastąpił je pieniędzmi papierowymi.

Informator zapewnił na zakończenie, że widział oryginalne dokumenty, świadczące o tym, iż mimo przerażających okrucieństw czerwonych **loże wolnomularskie nadsyłają rządowi w Madrycie wyrazy swego uznania i sympatii.**

Sowiecki okręt z bronią w Hiszpanii.

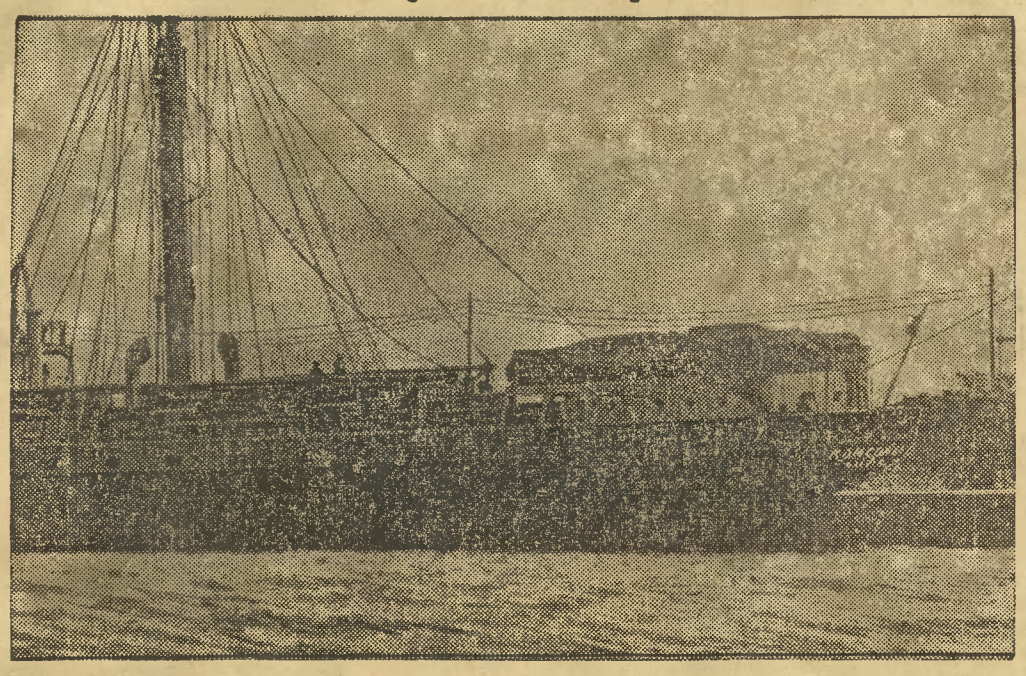

Do znajdującego się w rękach czerwonych portu Alicante przybił rosyjski statek „Komsomoł", załadowany materiałem wojennym. Okręt powstańcy zatopili.

Solidarność żydowska niech nam będzie przykładem!

Bądźmy silni jednością w walce z zalewem żydowskim!

„Dziennik Wileński" donosi:

Chowa Kumur i jej córka Fejga posiadały w m. Druja mały kawałek ziemi, który niedawno sprzedały chrześcijaninowi Franciszkowi Jakubowskiemu. Zrobiły to wbrew ostrzeżeniom miejscowego rabina Chowy Golmana. Jakubowski wybudował dom i założył sklepik. Tego nie mogła znieść zawiść żydów i przejawiła się od razu w postaci zemsty żydowskiej skierowanej przeciw Kumurom.

Mianowicie na zebraniu gminy żydowskiej w Drui w dniu 18 bm. postanowiono obie żydówki „winne sprzedania ziemi chrześcijaninowi pod sklepik" ukarać przez publiczne potępienie w domach modlitwy w Drui, Szarkowszczyźnie i Hermanowiczach i przez wezwanie do ludności żydowskiej, aby występowała wszelkimi sposobami przeciw dwom żydówkom.

Koroną uchwał było postanowienie, iż Chowa i Fejga Kumur, będą po śmierci pochowane na kirkucie pod murem, tj. tak jak złodziejki.

Solidarność żydowska uciekła się do takich sposobów, aby nie pozwolić na oddanie czegokolwiek, co należało do żydów, w ręce „gojów".

A gdzież to nasza solidarność? Czas byłby najwyższy, byśmy nie pozwolili się zakasować przez żydów w solidarnej walce ze złem, szerzonym przez żydów w postaci komunizmu, pornografii itp.!!

——::——

Reorganizacja gimnazjów niemieckich.

Berlin. (PAT.) Minister oświecenia Rzeszy niemieckiej Rust wydał rozporządzenie o unifikacji szkolnictwa średniego i wyższego. Na mocy tego zarządzenia w szkolnictwie średnim istnieć będzie **typ jednolity szkoły, w którym nauka języków nowożytnych rozpoczynać się będzie od języka angielskiego,** w następnych klasach wykładana będzie **łacina, a później grecki.** Do obowiązkowych będą należały egzaminy z języka angielskiego i łaciny, której znajomość dla urzędników uważa min. Rust za nieodzowną. Reorganizacji ulegnie na zasadzie rozporządzenia ministra **około 100 gimnazjów.**

Felieton aktualny.

Bilans za rok 1936.

— Dosiego Roku! panie radco, czegóż to pan taki „zmartwiony"?

— Dosiego! Dosiego! hup! hup! Zmartwiony? Ro... ro... robiłem inwenturę.

— No, i marnie wypadła widocznie, skoro się pan zalał w pestkę?

— Przeciwnie. Wypadła bardzo dobrze. To... to jest bilans wypadł dobrze. Właśnie przed chwilą, przed kilkunastu godzinami byłem jeszcze na ratuszu, a te... te... teraz jestem nieco wstawiony. To z radości. Pa... panie, dawaj gęby! dawaj gęby za tą kochaną rozwiniętą Bydgoszcz, za ten prehistoryczny gród nad Brdą, częściowo uregulowaną. Panie kochaaa...

— Jakto? Za jaką rozwiniętą Bydgoszcz? Może wody sodowej?

— Owszem, możemy wstąpić do Teatralki na lody. Panie, psiakrew, zwyciężyliśmy naturę. Odnieśliśmy wiekopomne zwycięstwo.

— Panie radco! pan opowiada bezładnie i bez sensu. Rozwinięta Bydgoszcz! prehistoryczny gród! zwycięstwo nad przyrodą! Co to znaczy? Teatralka! lody!

— Trochę, pa... panie byłem... ale już mi lepiej. Opowiem panu coś nie coś. A więc proszę pana w roku 1936 rozwinęliśmy Bydgoszcz naprawdę! Teraz jest ona już rozwinięta. Otóż powiększyliśmy liczbę mieszkańców o kilka tysięcy własnymi siłami.

— Bardzo dwuznacznie wyraża się pan, panie radco.

— Przeciwnie. Nawet bardzo jednoznacznie. Własnymi siłami — w odróżnieniu od Torunia, który powiększył się kosztem Podgórza.

— W takim razie — przepraszam. Uznaję wielką zasługę władz miejskich.

— To dopiero jedna rzecz. Jest druga, nie mniej doniosła. Zwyciężyliśmy przyrodę. Nie było u nas i nie ma mrozów, jakie dawniej dawały się wszystkim we znaki. Brda stała rzeką niezamarzającą, a śnieg trudno kupić nawet w drogerii. W okresie Gwiazdki w powszechnym użytku był sztuczny śnieg, z braku dawnego naturalnego, odznaczającego się nota bene nietrwałością. Już jeden stopień ciepła dawał sobie z nim doskonale radę. To — proszę pana — byłyby inwestycje, dokonane z myślą o wszystkich. A teraz?

— Inwestycje mniejszego pokroju, inwestycje specjalne...

— Tak, tak. A więc nad Bydgoszczą można zauważyć świecący raz po raz księżyc. To inwestycja przeprowadzona z myślą o przedmieściach. Na razie świeci on tylko w dni pogodne. Później —

— Domyślam się. Po próbach świecić w każdy dzień bezchmurny.

— Tak proszę pana. Rozbudowaliśmy sieć kolei elektrycznych przez budowę paru metrów nowej linii i odpowiednie „poszatkowanie" starych, już przedtem istniejących. Przebudowaliśmy w tym celu dwa wozy tramwajowe, a dwa inne pomalowaliśmy.

— Dużo, dużo tego. Ogromne koszty. Olbrzymi rozmach.

— Znacznie więcej kosztów pociągnęła za sobą budowa basenu pływackiego. To dowód troski o zdrowie „ciała", co pociąga za sobą zaistnienie „zdrowego ducha". Przyszłość leży w młodzieży, proszę pana.

— O tym wiem, panie radco, ale nie wiem, gdzie jest pływalnia?

— Pływalnia? Proszę pana, ona jest tak ogromna, że nie widać ani początku, ani końca tej pływalni. To jest właśnie przyczyna, dla której i ja jej nie widziałem. Ale to nic nie szkodzi. Pojadę do Ciechocinka, to zobaczę sobie mniejszy basen i będę miał pojęcie, jak wygląda nasz bydgoski basen, którego nie można objąć okiem, a którego budowa jest wzorowana na basenie Ciechocinka.

— Również w dziedzinie mody podtrzymywaliśmy istniejące urządzenia. Wiadomo panu, że siwe włosy są modne. W tym celu konserwowaliśmy specjalne bezpieczniki przy przewodach elektrycznych. Jak wykazuje statystyka, najliczniej z urządzeń tych korzystali radioabonenci, utrzymując tanim kosztem pożądany kolor włosów. To samo urządzenie przyczyniło się do polepszenia bytu lekarzy-specjalistów chorób nerwowych. Odbiło się natomiast niekorzystnie na rozwoju radiofonii bydgoskiej.

— Trudno. Nie ma żadnej sprawy bez „ale", panie radco.

— To byłby rzut oka wstecz. To byłby bilans naszych prac, dokonanych w roku 1936. Bilans bezwzględnie dodatni, jak pan uważa?

— Podzielam pańską cenną opinię, panie radco. A co do roku przyszłego, 1937, to myślę, że będzie on stał pod tym samym znakiem. To też chciałbym, aby pan radca był łaskaw podzielić się ze mną tym, co pan o projektach wie.

— Na razie powiem panu, że rok 1937, jako inwestycja ogólna pojęty — jest pewny. O projektach pomniejszych powiem panu przy następnym spotkaniu.

E. Klessa.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19

— **Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Pod dwiema flagami".

Stylowy: „Zapomniany człowiek".

Świt: „Pat i Patachon jako więźniowie".

Mątwy: „Indyjscy piechurzy" (Flip i Flap).

XI-ty wszechpolski pokaz gołębi pocztowych, połączony z wystawą drobiu, zwierząt futerkowych i psów rasowych, jaki odbędzie się w Inowrocławiu z inicjatywy Tow. Hodowli Gołębi Poczt. „Kurier" w czasie od 10 do 12 stycznia 37 r. wzbudził ogromne zainteresowanie. Dotąd zgłoszono z całej Polski ok. 700 klatek (circa 2500 eksponatów) ze strony wybitnych i znanych hodowców. Zgłoszenia nadsyłać należy do dn. 2 stycznia 1937 r. włącznie na ręce p. Korusa, ul. Przypadek 3.

W dzień wigilijny do Schroniska Starców przy ul. św. Ducha zawitali: prezydent miasta Jankowski, wiceprez. m. Juengst, ks. kan. Jaśkowski, lekarz miejski dr Bydałek. Nie brakło również hojnych ofiarodawczyń i opiekunek biednych pp.: dyr. Tokarskiej i Paulowej. Do starców w kaplicy Schroniska przemówił w serdecznych słowach ks. kan. Jaśkowski. Nastąpiło łamanie opłatka i w końcu obdarowanie starców podarkami.

W dzień wigilijny urządziły Panie Wincentki przy Pomocy Sióstr Miłosierdzia w ochronce przy ul. Poznańskiej uroczystość gwiazdkową dla z górą 100 najbiedniejszych dzieci par. św. Mikołaja. Na tę piękną i radosną uroczystość przybył ks. kan. Jaśkowski. Przy płonącej choince uradowana dziatwa odśpiewała szereg kolęd i wygłosiła deklamacje. Nast. przemówił w serdecznych słowach ks. kan. Jaśkowski. Po uroczystości gwiazdkowej obdzielono dziatwę podarkami. Setka dzieci otrzymała nową odzież, strucle, słodycze itp.

Policja na pomoc zimową bezrobotnym. Komenda Policji w Inowrocławiu urządza w najbliższych dniach konkursowe strzelanie z broni małokalibrowej, przeznaczając jako nagrody część pozostałych fantów z kiermaszu, urządzonego na gwiazdkę dla bezrobotnych. Cały dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na akcję zimowej pomocy bezrobotnym.

Z nadzwyczajnego walnego zebrania Cechu Piekarskiego. W sali hotelu „Pod Lwem" odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Cechu Piekarskiego pod przewodnictwem komis. zarządcy p. Kramczyka przy licznej obecności członków. Po powitaniu radcy Izby Rzemieślniczej p. K. Lewandowskiego, przedstawiciela I instancji władzy przemysłowej p. Dąbrowskiego, odczytał protokół tymczasowy sekretarz p. Wybrański, po czym przewodniczący referował poprawki do statutu, poczynione przez województwo, które z małymi zmianami przyjęto. Następnie uchwalono wyasygnować z kasy Cechu po 25 zł dla Stow. Pań Miłosierdzia parafij św Mikołaja i Naśw. Maryi Panny, po 20 zł dla zubożałych członków na gwiazdkę oraz przekazano na FON. 200 zł w Pożyczce Narodowej. Komitetowi do walki z bezrobociem przekazano z kasy Cechu 100 zł, a na fundusz bezzwrotny dla Bezprocentowej Kasy Rzemiosła Chrześcijańskiego uchwalono wpłacić 40 zł. Kilkagodzinną dyskusję wywołała sprawa zarzutów, poczynionych przez Komisję Rewizyjną zawieszonemu cechmistrzowi p. Litwickiemu, który miał otrzymać od Cechu prawo prowadzenia hurtowej sprzedaży drożdży dla miejsc. mistrzów piekarskich. Komisja Rewizyjna podtrzymała swoje zarzuty w stosunku do gospodarki p. Litwickiego jako cechmistrza. jednak na wniosek kompromisowy przewodniczącego zgodzono się powierzyć nadal hurtową sprzedaż drożdży p. Litwickiemu. aby nie podważyć jego egzystencji, z tym warunkiem. że spłaci zaległe 400 zł i od 1 grudnia 1936 r. będzie się mu potrącać 5 gr od kg sprzedanych drożdży na rzecz Cechu wprost przez fabrykę Luboń, bonifikując mu 3 miesiące poprzednich opłat. Dalsze zarzuty przeciw p. Litwickiemu rozpatruje jeszcze specjalna komisja. jak oświadczył p. Kramarczyk. W końcu omawiano jeszcze sprawę cen chleba, który według zdań poszczególnych mówców wobec podwyżki cen mąki jest za tani.

NAKŁO. Kradzieże. W okresie przedświątecznym wielką aktywność wykazywali złodzieje nakielscy, robiąc widocznie również przygotowania zapasów świątecznych. M. i. złodzieje wtargnęli, wycinając w drzwiach otwór, do restauracji p. Seydaka przy ul. Dąbrowskiego, zabierając cygara, papierosy i wódki, wartości ok. 200 zł. — W tej samej nocy wizytę złożyli w garbarni p. Wilka, wchodząc przez wybite okno do magazynu. Łupem złodziei stały się skóry, wartości ok. 150 zł.

— **Z karty żałobnej.** Odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku śp. Wacława Cieślawskiego. Zmarły cieszył się wśród obywatelstwa wielkim poważaniem i sympatią, na którą zasłużył swoją pracą społeczną i narodową. Pracę tę rozpoczął już przed wojną, pracując w zarządach Tow. Przemysłowego i Tow. Śpiewu „Harmonia". Gdy po nieudanym w Nakle powstaniu Niemcy powrócili do Nakła, nie szczędzili mu prześladowań i szykan. Po przyłączeniu zaś Nakła do Polski zaufaniem obywateli powołany został na stanowisko wiceburmistrza, który to urząd sprawował przez przeszło jedną kadencję. W ostatnich latach ś. p. Cieślawski pracował w Spółdzielczym Banku Kredytowym jako członek zarządu, skąd go śmierć wydarła, po dłuższej chorobie. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

SZUBIN. Rezolucja przeciw „Płomykowi". „Kat. Tow. Robotników Polskich Oddział w Szubinie, na zebraniu plenarnym w dn. 20 bm. w trosce o moralne wychowanie młodzieży, daje wyraz solidarności z społeczeństwem katolickim miasta i okolicy Grudziądza, oraz żąda od miarodajnych czynników kategorycznego usunięcia „Płomyka" z szkół i usunięcia bezwzględnego nauczycieli szerzących komunizm. Naród polski w olbrzymiej swej większości katolicki, a szczególnie my robotnicy katoliccy nie ścierpiemy dalej, aby karmiono dusze dzieci naszych trucizną bezbożnictwa."

KRUSZWICA. Opłatek wśród strażaków. W przeddzień wigilii Bożego Narodzenia odbyła się uroczystość łamania opłatkiem Ochotn. Straży Pożarnej wśród członków oraz ich rodzin.

TRZEMESZNO. (mk) **Kradzieże.** Niewykryci sprawcy włamali się do śpichlerza posiedzicielki ziemskiej p. Bartzowej Hel. w Lubiniu i skradli ca 10 ctr zboża. — Ze środy na czwartek usiłowali włamać się nieznani złodzieje do składu rzeźnika p. Szynkowskiego w Trzemialu, lecz zostali spłoszeni.

— **Schronisko dla starców.** Zarząd gminy w Trzemesznie nabył drogą rozliczenia z b. obszarem dworskim Kruckowo 2 domy mieszkalne i ok. 3 morgi ziemi. W domach tych mieści się 10 dwuizbowych mieszkań, które zostaną przebudowane na schronisko dla starców i ubogich gminy miejskiej Trzemeszno.

— **Pożar w mieszkaniu.** Z niewiadomych przyczyn powstał pożar w mieszkaniu p. Galasińskiego w Gębicach. Ogień wypalił sufit nad kuchnią i uszkodził niektóre sprzęty domowe. Przybyła na czas gębicka straż pożarna ugasiła ogień w zarodku. Przepalony sufit zapadł się.

Gniezno.

Schwytanie groźnego włamywacza. W Poznaniu zaaresztowano ukrywającego się przed policją Jana Bartoszuka, znanego włamywacza. Bartoszuka odstawiono do dyspozycji policji gnieźnieńskiej, bowiem w Gnieźnie dokonał on swego czasu zuchwałej kradzieży biżuterii na szkodę p. Fischera z ul. Dąbrowki.

Gwiazdka u ułanów. W lokalu „Luka" p. Karpińskiego odbyła się gwiazdka dla dzieci ułańskich. Gwiazdkę tą urządziło Stow. b. żołnierzy pułku uł. Wlkp. Uroczystość zagaił w krótkich serdecznych słowach p. sędzia Węclewicz, po czym przemówili ks. dziekan Zabłocki i płk rez. Singer. Następnie wręczono 50-ciu rodzinom łakocie i artykuły żywnościowe dla ich dzieci. Uroczystość dobiegła końca na wspólnym odśpiewaniu kolędy.

Życzenia noworoczne dla P. Prezydenta R. P. w dn. 1 stycznia 1937 r. przyjmować będzie p. starosta Kasprzak w gmachu starościńskim o godz. 12 w południe.

O hasło „Wolność!"

Doniosła rezolucja Powstańców i Wojaków w Swieciu.

Świecie, n. W. (t) Na ostatnim zebraniu miejsc. placówki Powstańców i Wojaków OK. VIII, po wysłuchaniu referatu na temat: „Rola komunistów w wojnie w Hiszpanii" i rzeczowej dyskusji, przystąpiono do omówienia spraw lokalnych, szczególnie ruchu miejscowych socjalistów. Otóż ci ostatni posługują się publicznie, na ulicy, hasłem **„Wolność"**, czyli hasłem, jakim posługują się członkowie organizacji powstańców i wojaków, lecz w zupełnie innym znaczeniu, aniżeli wspomniana partia.

Hasło „Wolność" u powstańców wyraża wolę zachowania Ojczyzny wolnej, która przez półtora wieku jęczała pod zachłannymi zaborcami. Socjaliści zaś pragną wyrazem „Wolność" okazać niekłamane sympatię do wolności bolszewickiej.

Oburzeni do najwyższego stopnia powstańcy i wojacy świeccy, z tytułu nadużywania tak wzniosłego hasła przez socjalistów w zupełnie odmiennym znaczeniu, uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której **domagają się wydania zakazu używania tego hasła przez osoby do tego nie powołane.**

MOGILNO. (mk) **Pożar.** W Padniewie pod Mogilnem z nieustalonej na razie przyczyny powstał pożar w zagrodzie roln. Stolla Georga. Pastwą płomieni padła stodoła oraz narzędzia rolnicze.

— **Mogilno nadal bez burmistrza.** W poniedziałek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym wiceburmistrz p. Giczek podał radnym do wiadomości, że województwo nie zatwierdziło wyboru p. dyr. Banku Ludowego Andrzejewskiego z Mogilna na burmistrza niezawodowego. Na wniosek radnego Szymkowiaka uchwalono wnieść od decyzji tej odwołanie do Min. Spr. Wewn., wychodząc z założenia, że p. dyr. Andrzejewski jako długoletni kierownik tut. Banku Ludowego, zna najlepiej potrzeby i bolączki miasta.

— **Włamanie.** W czasie świąt podczas nieobecności domowników nieznany sprawca włamał się do mieszkania p. M. Kierzkowskiego przy ul. Jagiełły 17 i z sypialni skradł 2 ubrania męskie, 6 koszul, bieliznę pościelową, drobiazgi, obuwie i 11,50 zł w gotówce. Szkoda wynosi ponad 500 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

STRZELNO. Kurs mistrzowski. Staraniem Narod.-Chrześc. Zjedn. Rzemiosła zorganizowany został kilkadniowy kurs mistrzowski. Wykłady odbywają się w szkole. Uroczystego otwarcia kursów im. Izby Rzemieślniczej dokonał p. Siupka. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kier. kursów p. Dalkowski, podając równocześnie podział pracy.

— **18-tą rocznicę** oswobodzenia miasta Strzelna z pod jarzma pruskiego obchodzić będzie Strzelno bardzo uroczyście. Uroczystość ta odbędzie się w dn. 2 stycznia 37 r. zorganizowana przez miejsc. koło Zw. Wet. Powstań Narod. Na ostatnim zebraniu w skład komitetu wykonawczego weszli pp.: Wesołowski Ludw., Tylkowski Ign., Strzelecki Teod. i Ciesielski Wit.

OSTRÓW WLKP. (lj) **Cyganka — złodziejką.** Niej. Janicka Maria z Kalisza, żebrząc w maj. Gałązki Małe, skorzystała z chwilowej nieuwagi domowników i skradła na szkodę pp. Gąsowskich 2 brylantowe kolczyki oraz 2 złote pierścionki, wartości 1000 zł. Odpowiadała ona za tą kradzież przed tut. sądem okr., który wymierzył jej karę 10 mies. więzienia, bez zawieszenia, gdyż J. jest zawodową złodziejką i była już czterokrotnie karana.

— **Śmiała kradzież.** Nieznani sprawcy dokonali śmiałej kradzieży z włamaniem do sklepu galanterii p. K. Opłoczyńskiego (ul. Kaliska), skąd zabrali większą ilość walizek, torebek itp. wyrobów, wartości ponad 1000 zł.

— **Z kroniki żałobnej.** Zmarła w Wysocku Wielkim (pod Ostrowem) śp. Augustyna z Zawiszów Czarnych Stanisława hr. Szembekowa w 80-ym roku życia. R. i. p.

— **Ujęcie złodziei sklepowych.** Podczas złotej niedzieli grasowało z powodzeniem kilku złodziei, którzy skradli szereg przedmiotów w tut. sklepach. Jedną z takich parek przytrzymano na gorącym uczynku w sklepie bławatów p. Bielawnego. Jak wykazało śledztwo, było to małżeństwo P. i M. Dwornikowscy ze wsi Koryta (pow. Krotoszyn), właściciele 50-cio morg. gospodarstwa, którzy w ten sposób przygotowywali sobie „tanią i praktyczną" gwiazdkę.

Grudziądz.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na styczeń 1937 r. oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Przypominamy, że w styczniu każdy prenumerator „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma bezpłatnie piękny kalendarz książkowy na rok 1937.**

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Mężczyźni wolą mężatki".

Gryf: „Confetti" (program noworoczny).

Orzeł: „Legion nieustraszonych".

Bezrobotny — fałszywym urzędnikiem. Do składu Ignacego Szultera (Starorynkowa 12-14) przyszedł pewnego dnia jakiś mężczyzna, w celu zakupienia patefonu. Klient przedstawił się za urzędnika firmy Herzfeld i Viktorius, wpłacił a conto 30 zł, a resztę 120 zł zobowiązał się spłacać w miesięcznych ratach. Właściciel składu nie dowierzał rzekomemu urzędnikowi i po nitce do kłębka, stwierdził, że tym klientem był bezrobotny Otton Szluman (Bracka 17/18). Ten sam bezrobotny nabrał jubilera Bronisława Jasińskiego (Mickiewicza 20), kupując od niego pierścionek za 235 zł, oczywiście też na urzędnicze raty. Oszustwo się wydało i zarówno patefon, jak i pierścionek zwrócono poszkodowanym.

Ukarana za zniewagę urzędnika. Przed sądem grodzkim odpowiadała czterokrotnie już karana krawcowa Marta Polakowska, oskarżona o to, że dnia 7 września br. znieważyła pełniącego obowiązki służbowe w sekretariacie oddziału karnego sądu grodzkiego urzędnika Mariana Murawskiego. Za obelżywe słowa: „Nie bądź pan taki frechowny" itp., sąd skazał Polakowską na trzy miesiące aresztu bez zawieszenia.

Sąsiedzki „prezent" gwiazdkowy. Niej. Andrzej Rekowski (Paderewskiego 8) wybrał sobie noc wigilijną na załatwienie sąsiedzkich porachunków. Około północy wyładował swój gniew na mieszkającego obok szewca Alojzego Kowalskiego, wszczął z nim awanturę, wybijając butelką dwie szyby w oknach i odgrażając się jeszcze pobiciem. Poszkodowany zawiadomił o awanturze policję.

Delegacja Pe-Pe-Ge u prezydenta miasta. W dniu 29 bm. zjawiła się u prezydenta miasta delegacja pracowników f-y Pe-Pe-Ge w celu podziękowania prezydentowi miasta za poczynione starania w kierunku uruchomienia Pe-Pe-Ge. Ponadto delegacja prosiła prezydenta miasta o dalsze starania w celu utrzymania tak ważnego warsztatu pracy dla robotników grudziądzkich. Prezydent miasta dziękując delegacji za przybycie oświadczył, że dokładał wszelkich starań w kierunku uruchomienia Pe-Pe-Ge i nadal będzie uważał starania o utrzymanie tej placówki za jeden z najważniejszych swoich obowiązków.

Nieuczciwa służąca. U Stan. Kamińskiej (Szewska 11) zatrudniona była w charakterze służącej Weronika Wilczewska z Grudziądza. W październiku br. Wilczewska dokonała kradzieży z mieszkania swej chlebodawczyni, przywłaszczając sobie złoty zegarek damski, jedną parę śniegowców i małe nożyczki. Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem, gdzie Wilczewska, już raz za kradzież karana, skazana została na cztery miesiące bezwzględnego aresztu.

Surowa kara za kradzież i paserstwo. W październiku br. donosiła kronika policyjna o zuchwałej kradzieży trzech lisów (skórki), wartości 750 zł, z składu f-y Rappaport przy ul. Prez. Mościckiego. W toku dochodzeń aresztowano robotnicę Fr. Czarnecką, znaną policji złodziejkę sklepową, jako sprawczynię tej kradzieży. W tych dniach odbyła się rozprawa przeciwko Czarneckiej oraz niej. Magdalenie Maciejewskiej (Groblowa 16), która skóry pochodzące z kradzieży nabyła. Czarnecka, sześciokrotnie za kradzieże sklepowe karana, doprowadzona została na rozprawę z więzienia, gdzie odsiaduje karę z poprzednich rozpraw. Kradzieży skór dokonała w czasie urlopu zdrowotnego i przerwy w odsiadywaniu kary. Ze względu na przeszłość kryminalną Czarneckiej, sąd wydał surowy wyrok 2 lat więzienia, a Maciejewską za paserstwo skazał na 6 mies. więzienia i 50 zł grzywny.

Bójki w koszarach Czarneckiego. W bloku 31a doszło onegdaj do bójki między Janiną Rupińską a jej kochankiem Stan. Rejwerem. Rupińska w obronie własnej uderzyła kilkakrotnie Rejwera nożycami, kalecząc go, po czym sama zgłosiła się w komisariacie. Stan Rejwera, który udał się do szpitala miejskiego celem zaopatrzenia ran, nie jest groźny. — Druga bójka powstała na terenie koszar, między Wł. Pruszkowskim a Bol. Galle. W toku bójki, Pruszkowski uderzył Gallego tępym narzędziem w głowę. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego.

Z zagadnień rolniczych.

„W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH".
Jak się odżywia rolnik czechosłowacki i rolnik polski.

Według zestawień Instytutu Rachunkowości i Ekonomii w Pradze, opracowanych na podstawie rachunkowości z 157 gospodarstw o przeciętnym obszarze 17,5 ha — roczne utrzymanie osoby dorosłej w gospodarstwach włościańskich w Czechosłowacji w roku 1934 przedstawiało się w przeliczeniu na złote następująco: Środki żywnościowe: mąka, kasza, warzywa, owoce, mleko i przetwory, kawa, cukier i t. p. zł 398,36, inne jak: środki do prania, opał, światło, ubranie, tytoń, kształcenie dzieci, zabawy, podarunki i t. p. — zł 499,70. Roczny koszt utrzymania wynosił zł 898,06, z czego na środki żywnościowe i napoje przypada 44,3 procent.

W naszych gospodarstwach o takich samych obszarach roczny koszt utrzymania w roku 1934 wynosił 373 zł, w czym na środki żywnościowe 230 zł.

W czechosłowackich gospodarstwach miesięczny koszt utrzymania osoby dorosłej wynosił 74,84 zł, dziennie 2,46 zł, w naszych gospodarstwach miesięcznie 31,08 zł, dziennie 1,02 zł.

W ciągu roku dorosły rolnik w Czechosłowacji konsumuje w kilogramach: mąki, kaszy, chleba, grochu, ziemniaków, warzyw, maku, owoców, ryżu, cukru, kawy i herbaty — 564,49, mleka, masła, śmietany, serów i mięsa różnego gatunku oraz ryb 48,68, tłuszczów 10,50, jaj i miodu 8,91, razem rocznie 80 kg różnych produktów, t. j. 2,67 kg dziennie.

Taką samą niemal ilość w kilogramach spożywa rolnik w naszych gospodarstwach, pochodzi jednakże różnica w jakości konsumowanych produktów, w ich składzie chemicznym, kaloriach, węglowodanach, tłuszczach i białku.

Odżywianie włościan czechosłowackich jest dość urozmaicone i obfite. Ilość białka jest w dostatecznej mierze, a ilość tłuszczu nawet w nadmiarze. Wartość kaloryczna dziennego spożycia wypada dosyć wysoko i umożliwia wykonywanie ciężkiej pracy. **Podobne odżywianie spotyka się u nas tylko w okolicach Poznańskiego i Pomorza.**

Za 2.900.000 zł wywieziemy w styczniu drzewa do Niemiec.

Jak się dowiadujemy, kontyngent dla wywozu drewna do Niemiec w miesiącu styczniu 1937 roku został już ustalony i wynosi on, według przyznaczonego na ten miesiąc plafonu, 2.400.000 złotych, a z dodatkiem zaliczki na miesiąc luty złotych 900.000.

Podział tej kwoty na poszczególne sortymenty będzie się przedstawiał, jak następuje: drewno okrągłe — 1.080.000 zł, materiały tarte (wraz z klepką) — 1.285.000, tapierówka — 350.000, dykta — 100.000, wilgina — 150.000, opał — 35.000.

Jak słyszeliśmy w kołach drzewnych, ze strony niemieckiej wysunięto postulat zakupu w ramach kontyngentu styczniowego drzewa (za sumę 40.000 zł).

LIDZBARK. (jr) **Posiedzenie rady miejskiej.** W miejsce dotychczasowego przewodniczącego komisji rewizyjnej Sztuby wybrano na ostatnim posiedzeniu następcę w osobie nowego przewodniczącego Tessera. Załatwiono dalej sprawy pożyczek, ceny za parcele i in. Omówiono również sprawę elektryfikacji miasta. Zarząd miasta pertraktuje z właścicielem młyna w Kurojadach, gdzie ze względu na odpowiednie warunki (tama oraz silny spad wody), projektuje się utworzenie stacji wytwórczej energii elektrycznej. Sprawa elektryfikacji znajduje się w stadium realizacji i zapewne niedługo miasto nasze doczeka się likwidacji ciemności egipskich.

DZIAŁDOWO. (jr) **Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej** na forum obrad wpłynęła sprawa uchwalenia stawek podatkowych na rok 1937/38. Z powodu odmowy udzielenia pożyczki przez Bank Gosp. Krajowego na prace inwestycyjne, uchwalono stawki podatkowe w wysokości zaproponowanej przez komisję budżetową. Załatwiono sprawy podatków komunalnych. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rewizji, przeprowadzonej w gazowni. W końcu zawiadomił przewodniczący zebranych o opuszczeniu, z powodu przeniesienia, Działdowa przez notariusza Wyrwicza przeniesionego do Łobżenicy (Poznańskie).

STAROGARD. (jw) **Gwiazdka dla ubogich i bezrobotnych.** W ub. środę na sali p. Wojcieszaka odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla ubogich, zorganizowana staraniem p. burm. Hory. Do zebranych 300 ubogich miejskich oraz 50 najbiedniejszych dzieci przemówili p. burm. Hora i ks. prał. Szuman, po czym wszyscy ubodzy otrzymali dary.

MILIONOM PALACZY
z nadchodzącym
NOWYM ROKIEM 1937
życzy wszelkiej pomyślności
DYREKCJA FABRYKI TUTEK
„SOKÓŁ"
W. KWAŚNIEWSKI I F. PACHOLCZYK
WARSZAWA, LESZNO 108.
(24683

— Pożary w powiecie. Wybuchł pożar w piwnicy szkoły powszechnej w Osieku, pow. starog. Spaliło się kilka m sześc. drzewa i ramy okienne w piwnicy. Straty wynoszą ok. 700 zł. — Dn. 22 bm. powstał pożar w zabudowaniach roln. Guzendy w Lubichowie. Pożar strawił dom mieszkalny, stodołę z zapasami oraz wóz roboczy. Szkoda wynosi 4.000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony. — W dn 24 bm. wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w transformatorze wysokiego napięcia w Rywałdzie. Pożar powstał wewnątrz transformatora i zniszczył całe wewnętrzne urządzenie.

— Kradzież. W nocy z 23 na 24 bm. skradziono z chlewa p. Fr. Trzewika w Ciecholewach 3 świnie, wartości 200 zł.

Złodziej kolejowy pod kołami pociągu.

Tczew. (as) W dn. 27 bm. na szlaku kolejowym Tczew—Pelplin, w odległości 80 m od budynków dworca kolej. w Subkowach pod Tczewem, w czasie usiłowanej kradzieży węgla z jadącego pociągu towarowego nr. 9575, wskutek nieszczęśliwego skoku pod koła pociągu dostał się 26-letni bezrobotny rob. rolny Fr. Tessmer, zam. w Subkowach.

Koła pociągu odcięły złodziejowi prawą nogę do stawu kolanowego. Ofiarę przewieziono do szpitala św. Wincentego. Drugi uczestnik tej wyprawy rob. Paweł Karpiński ze Subków po wypadku zbiegł w nieznanym kierunku. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

TCZEW. (as) **Kino Światowid** wyświetla film pt. „Śmiertelny skok" z Harry Pielem.

— Zuchwałe włamanie do dworu. Pod osłoną nocy nieznani sprawcy dokonali niezwykle zuchwałego włamania do dworku Czesł. Płócieniaka zam. w Woli, pow. Tczew. Włamywacze, chcąc sobie zabezpieczyć odwrót, przecięli druty telefoniczne, oraz wyłączyli prąd. Łupem włamywaczy padło: radio-odbiornik, futro męskie, flower, oraz inne rzeczy, ogólnej wartości 2.000 zł. Policja jest już na tropie włamywaczy.

CZERSK. (al) **Uciekł z przed ołtarza.** Dn. 27 bm. miał się odbyć w tut. kościele ślub pewnej pary z Mosny. W wesołym nastroju zajechano z gośćmi do kościoła. Tu młody pan na „chwileczkę" wyszedł, celem załatwienia pewnej sprawy. Gdy po dłuższym czasie nie wracał, stwierdzono, że wybraniec po prostu zwiał z przed ołtarza. Powodem tego było jakieś nieporozumienie. Tymczasem zrozpaczona narzeczona wróciła z gośćmi do domu, gdzie mimo braku młodego pana, bawiono się wesoło. Wiadomość ta wywołała wśród tut. mieszkańców dużo wesołości.

PRUSZCZ. (w) **Rodzina sokola u stóp choinki.** W ub. niedzielę staraniem zarządu Tow. Gimn. Sokół odbył się obchód gwiazdkowy dla członkiń, członków i sympatyków tegoż tow. Uroczystość zagaił prezes p. B. Świtlik, witając obecnych. Odśpiewano wspólnie kolędy i łamano się opłatkiem, po czym p. Piotr Wróbel złożył towarzystwu okolicznościowe życzenie. W czasie kawki wystąpił gwiazdor (p. Wł. Kozioł), który rozdał liczne upominki wśród wybuchów radości lub śmiechu, gdy komuś ofiarowano jakiś dowcipny prezent. Nast. kilka druhen wystąpiło z humorystycznemi deklamacjami i dialogami. Całość wypadła bardzo udatnie i stanowić będzie z pewnością zachętą dla wszystkich druhen i druhów do jak najpilniejszej pracy i najambitniejszej ofiarności na rzecz Sokoła.

SEROCK, pow. świecki. (t) **Pożar w organistówce.** W czasie świąt powstał w miejsc. organistówce pożar, który objął schody wraz z całą klatką schodową oraz sufit. Dalszym szkodom zapobiegła miejsc. straż pożarna. Szkody oblicza się na ok. 500 zł.

ŚWIECIE. (t) **Odznaczenie dzielnych strażaków.** Podczas ostatniego posiedzenia miejsc. Och. Straży Pożarnej nastąpiło uroczyste wręczenie, przez p. burm. Słabęckiego, obecnie prezesa straży, krzyża i dyplomu zasłużonym strażakom, i tak: p. Grzegorczyk został odznaczony bronzowym medalem zasługi za to, iż z narażeniem własnego życia wydobył podczas pożaru z płonącego mieszkania, z II piętra, sędziwą staruszkę i ocalił jej życie. Dyplom uznania za 10-letnią wierną służbę w straży otrzymał p. Kujaczyński.

— Walne zebranie Klubu Szoferów. Tut. Klub Szoferów, który jako organizacja zawodowa zrzesza w swych szeregach wszystkich prawie szoferów z pow. świeckiego, odbył swe walne zebranie, na którym wybrano ponownie prezesem p. W. Stanka, sekretarzem p. Lasona, skarbnikiem p. Lakowskiego.

CHOJNICE. Śmiertelna ofiara pracy. W nocy z dn. 24—25 bm. w gorzelni majątku Dąbrowa, pow. chojnicki, własność p. Langego, zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć pracownika. Zatrudniony tej nocy w gorzelni robotnik Filipiak Jan zbliżył się za blisko pasa transmisyjnego i został porwany i poturbowany tak dotkliwie, iż zmarł rano, nie odzyskawszy przytomności.

— Trup w lesie. Dnia 26 bm. znaleziono w lesie leśnictwa państw. Wieczywno trupa, którym okazał się niej. Myszka Marcin, lat 87. Myszka wydalił się z domu w niewiadomym kierunku 17 bm. Natychmiast policja rozpoczęła za nim poszukiwania, ponieważ cierpiał on na lekki obłęd. Myszka zam. w Borowym Młynie, pow. chojnicki.

— Awanse w starostwie. W związku z noworocznymi awansami p. starosta awansował z VII grupy uposażeniowej do VI gr., p. Chwiłkowska, kancelistka starostwa z XI do X-ej, woźny starostwa z XII do XI-ej.

Natanson i Spółka.

Akcje cukrowni wielkopolskich przechodzą w ręce kapitału anonimowego.
„Pan wyobraża sobie Spółkę tak po poznańsku".

Inowrocław. Jak już donosił „Dziennik Bydgoski" ostatnie zebranie walne akcjonariuszy i plantatorów **„Cukrowni w Janikowie — Spółka Akcyjna Kujawy"** było bardzo burzliwe i rzuciło dużo światła na politykę żydowską, która pragnie dotychczas niezależny przemysł cukrowniczy w Wielkopolsce sobie zupełnie podporządkować, wykupując powoli akcje tych przedsiębiorstw.

Polityka cukrownictwa w b. zaborze rosyjskim, które jest w większej części opanowane przez żydostwo, dąży, aby przenieść część kontyngentów z Wielkopolskiej **do Konsówki.** Taka zniżka kontyngentów i wywozu cukru spowoduje w wielkopolskich cukrowniach zwyżkę kosztów administracyjnych. Naturalnie na stanowiska administracyjne w naszych cukrowniach angażuje się pupilków żydowskich potentatów cukrowniczych. A przecież celem spółek akcyjnych jest dobro przede wszystkim wszystkich plantatorów, a nie dochód materialny dla jednostek, władz tej spółki czy Rady Nadzorczej. Ta właśnie polityka żydowskiej chciwości spowodowała tak wielką burzę na tym listopadowym walnym zebraniu spółki.

Warszawskie Tow. Fabryk Cukru, **gdzie zechwładnym dyktatorem jest żyd-wyrzta Natanson senior** nabyło blisko 80% akcyj Cukrowni w Janikowie pod Inowrocławiem. Plantatorzy rolnicy — chrześcijanie, zjednoczeni w syndykacie akcjonariuszy drobnych skupiają w swych rękach zaledwie przeszło 20% akcyj, mając jako swych przedstawicieli w Radzie Nadzorczej pp.: b. posła **Zbigniewa Dembińskiego** z Węgierc i **Stefana Kozłowskiego** z Strzelna Klasztornego. Pozostali członkowie Rady Nadzorczej są przeforsowani przez większość akcyjną, czyli przez swoich ludzi.

Cukrownia w Tucznie (pow. inowrocławski) znajduje się jeszcze w gorszym położeniu, bo tam posiada paczka natansonowska aż 90% akcyj. Cukrownia w Tucznie **wraz z Cukrownią w Pakości** (obecnie nieczynną) należą poza tym do Spółki Akcyjnej Kujawy razem z Cukrownią janikowską.

I tutaj trzeba podkreślić podstępną politykę warszawskich kapitalistów, usypiającą czujność społeczeństwa wielkopolskiego. Stosunek władz lokalnych Cukrowni w Janikowie był zasadniczo poprawny wobec plantatorów, a nawet Cukrownia **dała dość wysoką dywidendę,** to jednak z drugiej strony mówcy z opozycji plantatorskiej rzucili snop jasnego światła na politykę ogólną Warszawskiego Tow. Fabryk Cukru i na złe tendencje, przejawiające się ostatnio i na gruncie lokalnym.

Te właśnie zakulisowe tendencje spowodowały ostre momenty na zebraniu. Burzę oklasków, wywołały okrzyki poszczególnych plantatorów, rzucane pod adresem dzisiejszych właścicieli Cukrowni w Janikowie, jak: **„Precz z żydami! hańba żydom!".** Trzeba podkreślić tutaj, że rolnicy kujawscy tworzyli jednolity front.

Szczególną burzę wywołały słowa p. Dembińskiego, który przytoczył na zebraniu oświadczenie prezesa Rady Nadzorczej seniora Natansona, skierowane pod jego adresem, gdy sprzeciwiał się dodatkowemu wynagrodzeniu dla 4 członków Rady Nadzorczej (p. Dembiński zrzekł się tego wynagrodzenia w całości): **„Pan wyobraża sobie spółkę tak po poznańsku".**

Doskonałą odpowiedź dał właśnie p. Dembiński w swojem przemówieniu Natansonowi, oświadczając, **że czuje się wszechpolakiem i wyobraża sobie spółkę przede wszystkim po polsku.** Plantatorzy za to oświadczenie p. Dembińskiego obdarzyli hucznemi, długo niemilknącemi oklaskami.

Dalszym drażliwym punktem, niezwykle charakteryzującym politykę personalną elity natansonowskiej były wyznania wprost wyduszone od wiceprezesa Rady Nadzorczej **p. Hołyńskiego,** tak posłusznie wybranego przez Poleszuków posłem, **półkrwi** Polaka **(matka żydówka).** Otóż oprócz mieszkającego stale w Janikowie dyr. Dąbrowskiego, doangażowała grupa natansonowska jako drugiego dyrektora p. dr Grzybowskiego z Warszawy, z pensją **3.600 zł miesięcznie** (1.800 zł otrzymuje on z Cukrowni janikowskiej i 1.800 zł z Cukrowni w Tucznie). Dyr. Grzybowski rzadko dojeżdża z Warszawy do Janikowa i niewiadomo za co otrzymuje tak sutą pensję. B. poseł Hołyński twierdził coprawda, że p. dr Grzybowski otrzymuje tylko 1.800 zł, celowo nie wspominając o drugiej pensji z Cukrowni w Tucznie w tej samej kwocie. Przyznał się do tego dopiero pod presją zebranych plantatorów. Również dopiero na zapytanie zebranych przyznał p. Hołyński, że istotnie na sekretarza Cukrowni janikowskiej zaangażowano syna Natansona z pensją 250 zł miesięcznie. Tu także zapomniał p. Hołyński o drugiej pensji młodego Natansona w kwocie 250 zł mies., pobieranej od Cukrowni tuczyńskiej za funkcje sekretarza, czyli że faktyczna pensja młodego Natansona wynosi 500 zł, a p. dr Grzybowskiego 3.600 zł, a tylko są notowane po połowie w książkach dwóch cukrowni. Poza tym uprzywilejowani Natansona otrzymują ładne tantiemy i dodatki. Młody Natanson urzęduje jako sekretarz cukrowni — w Warszawie.

Poseł Hołyński nie wytłumaczył czy istotnie cukrowniom potrzebny był sekretarz, mieszkający w Warszawie. A przecież **w Inowrocławiu mamy dosyć pracowników umysłowych bezrobotnych!**

Słusznie zaznaczył p. Dembiński, mówiąc, że dziś minęły te czasy, gdy sprawy te pokrywano milczeniem, bo o tych kwestiach polityki cukrowniczej i personalnej muszą nie tylko wiedzieć zainteresowani, ale całe społeczeństwo. Większość akcyjna miast przystąpić do przedstawicieli grupy rolniczo-plantatorskiej w Radzie Nadzorczej z dobrą wolą uczciwej współpracy, bawi się z niemi w chowanego.

Drażliwą stała się również sprawa wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej, **gdyż rolnicy-plantatorzy energicznie protestowali przeciwko wyborowi p. Pennocka,** międzynarodowego finansisty, który stale mieszka zagranicą.

Swego czasu dał p. Pennock przyrzeczenie i złożył oświadczenie notarialne, że większość posiadanych akcyj Cukrowni Tow. Kujawy nie sprzeda Natansonowi, ale **grupie rolniczo-plantatorskiej.** Tymczasem Pennock złamał najzwyczajniej złożone przyrzeczenie notarialne, i sprzedał posiadane akcje Natansonowi! Z tego powodu nie chcieli rolnicy wybrać p. Pennocka do Rady Nadzorczej, gdyż nie mogli mieć zaufania do człowieka, który łamie swoje słowo honoru.

Oczywiście większość akcyjna Natansona zwyciężała i przeforsowała do Rady Nadzorczej Pennocka, ale to rażące obnażenie strony moralnej takiego wyboru, a właściwie narzucenie wybranych. Dowcipnie ktoś zaznaczył na zebraniu, że były tam dwie grupy: **„większość mniejszościowa** (natansonowska) **i mniejszość większościowa rolniczo-chrześcijańska.**

Skrzypce pupilka natansonowskiej grupy gra p. **Władysław Brodnicki z Wielkiej Kołudy** (pow. inowrocławski), który zasiada w zarządzie Cukrowni w Janikowie i jedyny nie solidaryzuje się chrześcijańskiemi rolnikami-plantatorami, ale z Natansonem i Spółką. Może dlatego, że przez żonę jest jaśnie pan Brodnicki skoligowany z wysoko postawionemi w hierarchii osobami, a coś go tam też niemało łączy z p. posłem Hołyńskim.

I nic dziwnego, że p. Hołyński chce przenieść kontyngenty dostawy buraków z Wielkopolski **na Wołyń** do cukrowni swoich; bo tam miałby posłusznych i potulnych Poleszuków i innych analfabetów plantatorów, którzyby równie posłusznie głosowali na zebraniach walnych cukrowni, jak i przy wyborach, a wówczas nie byłoby potrzeba tłumaczyć za co młody Natanson otrzymuje pensję...

Co na to powie p. premier Składkowski, który tak dużo mówił **o surowym życiu,** o podwójnych wynagrodzeniach, które należy tępić? Przecież cieszyło go, że chłopi garną się do handlu, więc również powinien się ucieszyć, że rolnicy kujawscy zwrócili mu na odcinku cukrowniczym, jak niektórzy panowie pojmują surowe życie.

Fl. W.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 31 grudnia 1936 r.

KALENDARZYK

Dziś: Sylwestra I-go, Melanii.
Jutro: Nowy Rok. Obrzez. P. Jezusa.
Wschód słońca o godzinie 8.11.
Zachód słońca o godzinie 15.54.

Stan pogody.

CHMURNO Z PRZEJAŚNIENIAMI.

Rankiem dnia wczorajszego na Mazowszu, Pomorzu i w Wielkopolsce było jeszcze pochmurno. Poza tym nastąpiły rozpogodzenia, a w dzielnicach południowych miejscami notowano mgły. Temperatura o godzinie 10-ej wynosiła od —5 do —15 st. we wschodniej połowie kraju, a od 0 do —4 st. w zachodniej, w górach i okolicach podgórskich notowano od —1 do —21 st. Nieznaczne opady za dobę ubiegłą ogarnęły Pomorze, Mazowsze, Kujawy oraz Małopolskę wschodnią. Szata śnieżna w górach wynosi: 21 cm w Krynicy, 23 w Siankach, 26 w Rabce i Iwoniczu, 32 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy mglisto i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Pomorze i Wielkopolska: Na ogół chmurno z przejaśnieniami. Temperatura w pobliżu 0. Słabe wiatry zachodnie. Pozostałe dzielnice: Po mglistym lub miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Umiarkowany, w górach dość silny mróz. Słabe wiatry miejscowe.

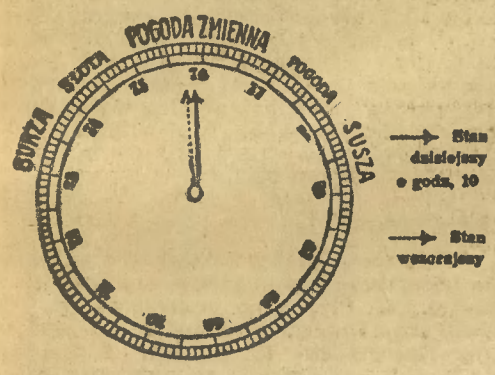

Termometr wskazywał dziś rano

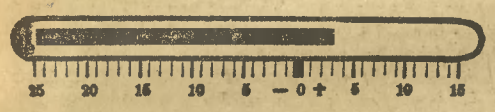

NOCNE DYŻURY APTEK
od 28. 12. — 1. 1. 1937.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Plastyków Bydgoskich".

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Zespół artystów Teatru Miejskiego przygotował na Sylwestra nielada niespodziankę. Ogłoszona wśród zespołu mobilizacja humoru i dowcipu dała nadzwyczajne rezultaty. Wszyscy bez różnicy gatunku artystycznego i płci staną w tym najweselszym dniu w roku do apelu, by celnymi strzałami satyry i bombami dowcipu wypłoszyć wszystkie mikroby melancholii, smutku, kryzysu i innych chorób podatkowych, p. n. **„NA BYDGOSKIEJ FALI".** W doskonale zaopatrzonym arsenale są wszelkie rodzaje broni, której pozwoliła używać Międzynarodowa Liga Humoru, a więc: piosenka, skecz, parodia, satyra, tańce, hulanka, swawola w granicach przyzwoitości zakreślonych przez dobry smak. Wszyscy więc niech czym prędzej podążą do kasy teatru, by zaopatrzyć się w bilety. Początek o godz. 20 i 23.

W piątek, dnia 1 stycznia **ostatni raz w sezonie** arcymelodyjna i urocza operetka E. Kalmana **„DIABELSKI JEŹDZIEC",** pełna prześlicznych melodii o niezmiernie interesującym libretcie, w koncertowej grze naszego zespołu i pod sprężystą dyrekcją P. Kuczery. **Ceny miejsc zniżone.** Początek o godz. 16-ej. Wieczorem teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem na komedii M. Bałuckiego **„DOM OTWARTY".** Karnawałowy ten utwór, o niewyczerpanej inwencji humoru, dowcipu i groteski, bawić będzie widzów bez przerwy.

W niedzielę o godz. 16-ej również **po cenach zniżonych** ukaże się barwna operetka Nedbala **„POLSKA KREW"** przepojona melodiami o motywach rodzimych. Zespół gra, śpiewa i tańczy z werwą i temperamentem. W niedzielę wieczorem **„DOM OTWARTY"** M. Bałuckiego.

W przygotowaniu komedia E. Folanda **„BESSIE"** (Oczko domu) pod kierunkiem K. Koreckiego. Będzie to pra-premiera w **Polsce.**

Na marginesie.

I znowu jak zwykle spotkamy nowy rok na wesoło. I znowu przez cały rok będziemy się martwić.

Właściwie to nie wiadomo, dlaczego się właściwie cieszymy w ten jeden jedyny wieczór sylwestrowy. Czy radość pochodzi stąd, że rok ciężki i smutny się skończył i szczęśliwie został za nami, czy też wynika z nadziei i wiary w lepszą przyszłość?

Pewnie, po części oba te powody składają się na noworoczne eksplozje radości, ale najwłaściwszą przyczyną jest tradycja i przyrodzone człowiekowi skłonności do weselenia się. Jest już coś w naturze ludzkiej takiego, co każe się cieszyć mimo wszystko, na przekór kryzysowi i koniunkturze. I jeżeli nawet przez cały rok zachowuje się wstydliwą powagę i umiar w uzewnętrznianiu uciechy, to choć w tę jedną noc odkłada się na bok niepotrzebne hamulce i bawi się na całego.

Tak jest dobrze, ale jest i źle. Jest dobrze, bo choć na parę chwil każdy zapomni o codziennych troskach i zmartwieniach. Jest źle, bo taka nagła zmiana nastawienia po całorocznym cierpiętnictwie prowadzi do ekstrawagancyj i szkodliwych nadużyć.

We wszystkim musi być zachowany złoty środek. Przez cały rok trzeba nosić nos do góry (choć nie za wysoko!), a nie spuszczać go ponuro na kwintę. Wtedy i radość noworoczna będzie racjonalniejsza i normalniejsza, nie stanie się histerycznym zrywem, kończącym się często w areszcie lub w łóżku.

Chodzi o to, żeby stale umieć się zdobyć na nastrój nie radosny może, bo na radość jest za trudno w tych ciężkich czasach, ale w każdym razie na nastrój pogodny. Nie wolno przejmować się byle czym, bo to i tak nic nie pomoże. Będzie lepiej, jeśli sami w to uwierzymy, jeśli na codzień znajdziemy w sobie uśmiech.

To też w Nowym Roku nie spodziewajmy się zbyt dużo po innych. Szukajmy radości w sobie. I zamiast wszelkich życzeń i namawiań kończymy te okolicznościowe uwagi dwoma, jakże prostymi i łatwymi do zrealizowania, słowami:

Uśmiechnijmy się!

Naszym drogim Czytelnikom i Korespondentom z okazji

Nowego Roku

jak najserdeczniejsze życzenia.

Redakcja i Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego".

ŚW. SYLWESTER.

Ostatni dzień roku poświęcony jest **św. Sylwestrowi.** Św. Sylwester, jeden z najgorliwszych wyznawców wiary Chrystusowej, był papieżem, który długo, spokojnie i twórczo rządził Kościołem w najgorszych dla niego czasach. Święty papież przyczynił się wiele do **rozszerzenia chrześcijaństwa przez gorliwe spełnianie wszystkich obowiązków arcypasterskich.** Umarł dnia 31 grudnia 325 roku, a pamięć jego pozostała w kościele na wieki.

* * *

Wieczór sylwestrowy powinien przypominać łaski i dobrodziejstwa doznane w minionym roku i wobec tego każe poważnie zastanawiać się nad ostatnim przeznaczeniem człowieka. **Wierni zbierają się więc jeszcze raz w godzinach wieczornych w kościele na zakończenie roku.**

W dawnej Polsce obchodzono wieczór sylwestrowy poważnie, żegnając stary rok modlitwą dziękczynną za doznane dobrodziejstwa. Dopiero w nowszych czasach przyjął się z zachodu zwyczaj **spędzania wieczoru sylwestrowego w wesołym kółku,** by o północy powitać nowy rok z kieliszkiem w ręku i życzyć sobie nawzajem: **„Dosiego Roku".** Jednak w Polsce jedynie w miastach spotyka się objawy nadmiernej wesołości w wieczór sylwestrowy, natomiast po wsiach w wigilię nowego roku zadowalają się wróżbami lub psotami i figlami.

Lud przywiązuje do wieczoru sylwestrowego **różne zabobony.** — Na Mazowszu gospodyni przystraja izbę gałęziami choiny, wysypuje podłogę piaskiem, aby zgotować miłe przyjęcie aniołom i duchom, przybywającym do rodziny.

Dziewczęta i chłopcy czynią sobie **rozmaite psoty:** zamazują szyby gliną, wciągają na dymnik bronę, zastawiają drzwi pniami, żądają okupu. Dziewczęta zabawiają się często wróżbami.

Ogólnie przyjętym przysmakiem są w wieczór sylwestrowy **pączki,** a napojem — gorący **poncz.**

Nowy Rok.

Nowy Rok uważany jest za dzień radości i nadziei. Kościół obchodzi w nowy rok **pamiątkę Obrzezania Pana Jezusa.** Dawniej odprawiały się 1 stycznia dwie msze św.: pierwsza z Oktawy Bożego Narodzenia, druga na cześć Marii. Później obie te msze, a raczej ich modlitwy, złączono w jedną.

Nowy Rok zawsze święcono bardzo wesoło. W Polsce dawnej przyjęty był ogólnie zwyczaj rozdzielania podarków w Nowy Rok. Staropolskie powitanie noworoczne brzmiało: **„Bóg cię stykaj",** co miało oznaczać: niech Bóg ma cię w swej opiece. Przy powitaniu rolnicy **obsypywali się owsem,** życząc sobie w ten sposób urodzajnego roku.

Pierwszy stycznia był także na wsiach **dniem zmiany służby.**

Dawniej był zwyczaj chodzenia po dworach i chatach **„za nowym latkiem",** przy czym w piosence dziękowano za kolędę, a skąpej gospodyni, która kolędników odprawiała z niczym, życzono:

„Żeby wam się rodził kąkol, stokłosa,
Babie do pół nosa".

Z pogody, jaka jest w dzień Nowego Roku, przepowiadają **urodzaj w lecie.** Naprzykład wiatr zapowiada obfitość owoców, gwiazdy świecące wieczorem — nośność kur; jeśli słońce zaświeci choćby tak długo, by jeździec mógł na konia wskoczyć, to len się uda.

Przysłowia noworoczne są m. in. następujące:

Na Nowy Rok
Przybyło dnia na barani skok.
Gdy na Nowy Rok jasno —
W gumnach będzie ciasno.
Gdy Nowy Rok mglisty —
Jeść będą zboże glisty.
Nowy Rok pogodny —
Zbiór będzie dorodny.

Horoskopy noworoczne

Za nami stary rok,
przed nami ciemna droga...
Skierujmy w gwiazdy wzrok —
patrzmy oczyma astrologa.

* * *

Hokus-pokus! Akrakadabra!
Przyszłość jakaś ciemna i chmurna...
Ziemia będzie miała w tym roku
kręćka podobno w znaku Saturna.

Czy to dobrze, czy źle — trudno orzec...
Raczej tragedia niż farsa...
Bódź nas będzie żydowski koziorożec
przy pomocy czerwonego Marsa.

Lew i Rak zachodzą w drogę
przepotężnym wpływom Byka —
dowód, że się za łby wezmą
Japonia — Anglia — Ameryka.

Waga — znak Ligi Narodów
na obie strony się chwieje,
stąd na dalszy ciąg pokoju
bardzo słabe są nadzieje...

Strzelec już w stronę Barana
zbliża się cicho, ukradkiem —
to dowodzi, że w tym roku
znowu zwiększą się podatki.

Wodnik (to nie ten z Bydgoszczy)
blisko Wenery się pęta —
świadczy to, że Panna może
wpaść w tym roku na Bliźnięta.

Skorpion w kwadrze do Saturna
i rozhukany Merkury —
wróżą, że nas jak i dotąd
żydzi będą łupać z skóry.

Kosmiczny zaś wpływ Jowisza
na Barana i Łucznika
sprawi, że przecież „Łuczniczka"
zgasi gwiazdę Kopernika...

* * *

Hokus-pokus! Akrakadabra!
Nie czekają na nas raje...
Na pewno też się nie zmienią
na lepsze — bydgoskie tramwaje.

Kolec.

Pobyty ryczałtowe w uzdrowiskach górskich.

1. Wisła — ryczałt 7-dniowy zł 42,—
2. Worochta — ryczałt 7-dniowy zł 38,50
3. Sławko — ryczałt 5-dniowy zł 25,—
4. Krynica — ryczałt 7-dniowy zł 45,20
5. Zakopane — ryczałt 7-dniowy zł 38,50
6. Zwardoń — ryczałt 5-dniowy zł 26,—
7. Zakopane — ryczałt 7-dniowy w obozie narciarskim zł 39,50.
   Wypożyczalnia sprzętu narciarskiego przez zakopiański oddział Orbisu. Wypożyczenie 1 pary nart na tydzień 4 zł, wypożyczenie 1 pary butów narc. na tydzień zł 5,—.
8. Kasprowy Wierch — pobyty ryczałtowe połączone ze szkołą jazdy na nartach. Ryczałt 6-dniowy zł 79,—, Ryczałt 3-dniowy zł 42,—.

Poza tym sprzedaje się wszelkie bilety kolejowe, normalne, wojskowe, urzędnicze, szkolne, okrętowe, tygodniowe, po cenach kas kolejowych, bilety lotnicze i karty okrętowe.

Informacje: „Orbis", Dworcowa 2, telefon 36-67. (24746

— **Osobiste.** W drugie święto Bożego Narodzenia pobłogosławiony został w kościele farnym związek małżeński pomiędzy p. Zofią Piotrowską, a p. Stanisławem Wichmanowskim, sekretarzem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. Ślubu udzielił nowożeńcom ks. Ziętarski, moderator Sodalicji Mariańskiej Panien, której członkinią była pani młoda, w asyście ks. Świadka. Uroczystość ślubną upiększył chór sodalicyjny odśpiewaniem Veni Creator i Hymnu Sodalicyjnego, a jeden ze znajomych państwa młodych odegrał piękne solo skrzypcowe. Od stóp ołtarza przemówił do nowożeńców w podniosłych słowach ks. moderator. „Szczęść Boże" na nowej drodze życia!

— **Wesoło zabawić** się będzie można na tradycyjnej nocy sylwestrowej w „Rio", ul. Długa 31. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **Zwracamy uwagę** na dzisiejsze ogłoszenie jadłodajni „Bydgoszczanka", ul. Hermana Frankego, która poleca znane ze swej obfitości obiady i kolacje po bardzo przystępnych cenach. Radzimy przekonać się.

— **Choroby przemiany materii.** Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materii, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa"** osiąga się świetne wyniki.

— **Bydgoska Szkoła Muzyczna przyjmuje wpisy** na drugie półrocze szkolne do klasy śpiewu solowego, fortepianu, instrumentów smyczkowych i teorii. Zgłoszenia codziennie w lokalu szkolnym, ul. Śniadeckich 29 m. 6. (24637

Komunikat Chrześc. Ligi Pracy

(Wydział informacyjny).

Nuchim Tenenhaus z Nadwórnej, wniósł do rządu prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na **„Hoffman".** Sprzeciwy wolno zgłaszać do 21 marca 1937 r. do wojewody w Stanisławowie (znak akt OA 10/92).

Stefan **Sojka** w Poznaniu uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na **„Sojecki".**

Bydgoszcz w roku 1936

Najważniejsze wydarzenia lokalne w porządku chronologicznym.

Styczeń

1. Zapowiedź wybudowania montowni samochodów Forda w Bydgoszczy — niestety jak dotąd pozostała w sferze projektów nieurzeczywistnionych. **4.** Przeniesienie handlu nabiałem i drobiem z Starego Rynku do Hali Targowj. — „Wiosna" w styczniu. Niemal przez cały miesiąc ciepła pogoda. — Organizacje katolickie ogłosiły bojkot żydowskich „Ekspressów" a w szczególności łódzkiego „Ekspresu Ilustrowanego". **5.** Strajk właścicieli autodorożek i oryginalna demonstracja autodorożek na Starym Rynku przeciwko nowej taryfie jazdy. Po pięciu dniach strajk został zażegnany. **6.** Ponury dramat w barakach Dwernickiego. Bezrobotny robotnik Leon Wojtaszyk z powodu nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego i bezrobocia udusił swego czteroletniego synka, po czym powiesił się na drzewie w lesie na Bielawkach. **7.** Minister rolnictwa Poniatowski zwiedził w Bydgoszczy tartaki państwowe, oraz wykupioną przez nadleśnictwo państwowe fabrykę dykt klejonych „Multiply". **8.** Bydgoski „Sherlock Holmes" starszy posterunkowy policji śledczej Kaczyński wytropił bandę fałszerzy przekazów pocztowych, którzy sfałszowali 61 przekazów na sumę 30.000 zł. Główni bohaterowie tej afery m. in. asystent pocztowy Bijałd z Bydgoszczy, oraz dwóch żydów skazanych zostało na kary po 3 lata więzienia. **21.** Wielki zjazd restauratorów z całej Polski z okazji 50-letniego jubileuszu Stowarzyszenia Restauratorów w Bydgoszczy.

Luty

1. Wielka konferencja delegatów urzędników miejskich trzech województw zachodnich, celem zajęcia stanowiska i zaprotestowania przeciwko nieszczęsnym projektom ustaw samorządowych. — Początek lutego — podobnie jak cały styczeń — bez śniegu i dość ciepło. Dopiero około 8 lutego lekki mróz, który stopniowo przybiera na sile, osiągając w dniu 22 lutego 18 stopni. Syberyjski mróz trwał tylko dwa dni, po czym nastąpiła odwilż. **10.** Bydgoszcz liczy już 130.000 mieszkańców (żydów 2076). **26.** Wielkie zebranie sfer gospodarczych okręgu bydgoskiego zwołane przez Związek Fabrykantów do sali Rady Miejskiej w związku z wielką naradą gospodarczą w Warszawie.

Marzec

Już na początku marca prawdziwa wiosenna pogoda. W połowie nastąpiło ochłodzenie a nawet w dniach 15—18 były przymrozki. **3.** Wielki dwudniowy proces komunistyczny przed sądem okręgowym. **10.** Zniesienie uboju rytualnego w Bydgoszczy. **8.** Przyjęcie bydżetu miasta Bydgoszczy w sumie 16.600.000 zł. **9.** Trzydniowy monstre-proces o krwawe rozruchy bezrobotnych w Żninie przed sądem okręgowym. 32 bezrobotnych na ławie oskarżonych. **18.** Straszna katastrofa samochodowa na szosie Bydgoszcz—Koronowo. Syn burmistrza Kosidowskiego z Koronowa i szofer na miejscu zabici. Burmistrz i notariusz Kosidowski wskutek odniesionych ciężkich ran zmarł w dniu 18 maja w szpitalu.

Kwiecień

Na początku miesiąca jeszcze lekkie przymrozki. **4.** Wskrzeszenie celi bibliotecznej Bernardynów bydgoskich w Bibliotece Miejskiej. — Walka z „genialnymi" planami urbanisty, hamującego rozwój miasta, dała pożądany rezultat. Po jego ustąpieniu nastąpiła nowa era rozkwitu i ogromnej rozbudowy Bydgoszczy. **8.** Szczęście uśmiecha się Bydgoszczy: wielka wygrana pół miliona złotych pożyczki inwestycyjnej przypadła ks. kan. Pacewiczowi, a w kilka dni później KKO Powiatu Bydgoskiego wygrała 200.000 złotych. **21.** Potworny ojcobójca Paweł Schünke z Sadłogoszczy skazany został przez sąd okręgowy na dwukrotną karę śmierci. **24.** Uruchomienie nowej linii tramwajowej długości 1100 metrów na Bielawkach.

Maj

1. Jubileusz 25-lecia pracy społecznej i zawodowej redaktora Bigońskiego. **10.** Generał Haller w Bydgoszczy. Narodziny Frontu Narodowego sukcesem zjazdu Hallerczyków. **21.** Najciekawszą sensacja sportowa Bydgoszczy: 387 zawodników z całej Polski wzięło udział w biegu „Dziennika Bydgoskiego". **27.** Dyrektorowi Stomie oddano w dzierżawę Teatr Miejski na dalsze trzy lata. **30.** Obchód piętnastolecia miejskiego gimnazjum Kopernika.

Czerwiec

14. Otwarcie wielkiej wystawy „Mebel i Wnętrze", która ściągnęła do Bydgoszczy tysiące turystów z całej Polski. **24.** Zamach rewolwerowy na bydgoskiego astrologa Sękowskiego. **28—29.** Imponujący zjazd katolicki przy udziale najwyższych dygnitarzy kościelnych z Jego Eminencją ks. kardynałem Hlondem na czele. **28—29.** Wielkie międzynarodowe regaty w Bydgoszczy z nienotowaną dotychczas w dziejach wioślarstwa polskiego imponującą liczbą osad polskich i zagranicznych.

Lipiec

10. Olbrzymi pożar strawił doszczętnie fabrykę wyrobów drewnianych „Herkules". **11—12.** Wielkie uroczystości sokole w związku z 50-leciem jubileuszem Sokoła-Macierzy były potężną manifestacją narodową. **26.** Wielkie regaty wszechpolskie o mistrzostwo Polski.

Sierpień

4. Nowa atrakcja turystyczna Bydgoszczy: pierwsza próbna jazda łodzi-tratwy, mającej w przyszłym roku kursować między Koronowem a Smukałą. **10.** Powstańcy wielkopolscy domagają się sprawiedliwości na wielkim zebraniu Związku Weteranów Powstań Narodowych. **15.** W rocznicę „Cudu nad Wisłą" odbyła się w Bydgoszczy wielka manifestacja Zjednoczenia Narodowego, upominająca się o prawa anrodu. **31.** Olbrzymi pożar młynów państwowych wyrządził milion złotych szkody.

Wrzesień

3. Wybudowanie największej w Polsce 38 metrów wysokiej wieży spadochronowej na terenach przyległych do Szkoły Podchorążych dla Podoficerów przy ul. Gdańskiej. — Po pięcioletniej pracy w Teatrze Miejskim ulubiony aktor Mieczysław Dowmunt opuścił Bydgoszcz. **4.** Rada Miejska uchwaliła przeznaczyć 50000 zł na Fundusz Obrony Narodowej. **5.** Starosta Stefanicki opuszcza Bydgoszcz. Starostą bydgoskim mianowany został p. starosta Suski. **13.** Entuzjastyczne powitanie wojsk garnizonu bydgoskiego, powracających z manewrów. **16.** Tragiczna śmierć dyrektora bydgoskiej „Deutsche Volksbank" Gohlkego podczas katastrofy motocyklowej. **17.** „Dziennik Bydgoski" ogłasza wielką ankietę na temat: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?", która odbiła się silnym echem w całej Polsce. **20.** Rozpoczęcie budowy podstudia radia w Bydgoszczy. **23.** Ks. biskup Laubitz udzielił 7000 wiernym dekanatu bydgoskiego sakramentu bierzmowania.

Październik

1. Po trzech latach ukazała się nowa wielka książka adresowa miasta Bydgoszczy. **6.** Uruchomienie pierwszej miejskiej linii atuobusowej od Dworca Głównego do szosy gdańskiej. Ogromny ruch budowlany w Bydgoszczy: w trakcie budowy podczas jesieni znajdowało się przeszło 300 domów mieszkalnych. Nowe osiedle przy szosie gdańskiej. **9.** „Jubileusz" dziesięciolecia budowy największego w Polsce szpitala na Bielawkach.

Listopad

5. Znaczną większością głosów wybrano na wiceprezydenta miasta p. radcę Śpikowskiego. **5.** Przystąpienie Bydgoskiego Towarzystwa Kupców do Pomorskiego Związku Towarzystw Kupieckich. **5.** „Żywy Dziennik" Pod Orłem. **8.** Jubileusz 30-lecia pracy zawodowej zasłużonego kupca p. radcy Kentzera. **11.** Jubileusz 125-lecia istnienia firmy Goerdel. **15.** Marszałek Rydz-Śmigły entuzjastycznie witany przez społeczeństwo bydgoskie. **23.** Bydgoszcz poszczycić się może nowym reprezentacyjnym magazynem firmy J. Pilaczyński i Ska. **29.** Poświęcenie nowego wspaniałego gmachu pocztowego przy ul. Zygmunta Augusta, wybudowanego kosztem przeszło pół miliona złotych.

Grudzień

4. Jubileusz 10-lecia popularnej „Bristolki". **6.** Imponująca wystawa robót ręcznych Sokoła Żeńskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie i ogólny podziw. **6.** Pierwsza publiczna zbiórka na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych na ulicach miasta. **8.** Pierwsze próby techniczne w bydgoskim studio radiowym. **31.** 150 awansów dla urzędników miejskich.

Słodycze psują linię

mówi pani Zula, Dziunia, Iga i t. d. a zresztą wszystkie panie tak dziś mówią i mają przy tym — co rzadko zdarza się u kobiet — zupełną rację. Panowie muszą teraz o tym pamiętać i zamiast bezmyślnie wyrzucać pieniądze na kupno niechętnie widzianych bonbonier — raczej wziąć pod uwagę coś zupełnie innego, coś, co sprawi radość i zostanie entuzjastycznie przyjęte przez wszystkie panie: flakon cudownej wody toaletowej **FORVIL CINQ FLEURS** wraz z pudełkiem najmodniejszego pudru tejże samej marki. Ręczymy za to, że taki upominek gwiazdkowy u każdej pani wywoła zachwyt i zadowolenie.

—::—

— **Wzorowe przedszkole Marii Boruniowej, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 24.** Od drugiego półrocza pierwszorzędne przedszkole znanej autorki bajeczek M. Boruniowej, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki poziom programu i macierzyńska opieka. Zapisy od godz. 12—3, Jagiellońska 24.

— **Wielki bal dla dzieci** przygotowuje Rodzina Weteranów w święto Trzech Króli, 6-go stycznia w Strzelnicy. Początek o godzinie 15. (24736

— **Dziś zabawa sylwestrowa Tow. Czeladzi Kat. Rzemieślniczej** w salach p. Wicherta „Stara Bydgoszcz" — tam można się zabawić. Prosimy wszystkich zaproszonych oraz rzesze sympatyków o przybycie. Maski mile widziane. Pocz. o godz. 20. (24740

— **5-miesięczny wieczorny kurs handlowy** przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim rozpocznie się około 10 stycznia. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat (ul. Jagiellońska 11, telefon 1661). (24704

— **W ostatniej chwili przypominamy,** że „tradycyjny wieczorek sylwestrowy" naszych sympatycznych „Halkarzy" odbędzie się w tym roku w salach „Starej Gospody" przy ulicy Św. Trójcy (dawniej Patzer). Wesoły nastrój i swobodna zabawa przy dźwiękach doborowej orkiestry zapewnione. Śpieszcie zatem do naszych „Halkarzy". (24541

Nastusia pisze do przyjaciółki

Kochana Praksio! Świenta prześli mi nienajgoży smutno, ale dycht pszyjamnie. A tobie jak? Sie tysz do tegu Koronowa pszeniesłaś, ani sa nimom tera skiem pogadać ani nic. Te tszy z naszy kaminicy sie pozarynczały na świynta, to dzie majom czas?

Na gwiastke wisz cożym dostała? Napasztek. By możno pynknońć od śmichu.

Powiado mówi że nimoże patrzeć jak te jeji cieliste po 5 zł pszes napasztka snuje, jeszcze ji roz pokrawie, wienc mi taki prezynt wymiśliła. A jo i tak niebynde w naposztku snuła, bom nie nałożno. Jeszczeżem papjurek igłów dostała, bo jużym ani jedny nimiała pszes ułamanygu czupka. Powiado mówi że mom jej szanować leni bo igły som gruntowe ze złotemi uszkami a jakby byli podarowane, toby sie naszo pszyjaś wnetki skuńczyła. Lo tegu tysz chciała mi broszke podarować, ale nie kupiła, bo mówiom że niedobrze.

Tera wisz com za prezynty dostała — hale — jeszcze talisz kumfektóf. Aty kochana Praksio coś dostała? Nie czasym igliczki do robienia puńczochów? Jażym pszecie nie oczekowała że dostane karakony abo zygarek, bo pecie sam dopiro niedawno jezdym, ale naposztek, toby jedyn pynk ze śmiychu.

Kolacyjom jadłam w kuchni z temy dzieciamy co tu na łobiady chodzom. Nimoge mówić, dosyć uważyła, ino ji sie ryba łozleciała. Jak z łopłatkiem pszyszła sie pszełomać, to sie nad nami popłakała.

Ledwie my zjedli, pszyszet gwiazdor. Ale kolendy to w radjonie śpiwało, a my aby pszyftażali, ale nam sie myliło — ojejka!

Zaś te biydne dzieci i gwiazdor byli wypuszczone bez fruntowom siyń co sie na niom chol mówi a ja do kuchni. Chwile bawiło, bom jeszcze cośta ze stołu miała do zabrania i ide. Łotfieram — Bóg dobry żem ty tacy nie upuściła, tak żem sie zlynkła łokropnie. Gwiazdor siedział ci sobie za stołem dyby nigdy nic i moje japka zajodoł.

Powiado mówi niech sie pani nie gniwa, ale żym sie bardzo zmarnowoł ftem kożuszysku, musze otpoczońć. Koże mu sie łozebrać, a ón powiado że nimoże, bo ino kalesóny ma na sobie. Tedy rzym zara poznała że to lepsza sfera. Z mowy bardzo mi sie podobał. Jakżem gu sie o godność spytała, to sie ino roześmiał, pecie panienka widzi żem gwiazdór prosto z nieba. Ale ja wim że to byńdzie łordynans od tegu kapitana co do nas pszychodzi. Żebym sie bez niego łobaliła tobym go nie poznała tela tech kunopi mioł na sobie. I nat łoczami i pot nosym i na brodzie ani nie było widać jakie mo łoczy abo co. Tom ino zmiarkowała sobie, że miał ździepko pszetroncony nos i po tem nosie gu poznam, żeli sie kiedy dzie spotkamy.

Nałopowiadał mi ci powiadom turki mazurki nowinków scałygo miasta. A wcionż ino na zygar zglendował, pewnie swoji godziny du koszar pilnował, a odyńść mu było niesporo. Prawie że jusz mi sie cojeno miał oświatczyć, jusz mnie za rynke złapał, a tu ci któreś z dzieci do kuchni weszło — wrzask taki powstoł że na całkie piyntro, gwiazdor jest w kuchni, gwiazdór jes u Naści.

Jak ta całka czereda razem z państwem wleciała, to rychtyk za gwiazdorem dźwi sie zatrzasły.

Żeli gu po tem nosie poznam i żeli co stegu byńdzie, to ci zaras doniese żebyś tysz wiedziała.

Pozdrawiam cie sercem czerwonem i tom czarnom głoskom z łogonem. N.

Przepisała A. Prus-Krzemińska.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 31 grudnia 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Sylwestra I-go, Melanii.
Jutro: Nowy Rok. Obrzez. P. Jezusa.
Wschód słońca o godzinie 8.11.
Zachód słońca o godzinie 15.54.

Stan pogody.

CHMURNO Z PRZEJAŚNIENIAMI.

Rankiem dnia wczorajszego na Mazowszu, Pomorzu i w Wielkopolsce było jeszcze pochmurno. Poza tym nastąpiły rozpogodzenia, a w dzielnicach południowych miejscami notowano mgły. Temperatura o godzinie 10-ej wynosiła od —5 do —15 st. we wschodniej połowie kraju, a od 0 do —4 st. w zachodniej, w górach i okolicach podgórskich notowano od —1 do —21 st. Nieznaczne opady za dobę ubiegłą ogarnęły Pomorze, Mazowsze, Kujawy oraz Małopolskę wschodnią. Szata śnieżna w górach wynosi: 21 cm w Krynicy, 23 w Siankach, 26 w Rabce i Iwoniczu, 32 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy mglisto i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Pomorze i Wielkopolska: Na ogół chmurno z przejaśnieniami. Temperatura w pobliżu 0. Słabe wiatry zachodnie. Pozostałe dzielnice: Po mglistym lub miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Umiarkowany, w górach dość silny mróz. Słabe wiatry miejscowe.

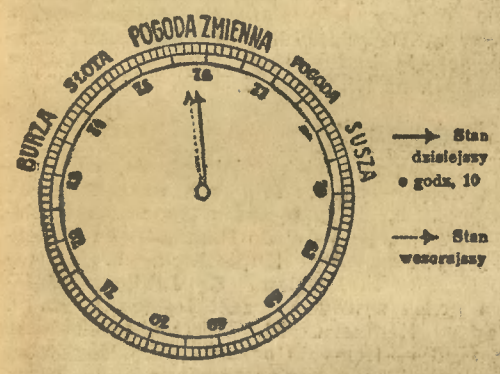

Termometr wskazywał dziś rano

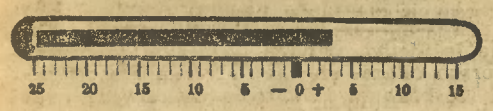

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Będzie lepiej".
Świt: „Ciotka Karola".
Corso: „Potępienie".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś wszyscy do teatru!

Wieczór sylwestrowy! — to słowa magiczne, które od kilku dni ożywiają wszystkich. Zgodnie z tradycją, początek Nowego Roku 1937 trzeba powitać radośnie, zapomnieć o wszelkich troskach i przykrościach roku 1936. Gdzie więc spędzić wieczór? Jedynie w Teatrze Ziemi Pomorskiej! Dyrekcja na dzień ten przygotowała przepiękną komedię muzyczną francuską Vebstera p. t. „Pan minister na inspekcji". Humor, wesołe piosenki, pełne dowcipu sytuacje, odtwarzające dzisiejszą rzeczywistość, muszą rozweselić najwięcj stetryczałych pesymistów.

Przypominamy, że w wieczór sylwestrowy odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 20-ej i 23-ej. Ze względu na wielką frekwencję na widowni, radzimy zaopatrywać się w bilety w Tow. Krajoznawczym. Wszelkie abonamenty na oba przedstawienia sylwestrowe nieważne.

Kalendarzyk teatralny.

W dzień Nowego Roku odbędą się dwa spektakle: o godz. 16-ej sztuka Chlumberga p. t. „Niebieskie migdały" po cenach biletów od 25 gr do 1,35 zł, a o godz. 20-ej wielkie widowisko narodowe Kamińskiego p. t. „Skalmierzanki", których wielką wartość zdołała należycie ocenić publiczność toruńska, wypełniając widownię teatru w czasie świąt gwiazdkowych. Ceny biletów od 35 gr do 3 zł.

„Pana ministra na inspekcji" ujrzymy znowu na wieczornych spektaklach o godz. 20-ej w sobotę i niedzielę po cenach biletów od 35 gr do 3 zł.

W niedzielę o godz. 16-ej zostaje dana po raz ostatni urocza operetka p. t. „Gospoda pod białym koniem" po cenach od 25 gr do 1,35 zł.

Nowy Rok.

Nowy Rok uważany jest za dzień radości i nadziei. Kościół obchodzi w nowy rok **pamiątkę Obrzezania Pana Jezusa.** Dawniej odprawiały się 1 stycznia dwie msze św.: pierwsza z Oktawy Bożego Narodzenia, druga na cześć Marii. Później obie te msze, a raczej ich modlitwy, złączono w jedną.

Nowy Rok zawsze święcono bardzo wesoło. W Polsce dawnej przyjęty był ogólnie zwyczaj rozdzielania podarków w Nowy Rok. Staropolskie powitanie noworoczne brzmiało: **„Bóg cię stykaj"**, co miało oznaczać: niech Bóg ma cię w swej opiece. Przy powitaniu rolnicy **obsypywali się owsem,** życząc sobie w ten sposób urodzajnego roku.

Pierwszy stycznia był także na wsiach **dniem zmiany służby.**

Dawniej był zwyczaj chodzenia po dworach i chatach **„za nowym latkiem"**, przy czym w piosence dziękowano za kolędę, a skąpej gospodyni, która kolędników odprawiała z niczym, życzono:

„Żeby wam się rodził kąkol, stokłosa,
Babie do pół nosa".

Z pogody, jaka jest w dzień Nowego Roku, przepowiadają **urodzaj w lecie.** Naprzykład wiatr zapowiada obfitość owoców, gwiazdy świecące wieczorem — nośność kur; jeśli słońce zaświeci choćby tak długo, by jeździec mógł na konia wskoczyć, to len się uda.

Przysłowia noworoczne są m. in. następujące:

Na Nowy Rok
Przybyło dnia na barani skok.
Gdy na Nowy Rok jasno —
W gumnach będzie ciasno.
Gdy Nowy Rok mglisty —
Jeść będą zboże glisty.
Nowy Rok pogodny —
Zbiór będzie dorodny.

Naszym drogim Czytelnikom i Korespondentom z okazji

Nowego Roku

jak najserdeczniejsze życzenia.

Redakcja i Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego".

Nasze życzenia noworoczne.

Toruń, 1 stycznia 1937 r.

Tradycyjnym zwyczajem pozwalamy sobie złożyć życzenia noworoczne, wychodząc z założenia, że niekoniecznie potrzebują się ziścić. Co prawda zeszłoroczne życzenia w pewnej części spełniły się, a to odnośnie osoby ówczesnego naczelnika woj. urzędu p. Szczepańskiego, który został wicewojewodą pomorskim i p. radcy Wiencka, gdyż siedziba Izby Rzemieślniczej już jest w Toruniu.

Tegoroczne życzenia będą skromniejsze i z konieczności wiele osobistości, wymienionych w ub. roku zostanie pominiętych.

Tak więc zaczynamy: Czytelnikom naszego pisma w dalszym ciągu świętej cierpliwości przy oczekiwaniu na spóźniony „Dziennik", którym zbyt gorliwie p. cenzor opiekuje się oraz spełnienia wszystkich zamierzeń i pragnień.

p. woj. pom. Raczkiewiczowi — defilady wszystkich narodowców z Pomorza w Toruniu;

p. gen. Thommée — przewietrzenia miasta i ogólnego nadzoru nad rozbudową wielkiego Torunia;

p. star. kraj. Łąckiemu — urzędowania dopiero od godz. 11;

p. star. grodzkiemu Bruniewskiemu — szybkiego zlikwidowania skutków huraganu;

zarządowi miejskiemu Torunia — przyłączenia Chełmży i... Lubicza do grodu Kopernika. O Podgórzu z przyległościami szkoda mówić, bo sprawa staje się nieaktualna;

Zarządowi miejskiemu Podgórza — jak najszybszego zbudowania chińskiego muru od strony Torunia — celem odizolowania się...

P. prezydentowi Raszeji — owocnej pracy (mało znany...).

P. burmistrzowi Stamirowskiemu — rychłego powrotu do zdrowia, nie opuszczania rąk i bronienia twierdz podgórskiej grenady.

P. Jaugschowi — wybudowania miast hali targowej — łaźni miejskiej, bo magistrat już nie może...

P. prezesowi woj. S. A. Stonaskiemu — emerytury i jeszcze jednego krzyża...

P. sędziemu Pałacowi — przeniesienia „Strzelnicy" na Bydgoskie Przedmieście...

P. nacz. woj. urzędu Drumście — trochę litości dla biednych petentów.

P. radcy Ulatowskiemu — stanowiska dyrektora Teatru... tylko nie w Toruniu.

P. radcy Wąsikowi — drugiej emerytury.

P. notariuszowi Schabowi — jeszcze jednej posady.

P. mjr. Jachimowskiemu — samolotów sanitarnych.

P. radcy Makowskiemu — przeniesienia zakładu krawieckiego do magistratu.

P. radcy Melerskiemu — przyśpieszenia wyborów do sejmu i dalszych „patriotycznych okólników".

P. dyr. Konserwatorium P. T. M. Perkowskiemu — administracji całego gmachu „Dworu Artusa" — oczywiście wraz z restauracją.

P. dr. Hermannowi — wybudowania nowego Domu Społecznego, ale bez długów.

Wszystkim nie wymienionym dużo... dużo... i w ogóle.

Lekka złośliwość i niewinna satyra niechaj nie będzie źle zrozumianą, — prosimy o uśmiech... jeśli można.

Kr.

Sylwestrowa recepta.

Iść — albo nie iść, skoro zaś iść — to dokąd? — powie sobie niejeden Czytelnik w dniu dzisiejszym, gdy przyjdzie mu zastanowić się nad spędzeniem ostatniego dnia starego i pierwszego dnia nowego roku. Że ma pójść — to postanowienie szybko zapadnie, będzie tylko małe zmartwienie: dokąd? Aby więc pomóc przy rozsupływaniu węzełka sylwestrowego, pozwalamy sobie wskazać te lokale, gdzie będzie radosny nastrój i zbliżony do wisielczego humor.

A więc: **„Dwór Artusa".** W dużej i pięknie przystrojonej sali grają orkiestry wojskowe. Bufet obficie zaopatrzony, moc niespodzianek, wybór „Miss Torunia", występy i występki z udziałem znakomitości „gadanych, śpiewanych i gwizdanych". Urządza ofiarna i dziarska policja powiatu i miasta Torunia.

„Kasyno Garnizonowe": urządza miłą zabawę sylwestrową Polski Biały Krzyż. Członkowie i sympatycy spędzą b. mile czas.

„Kontraternia Artystów": „rzewne" pożegnanie starego i powitanie nowego roku. Śpiew, muzyka i tańce.

„Sokolnia" (Szosa Chełmińska) gości sympatyków Sokoła. Urządza gniazdo III. oddział kolarski.

Świetlica Federacji PZOO (baszta Starostwa Pow. przy ul. Podmurnej 78) już od godz. 20 rozbrzmiewa piękną muzyką. Zabawa zapowiada się świetnie, gdyż urządzona jest przez oddział żeński Z. S. i Zw. Marynarzy Rezerwy.

Możnaby wymienić wiele innych, uważamy jednak za wystarczające być choćby tylko na wymienionych zabawach... wystarczająco zabawisz się i dostatecznie opróżnisz kieszeń.

Stodoła w płomieniach.

Dnia 23 bm. w nocy w Siemoniu, pow. toruński spaliła się stodoła z narzędziami rolniczymi i część niewymłóconego zboża na szkodę p. Maksymiliana Waltera, wartości 2.300 zł, które pokryje Zakład Ubezpieczeń Wzaj. Przyczyna pożaru na razie niewyjaśniona.

Usiłowane samobójstwo.

Antoni Janiak, zam. w Dębinach, pow. toruński, zgłosił kradzież 1 roweru męskiego marki „Minerva" i ubrania męskiego ogólnej wartości 265 zł. Kradzieży miał się dopuścić służący Antoni Misiak.

J. Frąckiewiczowi skradziono aparat radiowy „Binofon" wartości 100 zł. Poza tym Woźny Antoni zgłosił o kradzieży 1 worka cukru z wozu przed oberżą Nowakowskiego w Ostaszewie, wartości 97,50 zł.

Kronika policyjna.

Chycki Stanisław, zam. w Toruniu, ul. Dybowska, zgłosił kradzież detefonu z głośnikiem, budzika niklowego, marynarki z kamizelką i pary trzewików sportowych — wartości ogólnej 80 zł.

Borocińska Stanisława, zam. w Toruniu, Rynek Staromiejski, zgłosiła zaginięcie firan wartości 20 zł.

Bednarek Wacław, zam. w Toruniu, ul. Grunwaldzka, zgłosił kradzież sosny, wartości 5 zł na szkodę Zarządu Miejskiego w Toruniu.

Czarny Władysław, zam. w Toruniu, Szosa Chełmińska 87, zgłosił kradzież roweru wartości 100 zł, pozostawionego bez opieki na ul. Św. Józefa.

Chmielewska Stefania, zam. w Toruniu przy ul. Jana Olbrachta, zgłosiła o pokąsaniu jej przez psa.

Poza tym zgłoszono trzy drobne kradzieże i spisano dwa doniesienia o przekroczeniu przepisów drogowych, jedno za nielegalne posiadanie broni i ukarano jedną osobę mandatem doraźnym w sumie 1 zł.

— **Choroby przemiany materii.** Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materii, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa"** osiąga się świetne wyniki.

Z ROZMÓW MAŁŻEŃSKICH.

Żona: — Czekaj, jak umrę, to nie dam ci nigdy spokoju!

Mąż: — Do tego, moja kochana, nie potrzebujesz umierać!

ZDEMASKOWANY.

Micke jest zapalonym wędkarzem.

Pewnego ranka idzie na ryby. Micke przychodzi późno do domu w stanie bardzo zabawionym i rzuca na stół pakiet.

Żona rzuciła tylko na to okiem, a potem stwierdza sucho:

— Jakiś ty dobry, zdołałeś już nawet ryby uwędzić.

PIĘKNE ZA NADOBNE.

Józio Głupiecki nie zastawszy swego znajomego w domu, napisał na drzwiach mieszkania: „Osieł".

Nazajutrz, spotkawszy go, zapytał:

— Czy wiesz, że byłem wczoraj u ciebie?

— Wiem, wiem! — odpowiedział zapytany. — Wszakże zostawiłeś mi swój bilet wizytowy!

Bydgoszcz w roku 1936

Najważniejsze wydarzenia lokalne w porządku chronologicznym.

Styczeń

1. Zapowiedź wybudowania montowni samochodów Forda w Bydgoszczy — niestety jak dotąd pozostała w sferze projektów nieurzeczywistnionych. **4.** Przeniesienie handlu nabiałem i drobiem z Starego Rynku do Hali Targowj. — „Wiosna" w styczniu. Niemal przez cały miesiąc ciepła pogoda. — Organizacje katolickie ogłosiły bojkot żydowskich „Ekspressów" a w szczególności łódzkiego „Ekspresu Ilustrowanego". **5.** Strajk właścicieli autodorożek i oryginalna demonstracja autodorożek na Starym Rynku przeciwko nowej taryfie jazdy. Po pięciu dniach strajk został zażegnany. **6.** Ponury dramat w barakach Dwernickiego. Bezrobotny robotnik Leon Wojtaszyk z powodu nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego i bezrobocia udusił swego czteroletniego synka, po czym powiesił się na drzewie w lesie na Bielawkach. **7.** Minister rolnictwa Poniatowski zwiedził w Bydgoszczy tartaki państwowe, oraz wykupioną przez nadleśnictwo państwowe fabrykę dykt klejonych „Multiply". **8.** Bydgoski „Sherlock Holmes" starszy posterunkowy policji śledczej Kaczyński wytropił bandę fałszerzy przekazów pocztowych, którzy sfałszowali 61 przekazów na sumę 30.000 zł. Główni bohaterowie tej afery m. in. asystent pocztowy Bijałd z Bydgoszczy, oraz dwóch żydów skazanych zostało na kary po 3 lata więzienia. **21.** Wielki zjazd restauratorów z całej Polski z okazji 50-letniego jubileuszu Stowarzyszenia Restauratorów w Bydgoszczy.

Luty

1. Wielka konferencja delegatów urzędników miejskich trzech województw zachodnich, celem zajęcia stanowiska i zaprotestowania przeciwko nieszczęsnym projektom ustaw samorządowych. — Początek lutego — podobnie jak cały styczeń — bez śniegu i dość ciepło. Dopiero około 8 lutego lekki mróz, który stopniowo przybiera na sile, osiągając w dniu 22 lutego 18 stopni. Syberyjski mróz trwał tylko dwa dni, po czym nastąpiła odwilż. **10.** Bydgoszcz liczy już 130.000 mieszkańców (żydów 2076). **26.** Wielkie zebranie sfer gospodarczych okręgu bydgoskiego zwołane przez Związek Fabrykantów do sali Rady Miejskiej w związku z wielką naradą gospodarczą w Warszawie.

Marzec

Już na początku marca prawdziwa wiosenna pogoda. W połowie nastąpiło ochłodzenie a nawet w dniach 15—18 były przymrozki. **3.** Wielki dwudniowy proces komunistyczny przed sądem okręgowym. **10.** Zniesienie uboju rytualnego w Bydgoszczy. **8.** Przyjęcie bydżetu miasta Bydgoszczy w sumie 16.600.000 zł. **9.** Trzydniowy monstre-proces o krwawe rozruchy bezrobotnych w Żninie przed sądem okręgowym. 32 bezrobotnych na ławie oskarżonych. **18.** Straszna katastrofa samochodowa na szosie Bydgoszcz—Koronowo. Syn burmistrza Kosidowskiego z Koronowa i szofer na miejscu zabici. Burmistrz i notarjusz Kosidowski wskutek odniesionych ciężkich ran zmarł w dniu 18 maja w szpitalu.

Kwiecień

Na początku miesiąca jeszcze lekkie przymrozki. **4.** Wskrzeszenie celi bibliotecznej Bernardynów bydgoskich w Bibliotece Miejskiej. — Walka z „genialnymi" planami urbanisty, hamującego rozwój miasta, dała pożądany rezultat. Po jego ustąpieniu nastąpiła nowa era rozkwitu i ogromnej rozbudowy Bydgoszczy. **8.** Szczęście uśmiecha się Bydgoszczy: wielka wygrana pół miliona złotych pożyczki inwestycyjnej przypadła ks. kan. Pacewiczowi, a w kilka dni później KKO Powiatu Bydgoskiego wygrała 200.000 złotych. **21.** Potworny ojcobójca Paweł Schünke z Sadłogoszczy skazany został przez sąd okręgowy na dwukrotną karę śmierci. **24.** Uruchomienie nowej linii tramwajowej długości 1100 metrów na Bielawkach.

Maj

1. Jubileusz 25-lecia pracy społecznej i zawodowej redaktora Bigońskiego. **10.** Generał Haller w Bydgoszczy. Narodziny Frontu Narodowego sukcesem zjazdu Hallerczyków. **21.** Najciekawsza sensacja sportowa Bydgoszczy: 387 zawodników z całej Polski wzięło udział w biegu „Dziennika Bydgoskiego". **27.** Dyrektorowi Stomie oddano w dzierżawę Teatr Miejski na dalsze trzy lata. **30.** Obchód piętnastolecia miejskiego gimnazjum Kopernika.

Czerwiec

14. Otwarcie wielkiej wystawy „Mebel i Wnętrze", która ściągnęła do Bydgoszczy tysiące turystów z całej Polski. **24.** Zamach rewolwerowy na bydgoskiego astrologa Sękowskiego. **28—29.** Imponujący zjazd katolicki przy udziale najwyższych dygnitarzy kościelnych z Jego Eminencją ks. kardynałem Hlondem na czele. **28—29.** Wielkie międzynarodowe regaty w Bydgoszczy z nienotowaną dotychczas w dziejach wioślarstwa polskiego imponującą liczbą osad polskich i zagranicznych.

Lipiec

10. Olbrzymi pożar strawił doszczętnie fabrykę wyrobów drewnianych „Herkules". **11—12.** Wielkie uroczystości sokole w związku z 50-leciem jubileuszem Sokoła-Macierzy były potężną manifestacją narodową. **26.** Wielkie regaty wszechpolskie o mistrzostwo Polski.

Sierpień

4. Nowa atrakcja turystyczna Bydgoszczy: pierwsza próbna jazda łodzi-tratwy, mającej w przyszłym roku kursować między Koronowem a Smukałą. **10.** Powstańcy wielkopolscy domagają się sprawiedliwości na wielkim zebraniu Związku Weteranów Powstań Narodowych. **15.** W rocznicę „Cudu nad Wisłą" odbyła się w Bydgoszczy wielka manifestacja Zjednoczenia Narodowego, upominająca się o prawa anrodu. **31.** Olbrzymi pożar młynów państwowych wyrządził milion złotych szkody.

Wrzesień

3. Wybudowanie największej w Polsce 38 metrów wysokiej wieży spadochronowej na terenach przyległych do Szkoły Podchorążych dla Podoficerów przy ul. Gdańskiej. — Po pięcioletniej pracy w Teatrze Miejskim ulubiony aktor Mieczysław Dowmunt opuścił Bydgoszcz. **4.** Rada Miejska uchwaliła przeznaczyć 50000 zł na Fundusz Obrony Narodowej. **5.** Starosta Stefanicki opuszcza Bydgoszcz. Starostą bydgoskim mianowany został p. starosta Suski. **13.** Entuzjastyczne powitanie wojsk garnizonu bydgoskiego, powracających z manewrów. **16.** Tragiczna śmierć dyrektora bydgoskiej „Deutsche Volksbank" Gohlkego podczas katastrofy motocyklowej. **17.** „Dziennik Bydgoski" ogłasza wielką ankietę na temat: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?", która odbiła się silnym echem w całej Polsce. **20.** Rozpoczęcie budowy podstudia radia w Bydgoszczy. **23.** Ks. biskup Laubitz udzielił 7000 wiernym dekanatu bydgoskiego sakramentu bierzmowania.

Październik

1. Po trzech latach ukazała się nowa wielka książka adresowa miasta Bydgoszczy. **6.** Uruchomienie pierwszej miejskiej linii atuobusowej od Dworca Głównego do szosy gdańskiej. Ogromny ruch budowlany w Bydgoszczy: w trakcie budowy podczas jesieni znajdowało się przeszło 300 domów mieszkalnych. Nowe osiedle przy szosie gdańskiej. **9.** „Jubileusz" dziesięciolecia budowy największego w Polsce szpitala na Bielawkach.

Listopad

5. Znaczną większością głosów wybrano na wiceprezydenta miasta p. radcę Śpikowskiego. **5.** Przystąpienie Bydgoskiego Towarzystwa Kupców do Pomorskiego Związku Towarzystw Kupieckich. **5.** „Żywy Dziennik" Pod Orłem. **8.** Jubileusz 30-lecia pracy zawodowej zasłużonego kupca p. radcy Kentzera. **11.** Jubileusz 125-lecia istnienia firmy Goerdel. **15.** Marszałek Rydz-Śmigły entuzjastycznie witany przez społeczeństwo bydgoskie. **26.** Bydgoszcz poszczycić się może nowym reprezentacyjnym magazynem firmy J. Pilaczyński i Ska. **29.** Poświęcenie nowego wspaniałego gmachu pocztowego przy ul. Zygmunta Augusta, wybudowanego kosztem przeszło pół miliona złotych.

Grudzień

4. Jubileusz 10-lecia popularnej „Bristolki". **6.** Imponująca wystawa robót ręcznych Sokoła Żeńskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie i ogólny podziw. **6.** Pierwsza publiczna zbiórka na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych na ulicach miasta. **8.** Pierwsze próby techniczne w bydgoskim studio radiowym. **31.** 150 awansów dla urzędników miejskich.

Słodycze psują linię

mówi pani Zula, Dziunia, Iga i t. d. a zresztą wszystkie panie tak dziś mówią i mają przy tym — co rzadko zdarza się u kobiet — zupełną rację. Panowie muszą teraz o tym pamiętać i zamiast bezmyślnie wyrzucać pieniądze na kupno niechętnie widzianych bonbonier — raczej wziąć pod uwagę coś zupełnie innego, coś, co sprawi radość i zostanie entuzjastycznie przyjęte przez wszystkie panie: flakon cudownej wody toaletowej **PORVIL CINQ FLEURS** wraz z pudełkiem najmodniejszego pudru tejże samej marki. Ręczymy za to, że taki upominek gwiazdkowy u każdej pani wywoła zachwyt i zadowolenie.

—::—

— **Wzorowe przedszkole Marii Boruniowej, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 24.** Od drugiego półrocza pierwszorzędne przedszkole znanej autorki bajeczek M. Boruniowej, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki poziom programu i macierzyńska opieka. Zapisy od godz. 12—3, Jagiellońska 24.

— **Wielki bal dla dzieci** przygotowuje Rodzina Weteranów w święto Trzech Króli, 6-go stycznia w Strzelnicy. Początek o godzinie 15. (24736

— **Dziś zabawa sylwestrowa Tow. Czeladzi Kat. Rzemieślniczej** w salach p. Wicherta „Stara Bydgoszcz" — tam można się zabawić. Prosimy wszystkich zaproszonych oraz rzesze sympatyków o przybycie. Maski mile widziane. Pocz. o godz. 20. (24740

— **5-miesięczny wieczorny kurs handlowy** przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim rozpocznie się około 10 stycznia. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat (ul. Jagiellońska 11, telefon 1661). (24704

— **W ostatniej chwili przypominamy,** że „tradycyjny wieczorek sylwestrowy" naszych sympatycznych „Halkarzy" odbędzie się w tym roku w salach „Starej Gospody" przy ulicy Św. Trójcy (dawniej Patzer). Wesoły nastrój i swobodna zabawa przy dźwiękach doborowej orkiestry zapewnione. Śpieszcie zatem do naszych „Halkarzy". (24541

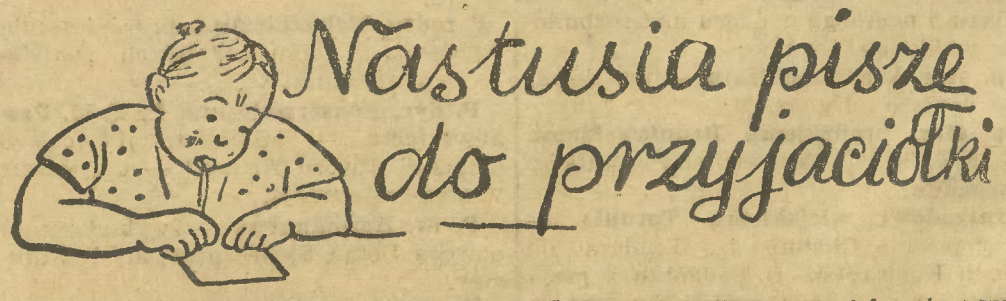

Kochana Praksio! Świenta prześli mi nienajgoży smutno, ale dycht pszyjamnie. A tobie jak? Sie tysz do tegu Koronowa pszeniesłaś, ani sa nimom tera skiem pogadać ani nic. Te tszy z naszy kaminicy sie pozarynczały na świynta, to dzie majom czas?

Na gwiastke wisz cożym dostała? Napasztek. By możno pynknońć od śmichu.

Powiado mówi że nimoże patrzeć jak te jeji cieliste po 5 zł pszes napasztka snuje, jeszcze ji roz pokrawie, wienc mi taki prezynt wymiśliła. A jo i tak niebynde w naposztku snuła, bom nie nałożno. Jeszczeżem papiurek igłów dostała, bo jużym ani jedny nimiała pszes ułamanygu czupka. Powiado mówi że mom jej szanować leni bo igły som gruntowe ze złotemi uszkami a jakby byli podarowane, toby sie naszo pszyjaś wnetki skuńczyła. Lo tegu tysz chciała mi broszke podarować, ale nie kupiła, bo mówiom że niedobrze.

Tera wisz com za prezyntv dostała — hale — jeszcze talisz kumfektóf. Aty kochana Praksio coś dostałą? Nie czasym igliczki do robienia puńczochów? Jażym pszecie nie oczekowała że dostane karakony abo zygarek, bo pecie sam dopiro niedawno jezdym, ale naposztek, toby jedyn pynk ze śmiychu.

Kolacyjom jadłam w kuchni z temy dzieciamy co tu na łobiady chodzom. Nimoge mówić, dosyć uważyłą, ino ji sie ryba łozleciała. Jak z łopłatkiem pszyszła sie pszełomać, to sie nad nami popłakała.

Ledwie my zjedli, pszyszet gwiazdor. Ale kolendy to w radjonie śpiwało, a my aby pszyfłażali, ale nam sie myliło — ojejka!

Zaś te biydne dzieci i gwiazdor byli wypuszczone bez fruntowom siyń co sie na niom chol mówi a ja do kuchni. Chwile bawiło, bom jeszcze cośta ze stołu miała do zabrania i ide. Łotfieram — Bóg dobry żem ty tacy nie upuściła, tak żem sie zlynkła łokropnie. Gwiazdor siedział ci sobie za stołem dyby nigdy nic i moje japka zajodoł.

Powiado mówi niech sie pani nie gniwa, ale żym sie bardzo zmarnowoł ftem kożuszysku, musze otpoczońć. Koże mu sie łozebrać, a ón powiado że nimoże, bo ino kalesóny ma na sobie. Tedy rzym zara poznała że to lepsza sfera. Z mowy bardzo mi sie podobał. Jakżem gu sie o godność spytała, to sie ino roześmiał, pecie panienka widzi żem gwiazdór prosto z nieba. Ale ja wim że to byńdzie łordynans od tegu kapitana co do nas pszychodzi. Żebym sie bez niego łobaliła tobym go nie poznała tela tech kupopi mioł na sobie. I nat łoczami i pot nosym i na brodzie ani nie było widać jakie mo łoczy abo co. Tom ino zmiarkowała sobie, że miał ździepko psze-

troncony nos i po tem nosie gu poznam, żeli sie kiedy dzie spotkamy.

Nałopowiadał mi ci powiadom turki mazurki nowinków scałygo miasta. A wcionż ino na zygar zglendował, pewnie swoji godziny du koszar pilnował, a odyńść mu było niesporo. Prawie że jusz mi sie cojeno miał oświatczyć, jusz mnie za rynke złapał, a tu ci któreś z dzieci do kuchni weszło — wrzask taki powstoł że na całkie pivntro, gwiazdor jest w kuchni, gwiazdór jes u Naści.

Jak ta całka czereda razem z państwem wleciała, to rychtyk za gwiazdorem dźwi sie zatrzasły.

Żeli gu po tem nosie poznam i żeli co stegu byńdzie, to ci zaras doniese żebyś tysz wiedziała.

Pozdrawiam cie sercem czerwonem i tom czarnom głoskom z łogonem. N.

Przepisała A. Prus-Krzemińska.

Triumf prawdziwej wielkości.

Leon Wyczółkowski — największy malarz Polski odrodzonej

spoczął na wieki na cmentarzu we Wtelnie

Wspaniała manifestacja żałobna w Bydgoszczy.

Przez Bydgoszcz przeszło tchnienie wielkości. **Tchnienie prawdziwej wielkości, bo czymże innym tłumaczyć tę wspaniałą manifestację, w której Bydgoszcz złożyła ostatni hołd ogromnej pracy i talentowi śp. Prof. Leona Wyczółkowskiego, największego artysty-malarza, jakim Polska niepodległa poszczycić się mogła.**

Prof. Leon Wyczółkowski nie sprawował władzy ani nie piastował żadnego urzędu, nie miał godności innych ponad tą jedną jedyną, do której wzniosła go jego sztuka. Pracował aż do ostatnich dni swego życia, malował i uczył innych, jak piękno środkami plastycznymi wyrażać należy, a — gdy śmierć nielitościwa zabrała go z pośród żyjących — nie trzeba było żadnych nakazów, aby jego ostatnia ziemska droga stała się drogą triumfu i chwały.

Wyczółkowski był wielkim, choć o swej wielkości nie chciał wiedzieć. I choć wybrał sobie na miejsce wiecznego spoczynku mały, cichy cmentarzyk wiejski w podbydgoskim Wtelnie, jego wielkość przyszła z nim i uświetniła to miejsce, które ukochał i wywyższył.

Za prostą dębową trumną, którą — okryta najpiękniejszymi barwami biało-czerwonej chorągwi narodowej — nieśli przez ulice Bydgoszczy strażacy, szła prawdziwa wielkość. Ona to sprawiła, że **Wyczółkowskiemu towarzyszyli w drodze do skromnego grobu najwyżsi dostojnicy państwowi i kościelni, przedstawiciele sztuki polskiej, że kondukt żałobny posuwał się wśród wielotysięcznych tłumów bydgoszczan, skupionych na ulicach.**

Piękny pogrzeb sprawiła Bydgoszcz wielkiemu artyście, odwdzięczając mu się za uczucie, którym ją darzył. Wyczółkowski związał Bydgoszcz ze swoim nieśmiertelnym imieniem i wszedł do jej historii. Takiej manifestacji żałobnej, jak wczorajsza, Bydgoszcz jeszcze nie przeżywała. **Bydgoszcz pokazała, że — jak żadne inne miasto w Polsce — umie ocenić zasługę artystyczną.** Pokazała, że wytwarza u siebie tradycję kulturalną, promieniującą tak doniosłymi zdarzeniami.

W oczach dziesiątków tysięcy ludzi, stojących zdala od zagadnień artystycznych i kulturalnych, dokonał się wczoraj wielki akt nabilitacji sztuki. **Ludziom, którzy w codziennej trosce o chleb codzienny mieli zamknięte oczy na piękno, przedstawiło się w całym zewnętrznym splendorze znaczenie, jakie ma sztuka w życiu narodu.**

Z nieuświadomionej może, ale istotnej potrzeby serc płynął ten szczery akt hołdu. Hołdu, na który nie umiała się zdobyć Warszawa, a którym Bydgoszcz wypełniła obowiązek, jaki miała ojczyzna wobec jednego z najlepszych swych synów. **Uroczystości pogrzebowe miały pod każdym względem przebieg imponujący.** Zewnętrznie podkreślić należy staranną organizację, która spoczywała w rękach p. prezydenta Barciszewskiego, zajmującego się z całym oddaniem tą sprawą.

W Farze.

Już we wtorek wieczorem spoczęła przywieziona samochodem z Warszawy trumna ze zwłokami śp. prof. Wyczółkowskiego **na katafalku w kościele Farnym.** W środę o godz. 10-tej rano zapełniła się świątynia. Przybyli przedstawiciele władz z podsekretarzem stanu w ministerstwie WR. i OP. prof. Ujejskim na czele, licznie reprezentowany był świat artystyczny z całej Polski. Nawę kościoła zapełniła ludność Bydgoszczy, która również otoczyła gęstymi, karnymi szpalerami Stary Rynek i wszystkie ulice, którym przeciągnąć miał kondukt pogrzebowy.

Uroczystą mszę żałobną celebrował w otoczeniu licznego duchowieństwa ordynariusz gnieźnieński, J. E. ks. bisk. Laubitz, który odprawił u trumny **egzekwie.** W czasie mszy śpiewał na chórze chór „Hasło" pod dyrekcją p. Witstocka.

Na Rynku.

Po skończonej mszy wypłynęła trumna na barkach strażaków na Rynek im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie stał już bogato przystrojony zielenią katafalk. Trumnę poprzedzały poczty chorągwiane organizacyj kościelnych i delegacja studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie ze sztandarem. **W otoczeniu kilkudziesięciu księży i kleryków szedł J. E. ks. bisk. Laubitz, po czym artyści-plastycy nieśli wysokie odznaczenia Zmarłego.**

Za trumną **wdowę po śp. Leonie Wyczółkowskim,** prowadził przyjaciel zmarłego **inż. Szulisławski** i wiceprezes Rady Artystyczno-Kulturalnej **mjr Południowski.** Następnie postępował **przedstawiciel rządu wiceminister prof. Ujejski,** dalej przedstawiciele władz, a więc wicewojewoda pozn. Walicki, starosta Suski, prez. Barciszewski, płk. Szwarcenberg-Czerny, prezes SO. Plejewski, prok. Łukawski i wielu innych. Dalej: delegacje związków i uczelni artystycznych z całej Polski, przedstawiciele świata kulturalnego Bydgoszczy, delegacja korpusu oficerskiego.

Trumnę ustawiono wśród płonących zniczów pośrodku **Rynku, który wypełnił się całkowicie tłumami publiczności,** słuchającej żałobnych przemówień transmitowanych za pośrednictwem megafonów.

W Imieniu Rządu Rzeczypospolitej.

Jako pierwszy przemówił wiceminister oświaty prof. Ujejski:

„Przybyłem tutaj, żeby w imieniu Rządu Rzeczypospolitej **pożegnać na zawsze szczątki śmiertelne jednego z największych artystów, jakich ziemia polska kiedykolwiek wydała.** Zarazem jednego z najwdzięczniejszych Jej synów, najbardziej w niej rozmiłowanych, nieustannie w nią zapatrzonych. Oczy genialnego malarza, jakże chciwie, jakże nienasycenie chłonęły wszystkie jej uroki, najdrobniejsze szczegóły jej urody przyrodzonej i wszelkie szczegóły stroju, w jaki od wieków przyoblekała ją sztuka.

Nie wiem, czy jest w Polsce gmach taki, żeby ściany jego starczyły na rozmieszczenie pełnej wystawy wszystkich obrazów Leona Wyczółkowskiego. Ale gdyby to było możliwe, to okazałoby się, że **każdy z tych obrazów uwiecznia jakiś ułamek piękna Polski w jej przyrodzie, w twarzach jej mieszkańców, w architekturze, w kwiatach, w ornamencie, w barwach i światłach, w zmierzchu i mrokach, w krasach „chwil osobliwych" i w szarościach dnia pospolitego.** Okazałoby się, że cała ta twórczość malarska tak olbrzymia i tak nieskończenie różnolita — to jedna wielka **„pieśń o ziemi naszej"** — śpiewana głosami cudnych barw z duszy natchnionej miłością. O stosunku Wyczółkowskiego do Polski można powiedzieć słowami poety, że „zakochały się w niej Jego oczy, a za tym zmysłem, co kochać przymusza, poszło i serce, a za sercem dusza". I powstała z tego sztuka wielka nie tylko rozmachem talentu, ale i tym, że właśnie pełna jest duszy, że jest wyrazem nie tylko tego, co malarz umiał ujrzeć, ale i tego, co umiał odczuć, że łączy się w niej w jedyną, niepowtarzalną harmonię widzialne z niewidzialnym, uchwytne z nieuchwytnym, przemijające z wiecznym. Musiało się to tak harmonijnie układać w samym jestestwie tego człowieka i stąd chyba płynęła ta niepożytość fenomenalnej mocy twórczej, co zdała się być niewyczerpana. **Dopiero trzy dni temu skończyła się wraz z życiem, ale żeby się za życia kończyła, tego nie widział nikt.** Zachód przyszedł nagle, znienacka, nie poprzedzony żadnym zmierzchem. Twórczość Wyczółkowskiego do końca była młoda, śmiała, odkrywcza. Starzec 80-letni nikomu nie dawał się wyprzedzić — nie już talentem, ale samą techniką, inwencją, pewnością oka i ręki. Jako artysta odszedł młody jak przyszedł. **Odszedł niedościgniony, największy pan kolorów i tajemnic rządzenia nimi.** Odszedł, pozostawiając po sobie nieprzebrane bogactwo tworu swego geniuszu, przedmiot podziwu i zachwytu kilku pokoleń współczesnych i niezliczonych pokoleń, które przyjdą.

Żal nam każdego miesiąca, jakiby mógł jeszcze przeżyć! Bo każdy miesiąc jego życia, to co najmniej jedna trwała pozycja w historii polskiego malarstwa. Ale dziękujmy Bogu, że go tak długo chował pomiędzy nami i że tych pozycji tak ogromną mamy obfitość. Wizja kalejdoskopowa tej królewskiej spuścizny unosi się nad trumną zmarłego mistrza, jak mnogobarwna aureola. Blaskiem swym zdaje się zakrywać samą trumnę. I wiemy, że trumnę zakryje wkrótce ziemia, ale blasku tego nie zakryje nam nigdy.

Niechajże i Jemu — tam, gdzie poszedł nie zakrywa nic światłości niebieskiej, a szczątkom Jego doczesnym — ta ziemia, którą obrał dla nich na miejsce wiecznego spoczynku, niech będzie lekka. Niechaj zakwita co wiosnę wszystkimi świetnymi barwami jego obrazów".

1) Trumna w czasie pochodu przez miasto. 2) J. E. ks. biskup Laubitz w otoczeniu duchowieństwa. 3) Na d grobem we Wtelnie. (Fot. J. Czarnecki).

Ostatnie pożegnania.

Następnie przemówienia piękne i gorące wygłosili: **senator Jastrzębowski** — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, **prof. Wojnarski** — w imieniu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, **Prof. Tichy** — w imieniu profesorów A. S. P. w Warszawie, **ks. prof. Detloff** — w imieniu Uniwersytetu Pozn. i Uniwersytetu Jagiellońskiego, **prof. Wroniecki** — w imieniu Zrzesz. Zw. Art. w Poznaniu (Poznań reprezentowany był poza tym przez dyr. Opery **dr. Latoszewskiego i K. Jasnocha). Maciej Nering** w imieniu Zachęty warszawskiej **p. Bartosz,** przedstawiciel studentów Akademii Sztuk Pięknych, a wreszcie **p. prezydent Barciszewski, który w imieniu Bydgoszczy złożył hołd duchowi wielkiego artysty i podziękował mu za wszystko, co dla Bydgoszczy uczynił.**

„Urodzony na smutnej Ziemi Podlaskiej — kończył swe przemówienie p. prezydent Barciszewski — ziemi męki narodowej i prześladowań religijnych, **osiedlił się po wskrzeszeniu niepodległej Ojczyzny na naszej Ziemi Bydgoskiej, na tej ziemi, co przez długie wieki ochotnie składała ofiarę mozołu i krwi dla utrwalenia polskich praw do Bałtyku.**

I ukochał ją, jak rodzinną, skoro tu kazał zostawić swe prochy doczesne na wieczne odpoczywanie.

I ukochał miasto nasze, zżył się z nim serdecznie, jako i myśmy się z Nim zżyli. **Złożył temu miastu hojny dar z wielu bezcennych swoich dzieł,** dając nam możność stworzenia w murach Muzeum Miejskiego oddzielnej sali, którą Bydgoszcz szczyci się dziś i szczycić będzie w najdalsze pokolenia.

W ostatnim okresie Swego życia **miał nasz Wielki Zmarły jeszcze dalsze plany uwiecznienia tutaj Swej pamięci.** Nielitościwa śmierć przekreśliła te zamierzenia tak, jak przekreśliła i nasze plany uczczenia w roku przyszłym wielkim obchodem i wielką wystawą Jego prac osiemdziesięciopięciolecia Jego tak pracowitego żywota.

Żegnamy wielkiego Artystę i Obywatela. Żegnamy Leona Wyczółkowskiego. Chlubę polskiej sztuki i polskiej kultury. **Żegnamy zapewnieniem, że Jego imię i te uczucia, jakie żywić raczył dla naszego grodu, pozostaną na zawsze w najwdzięczniejszej pamięci dzisiejszych i przyszłych pokoleń miasta Bydgoszczy".**

Następnie kondukt, poprzedzany przez orkiestrę wojskową, ruszył ulicą Mostową, Pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha, Kordeckiego i na ul. Św. Trójcy zakończył się. — Trumna spoczęła na ukwieconej platformie samochodowej, aby odbyć ostatni etap drogi — **do Wtelna.**

Na wiejskim cmentarzu.

Gdy w Bydgoszczy cechą dominującą była **wielkość śp. prof. Wyczółkowskiego,** to we Wtelnie uwydatniła się druga jego wielka zaleta — **skromność.**

W cichej, czystej wsi u stóp kościoła, nad małym jeziorem, — między drzewami, które najpiękniej umiał malować, — zakończył Wyczółkowski swą ziemską wędrówkę. Wśród tych, z którymi spędził ostatnie lata swego życia, spoczął na wieki. Na granicy Wtelna powitało kondukt, składający się z długiego węża samochodów, **duchowieństwo powiatu bydgoskiego i ludność wsi okolicznych.** Za chorągwiami bractw kościelnych poniesiono trumnę na cmentarz. Nad grobem stanęli wszyscy najbliżsi z rodziną i przedstawicielem rządu na czele, a modły odprawił **proboszcz parafii wteleńskiej ks. dziekan Hamerski.** Z jego ust padły także ostatnie słowa pożegnania Wyczółkowskiego jako tego, który zawsze był czuły na życie swej parafii, który ocierał łzy ubogim i strapionym i hojną ręką obdarowywał potrzebujących. Gdy chór wiejski śpiewał „W mogile ciemnej" **trumna spoczęła w prowizorycznym grobie.** Przykryło ją **kilkadziesiąt wieńców nadesłanych ze wszystkich stron Polski.**

Wtelno w uznaniu działalności Zmarłego na terenie gminy nadało mu **obywatelstwo honorowe.**

We Wtelnie pod Bydgoszczą spoczął wielki artysta, wielki obywatel i wielki człowiek. Spoczął w ziemi, którą kochał, wśród ludzi, którzy go nie zapomną nigdy.

H. K.

Kino Adria | W dniu 1 stycznia 1937 poranek popularny o godz. 12^15 w poł. **Panna Lili** W rolach głównych: Franciszka Gaal, Hans Jaray — Szöke Szakall (24761) Po cenach zniżonych: Cały parter 54 groszy, Balkon 85 groszy

Na politycznej huśtawce.

Jędrzejewicze pokutują i straszą. Obaj Jędrzejewicze, Janusz i Wacław, tyle nagrzeszyli wobec ducha narodu, że słuszną byłoby rzeczą, gdyby pokutowali za swoje grzechy. Wszelako nie pokutują jako skruszeni grzesznicy, przeciwnie, nawet pierwszy z nich poucza nas, jakie były intencje śp. Marszałka Piłsudskiego i chce być wyrazicielem jego ideałów. Pokutują zaś tylko w znaczeniu straszenia. Coś „pokutuje" — mówi lud i ma na myśli zjawy i widma. Taką zjawą jest wysunięty świeżo przez p. Maurycego Jaroszyńskiego w „Gazecie Polskiej" **projekt stworzenia przymusowych bibliotek ludowych.** Miałyby to być biblioteki powszechne, utrzymywane przez samorząd czyli przez gminy. Prawo miałoby zmuszać gminy do zakładania takich bibliotek, ale ten **przymus miałby być dobrowolny** (fakultatywny), zależny od uchwały reprezentacji gminnej.

Dobrowolny przymus! — to zupełnie coś nowego i panu M. Jaroszyńskiemu należy się patent za ten wynalazek. Czy nie byłoby lepiej, gdyby państwo wydatniej niż dotąd poparło istniejące organizacje oświatowe (jak np. u nas T. C. L.) zamiast stwarzać nowe „źródła oświaty pozaszkolnej", które akurat tyle będą warte, co cała oświata pozaszkolna? O tym pewni panowie nie myślą, bo im chodzi o stworzenie nowych urzędów, o czym marzył p. J. Jędrzejewicz, gdy był jeszcze premierem i wszystko chciał upaństwowić. Duch jego jeszcze zatem żyje, a p. Jaroszyński go wywołuje.

* * *

Klika. Organizację tzw. naprawiaczy bardzo słusznie p. Mackiewicz nazwał kliką. Nie jest to bowiem w normalnym zrozumieniu partia, lecz zespół ludzi, którzy swoich przedstawicieli mają wszędzie i wywierają na losy kraju większy wpływ niżby mieć powinni z racji swych wpływów w kraju. Gra tych ludzi bardzo jest ciekawa. Gdy potrzeba, zwalczają żydów, a gdy ich interes inaczej wskazuje, wcale się nimi nie brzydzą, zwłaszcza bogatymi. Zwalczają pozornie komunizm, ale chętnie współpracują ze Związkiem Związków Zawodowych p. Moraczewskiego, mocno skompromitowanym pod tym względem. Z lubością obsadzają dobrze płatne stanowiska jak np. we „Wspólnocie Interesów" na Śląsku i starają się opinii wytłumaczyć, że „polszczą" wielki przemysł. Przedpełski, Chmielewski i inni podobni zgarniają grube pieniądze za swoje „poświęcenie".

W Poznaniu najwybitniejszymi przedstawicielami „naprawiaczy" (Grupy Działaczy Społecznych) są senator Jeszke i poseł Surzyński. Na Śląsku wojewoda Grażyński, którego organem jest „Polska Zachodnia".

Głównym organem „naprawiaczy" jest tygodnik „Naród i Państwo", który tym się odznacza, że sympatyzuje z lewicą. W numerze świątecznym (datowanym 27 grudnia) ani słowa nie poświęcił największej uroczystości wszystkich chrześcijan tj. świętu Bożego Narodzenia, ale zato więcej niż dwie kolumny zapełnił sprawozdaniem z procesu wojewody Grażyńskiego z redaktorem wileńskiego „Słowa" p. Mackiewiczem.

Mówią, że w „Naprawie" wielką rolę odgrywają masoni. Czyżby fakt powyższy miał dowodzić prawdziwości tego twierdzenia?

* * *

Podejrzany flirt. W ostatnim czasie znajdujemy coraz częściej życzliwe zajęcie się „Dziennika Popularnego" organizacją młodzieży wiejskiej „Wici". Ów „Dziennik Popularny", którego głównym „sprawcą" jest p. Muszkatenblit, agituje gwałtownie za stworzeniem w Polsce frontu ludowego podług wzorów hiszpańskich i francuskich (po żydowsku: folksfront). Każdy numer tego pisma zionie wręcz wściekłością pod adresem duchowieństwa katolickiego (o rabinach, pastorach i „duchownych" sekciarskich ani słowa). W tym wstrętnym dla każdego chrześcijanina (nie tylko katolika) piśmie znajdujemy od czasu do czasu artykuły pełne sympatii dla Stronnictwa Ludowego, pisane bardzo ostrożnie, ale z wyraźną intencją zohydzenia Kościoła i duchowieństwa katolickiego. Ostatnio znajdujemy tam przykry artykuł z zaznaczeniem, że pochodzi od Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" i skierowany jest przeciw prasie „endecko-klerykalnej". Autor skarży się na nieuzasadnione napaści z tej strony i przyznać trzeba, że skargi jego mają pewne uzasadnienie, choć wnioski jego idą za daleko.

W związku z tymi objawami nasuwa się pytanie, czy taktyka stronnictw prawicowych w stosunku do wsi jest właściwa i czy to nie ona właśnie nie wpędza radykalniejszych żywiołów wiejskich do frontu ludowego. Również dobrze by było, gdyby duchowieństwo życzliwiej się ustosunkowało do ruchu ludowego. Wprawdzie czynniki kierownicze Stronnictwa Ludowego stanowczo się zastrzegają przeciw wspólnocie z socjalizmem i komuną, ale pewne objawy są jednak niepokojące.

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

Gdańsk, 31. 12. (tel. wł.). Senat gdański został zawiadomiony przez sekretariat Ligi Narodów, że na porządku dziennym sesji styczniowej Ligi znajduje się kilka spraw gdańskich.

Jako 18 punkt porządku dziennego figuruje **kwestia stosunku Gdańska do Ligi Narodów.** Równocześnie przedmiotem dyskusji będzie **raport Polski** o wykonaniu zlecenia Ligi Narodów z dnia 5 października w kwestii gdańskiej. Na porządku dziennym obrad styczniowych w Genewie znajduje się wreszcie **sprawa mianowania nowego wysokiego komisarza Ligi Narodów dla Gdańska.**

Obecny komisarz Lister powróci jeszcze z urlopu świątecznego do Gdańska i pełnić będzie swe obowiązki aż do przybycia następcy.

Koła hitlerowskie w Gdańsku twierdzą, że **senat W. miasta nie wyśle w ogóle swego przedstawiciela na sesję styczniową w Genewie.** Niemniej pertraktacje polsko-gdańskie zostały przyśpieszone i zakończone będą, jak się zdaje, przed połową stycznia, a w każdym razie przed zebraniem się Rady Ligi Narodów. (r).

Nauka na przyszłość.

Trzy razy po sto tysięcy złotych, stanowiących główne wygrane, wylosowano w ciągnieniu trzeciej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej. Właścicielami poszczególnych ćwiartek szczęśliwych numerów: 184737, 102442 i 4385 są mieszkańcy Warszawy, Łodzi, Gniezna i Radomia, w tej liczbie — dwóch poruczników armii polskiej, cztery panie, grono pracowników kolejowych w Gnieźnie itd.

Poniżej podajemy podobiznę właściciela jednej

z ćwiartek nru 184737, porucznika St. z 21 pułku piechoty. Dodać należy, iż dnia poprzedniego na inny numer, którego ćwiartkę posiadał porucznik St. padła wygrana 20.000 zł. Widocznie fortuna upodobała go sobie specjalnie.

W Gnieźnie z inicjatywy pp. Stefana Binkowskiego, pracującego w jednym z młynów, Romana Fredyka, handlowca i Katarzyny Gawlakowej, grono złożone z 35-ciu osób, nabyło wspólnie 17 ćwiartek rozmaitych losów. Już w drugiej klasie dopisało im powodzenie, bo na wszystkie te ćwiartki padły małe wygrane, ale w klasie trzeciej szczęście specjalnie uśmiechnęło się do nich, gdyż są w posiadaniu ćwiartki nru 4385, na który padła wygrana 100.000 złotych.

Przykrość natomiast spotkała inną osobę, która grała w pierwszej klasie na nr. 4385. Zrażona tym, że w tej klasie na ów numer nic nie padło — zaprzestała ona dalszej gry i w ten sposób niepotrzebnie straciła 20.000 zł, jakie otrzymałaby za swą ćwiartkę w trzeciej klasie.

Stąd oczywista nauka: **nie należy zrażać się chwilowym niepowodzeniem, bo nigdy nie wiadomo, co nam przyszłość przyniesie.** Przeciwnie — tylko wytrwałość zapewnić nam może uwieńczenie naszych wysiłków pożądanymi wynikami.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie ma zastosowanie **„Cholekinaza" H. Niemojewskiego.** (24664)

Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne **Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.**

U schyłku starego roku.

Ci co odeszli...

Bydgoszcz, 31 grudnia.

Rok 1936 był dla wielu rodzin rokiem żałoby. Powszechna żałoba krajowa, obowiązująca polską armię najdłużej, bo rok jeden i sześć niedziel, zakończyła się oficjalnie 12 maja, w którym to dniu na cmentarzu rossieńskim we Wilnie obok prochów Matki złożono serce Syna.

W wielu parafiach katolickich w Wielkopolsce, zwłaszcza w mniejszych miastach, gdzie wszyscy się znają prawie od dziecka, istnieje piękny zwyczaj wspominania z ambony — podczas nabożeństwa dziękczynnego odprawianego z okazji szczęśliwego zakończenia Starego Roku — wspominania o tych, co od nas odeszli w lepsze zaświaty...

Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego", tworzący niejako jedną wielką rodzinę, mają prawo żądać od swojej redakcji, aby ona również u schyłku roku wymieniła drogich zmarłych. Czynimy to corocznie w tym przeświadczeniu, że nikogo nie urazimy, jeśli nie wszystkie nazwiska wymienimy, gdyż zajęłoby to całą kolumnę; ograniczamy się zatem do główniejszych danych — na podstawie ogłoszonych w ciągu roku 1936 nekrologów.

Najpierw zasłużeni działacze samorządu miejskiego w Bydgoszczy. Zmarli w tym roku: śp. Antoni Czarnecki, śp. radca Tytus Podoski, oraz byli radni miejscy śp. śp. Maksymilian Tollas, adwokat Józefa Majchrzak i aptekarz Marcin Lakner. W sąsiednich miastach zmarli: pierwszy burmistrz m. Nakła śp. Wacław Cieślawski i starszy obywatel śp. Antoni Pieczyński, dalej burmistrz m. Koronowa śp. Łucjan Kosidowski — rejent, starszy obywatel miasta Koronowa śp. Jan Latos, honorowy obywatel m. Barcina śp. Franciszek Orchowski, w Sadkach zasnął w Panu senior rodziny Budników śp. Andrzej Budnik; w Mąkowarsku śp. Józef Kentzer, w Żninie śp. adw. Kazimierz Grybski.

Z grona starszych obywateli bydgoskich znanych z działalności społecznej w czasach niewoli, ubyli: śp. Mieczysław Siuchniński, śp. Antoni Cywiński, śp. Karol Bochiński, śp. Władysław Poczekaj, śp. Józef Sergot, śp. Jan Lewandowski — senior cechu krawieckiego, śp. Maksymilian Wojciechowski emer. inspektor szkolny, śp. Jan Stelmach - kupiec, śp. Ludwik Borczyński — em. dyrektor lasów, a z pośród matron polskich: śp. Teofila z Ziętaków Milchertowa, śp. Waleria Jarocka, śp. Bolesława z Ziętaków Grcegerowa, śp. Marianna Jesionowska.

Jak kłosy dojrzałe zerwała śmierć dawnego działacza narodowego wśród wychodźtwa w Westfalii śp. Stanisława Jankowiaka, em. radcę skarbowego śp. Antoniego Reichelta (lwowianina), śp. Teofilę z Gliszczyńskich Strzelczykową, która do Bydgoszczy sprowadziła się ze Słupcy; seniorów kupiectwa chrześcijańskiego śp. Karola Matza i śp. Leopolda Mateusza Derchelt (obu łodzian).

W sile wieku, nagle zmarł śp. August Latte, miejscowy przemysłowiec, a ostatnio śp. inż. Włodzimierz Stulgiński — prezes Pomorskiego Automobilklubu i śp. Małgorzata Osieńska — żona poważanego kupca. Po dłuższych, z pokorą chrześcijańską znoszonych cierpieniach, wyzionęły ducha: śp. Helena Imbsowa, Maria Kozłowiczowa — żony znanych przemysłowców, śp. Stefania Świtalina, wdowa po śp. pośle Idzim Świtale i śp. Kazimiera z Puchalskich Sławińska, żona jednego z współpracowników redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Dobry Jezu, a nasz Panie — daj im wieczne spoczywanie!

Nowy Rok w życiu studentów bydgoskich.

Nowy Rok idzie, idzie przynosząc ze sobą dobre i złe zmiany.

Świat akademicki Bydgoszczy przygotowuje się do poważnych nowych posunięć. Słabo zorganizowane dotąd zbiorowe życie studentów-bydgoszczan, podlega reorganizacji. Ważnym czynnikiem jest zachęta i pomoc niesiona przez starsze społeczeństwo, które na dowód swego przychylnego stosunku postanowiło gremialnie stawić się na **reprezentacyjny bal akademicki** (5 stycznia, Hotel Pod Orłem).

Pierwsze towarzyskie **zbliżenie niech** będzie dobrą wróżbą dalszej współpracy.

Noc sylwestrowa w kawiarni-restauracji Szmeltera przy ul. Gdańskiej 30.

Dbając jak dotąd o zadowolenie swoich gości, postarała się także kawiarnia-restauracja Szmeltera o to, ażeby jej bywalcy mogli spędzić noc sylwestrową w miłym nastroju i humorze. Zapobiegliwy gospodarz nie szczędził trudu i nakładu dla pięknego i gustownego udekorowania lokali. Orkiestra będzie przygrywała do tańca aż do rana. Kuchnia i bufety staną również na wysokości swego zadania, bo zostaną bogato zaopatrzone w wszelkie smaczne potrawy i napoje nie zapominając oczywiście o tradycyjnych, znanych z dobrej jakości pączkach. Kto więc chce spędzić miłe chwile na przywitanie Nowego Roku, niech zapewni sobie na czas stolik w sympatycznej kawiarni-restauracji Szmeltera. (24690

—::—

— **Z rąk niemieckich przejęli znaną fabrykę** papy, wyrobów smołowcowych i cementowych, tudzież składnicę materiałów budowlanych Braci Schlieper w Bydgoszczy (przy ulicy Gdańskiej 140) właściciele największych na Pomorzu zakładów przemysłowych tej branży, spółki z ogr. odpowiedzialnością **M. Krenski,** mającej obecnie główną siedzibę w Gdyni — przy ulicy Gdańskiej 140. Uruchomienie fabryki bydgoskiej nastąpi w pierwszych dniach stycznia. Spółka handlowa M. Krenski posiada na Pomorzu kilka własnych tartaków, cementownie i pokrewne obiekty przemysłowe. Jest to przedsiębiorstwo czysto polskie i chrześcijańskie. Zwracamy Szanownym Czytelnikom uwagę na ogłoszenie wspomnianej firmy w dzisiejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego".

Ze sportu.

KATOWICE BIJĄ BUDAPESZT 5:2.

Katowice, 31. 12. Wczoraj wieczorem rozegrany został na sztucznym torze **w Katowicach** międzymiastowy mecz hokejowy **Katowice — Budapeszt,** zakończony **zdecydowanym zwycięstwem Katowic w stosunku 5:2 (1:0, 1:1, 3:1).** W ten sposób Katowice zrewanżowały się Węgrom za porażkę, poniesioną na początku roku bieżącego.

W pierwszej tercji gra była równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. Prowadzenie dla Katowic zdobył Urdzon.

W drugiej fazie gry Węgrzy inicjują szereg ataków na bramkę polską, zakończonych zdobyciem wyrównującej bramki. Polacy rewanżują się punktem, uzyskanym przez Kanadyjczyka Smitha.

W trzeciej części gry zaznaczyła się duża przewaga Polaków, uwieńczona trzema dalszymi bramkmi, zdobytymi przez Smitha, który był podpora ataku Polaków.

Przed zawodami odbył się piękny **popis jazdy figurowej** na lodzie, wykonany przez przybyłych z Wiednia łyżwiarzy katowickich Sojki, Czorówny i Breslauera.

Mecz wywołał w Katowicach duże zainteresowanie i zgromadził **ok. 5.000 widzów.**

KANADYJSCY HOKEIŚCI W HAMBURGU.

Hamburg. Kanadyjska drużyna hokeja lodowego **Kimberley Dynamiters walczyła w Hamburgu w obecności 6.000 widzów z drużyna niemieckich Kanadyjczyków, wygrywając w stosunku 10:0.**

NA LIŚCIE NAJLEPSZYCH — BRAK SCHMELINGA.

Nowy Jork. Na zasadzie głosowania znawców boksu w prasie amerykańskiej ustalono **liste najlepszych 10 bokserów świata wszystkich czasów.** Lista przedstawia się następująco:

1) Fitzimmons, 2) Jeffreis, 3) Joe Louis, 4) Corbett, 5) Tunney, 6) Dempsey, 7) Sullivan, 8) Johnson, 9) Jackson, 10) Langford.

NOWY REKORD ŚWIATA MASTENBROECK.

Amsterdam. Na zawodach pływackich w Rotterdamie, rozegranych w ub. poniedziałek, świetna pływaczka holenderska **Mastenbroeck** ustanowiła nowy rekord świata na **400 m stylem grzbietowym,** uzyskując **wynik 5:48,8 sek.**

Dotychczasowy rekord świata, będący w posiadaniu tej samej pływaczki, wynosił 5:59,8 sek.

Kino Marysieńka
Pocz. 7 i 9, w św. 3.

Dziś, czwartek premiera!
Najlepszym lekarstwem na troski i zmartwienia codzienne, na nudę i szarzyznę życia, jest szczery i beztroski humor króla polskich komików w filmie p. t.
BOLEK i LOLEK
W rolach głównych Adolf Dymsza
w podw. roli oraz A. FERTNER i M. ZNICZ
Bolek i Lolek, to najl. i najwesel. pr. nowor.

Dziś tylko o godz. 3.30, i 5.15 nieodwołalnie po raz ostatni ukaże się złotowłosa czarodziejka ekranu
SHIRLEY TEMPLE w filmie (24764
Moja Gwiazdeczka

Szczyt sowieckiej bezczelności

Są przeciwni wysyłaniu ochotników, ale o własnych wojskach nic nie mówią

Moskwa, 31. 12. (PAT). W odpowiedzi na propozycję rządu angielskiego i francuskiego w sprawie ochotników walczących w Hiszpanii, komisarz Litwinow złożył ambasadorom W. Brytanii i Francji w Moskwie deklarację, w której m. in. stwierdza, że rząd sowiecki **podziela zaniepokojenie rządów brytyjskiego i francuskiego wywołane rozwojem wypadków w Hiszpanii** oraz ich obawę, że dalszy rozwój tych wypadków **zagraża pokojowi.**

Nie ulega wątpliwości — oświadczył dalej Litwinow — że siły powstańcze, walczące przeciwko hiszpańskiej armii republikańskiej **składają się w przeważającej większości z elementów obcych,** wśród których Hiszpanie odgrywają nic nie znaczącą rolę. Na początku walk siły powstańcze składały się głównie z Marokańczyków i tzw. Legii Cudzoziemskiej. Później były uzupełniane w znacznym stopniu **przez obywateli niemieckich i włoskich.** W ostatnich czasach obywatele ci zaczęli przybywać specjalnymi parowcami w dużej ilości do miejsc, gdzie grupują się siły powstańcze. Informacje jakimi rozporządza rząd sowiecki co do sposobu werbunku tych obywateli, ich uzbrojenia i transportu nie pozwalają twierdzić, że są to ochotnicy. Wobec tego pozostała prawdziwa groźba dla pokoju, o której mówił ambasador W. Brytanii.

Rząd sowiecki uważa, iż byłoby słusznym i pożądanym, aby decyzja w walce toczącej się w Hiszpanii zapadła wyłącznie w wyniku starcia sił hiszpańskich. Jeżeli niemożliwym jest wykluczenie elementu obcego z szeregu stron walczących, jest najzupełniej racjonalnym, wydanie zarządzeń, **by na przyszłość wstrzymać wzmacnianie tych szeregów przez elementy nie hiszpańskie.**

Rząd sowiecki jest gotów przyłączyć się do propozycji angielsko-francuskiej w sprawie zawarcia układu pomiędzy państwami, biorącymi udział w komitecie londyńskim i w sprawie **zakazu wyjazdu obywateli, którzy zamierzają wziąć udział w operacjach wojskowych w Hiszpanii.** Rząd sowiecki uważa jednakże za konieczne: 1) by uczestnicy układu wyrazili zgodę na ustalenie **skutecznej kontroli co do przestrzegania tego układu,** 2) by takie czy inne zarządzenia w sprawie kontroli były powzięte możliwie najprędzej **niezależnie od zgody lub sprzeciwu generałów powstańczych.**

Zdaniem rządu sowieckiego cel, do którego zmierzają propozycje angielsko-francuskie może być osiągnięty jedynie w razie **wykonania wymienionych warunków** (naturalnie z pozostawieniem swobody Sowietom do wysyłania własnych wojsk!... — red.).

KINO KRISTAL
W Nowy Rok tylko o godz. 12-tej wyświetlamy nieodwołalnie po raz ostatni
Cyrk na Okręcie z Pati Patachon
24753) którzy rozweselają wszystkich.
Cały parter 54 gr, balkon 85 gr.
Dla dzieci parter 25 groszy, balkon 54 gr.

PRZECIW PIERZCHNIĘCIU i ŁUSZCZENIU RĄK KREM PRAŁATÓW PERFECTION

Historia statku „Palos"

w komunistycznym oświetleniu.

Walencja, 31. 12. (PAT). Hiszpańska agencja rządowa donosi: Hiszpańskie siły zbrojne morskie zatrzymały przed kilku dniami na terytorialnych wodach Bilbao niemiecki statek „Palos", wiozący ładunek, wśród którego znajdował się **duży zapas celulozy do użytku artyleryjskiego, znaczna ilość mleka kondensowanego oraz przeznaczone do celów wojennych aparaty radiotelegraficzne.** Na pokładzie statku znajdował się również **obywatel hiszpański,** który w ostatniej chwili zniszczył dowody swej tożsamości.

Rząd niemiecki wysłał do Bilbao krążownik „Koenigsberg", którego dowódca zażądał zwrotu statku „Palos". Podczas wszczętych w tej sprawie rokowań rząd baskijski wyraził zgodę na żądanie rządu niemieckiego, stawiając jedynie warunek, że **„Palos" pozostawi w porcie skonfiskowany materiał wojenny oraz, że obywatel hiszpański zostanie przekazany miejscowym władzom.**

Warunek ten został przez dowódcę krążownika „Koenigsberg" przyjęty, następnie jednak zmienił on swą decyzję, żądając **zwrotu całego ładunku i zwolnienia hiszpańskiego obywatela.** Równocześnie zagroził on, że w razie niewypełnienia jego żądania zastosowane zostaną **bardziej energiczne środki w stosunku do Bilbao.**

Rząd baskijski, któremu zdano wczoraj po południu sprawozdanie z tego zajścia, **aprobował w pełni stanowisko zajęte przez władze baskijskie.**

Według wiadomości oficjalnej, pochodzącej z Walencji, rząd hiszpański uważa fakt zatrzymania statku **za zupełnie legalny** i zgodny z międzynarodowym prawem **i nie da się zastraszyć żadnymi pogróżkami.**

Pogrzeb Seeckta.

Berlin, 31. 12. (PAT). Armia niemiecka złożyła wspaniały hołd zmarłemu generałowi von Seeckt, twórcy Reichswehry. W kondukcie pogrzebowym wzięły udział dwa szwadrony kawalerii, 2 bataliony piechoty, bateria artylerii i niezliczone delegacje oficerów i b. kombatantów. Za trumną postępował **na czele rządu kanclerz Hitler,** reprezentanci partii narodowo-socjalistycznej, dowódcy grup armii, generałowie, admirałowie i attaché wojskowi państw obcych.

W pogrzebie wziął udział **b. car Bułgarii Ferdynand i generał Mackensen.**

Na otwartym grobie złożył, jako pierwszy, wielki wieniec kanclerz Hitler, po czym wygłosił przemówienie minister Rzeszy feldmarszałek von Blomberg. Po zakończeniu przemówienia orkiestry odegrały hymn narodowy, kompania piechoty oddała salwę a bateria artylerii **35 strzałów armatnich.**

Papież prosi o modły.

Citta del Vaticano, 31. 12. (PAT). Ojciec święty przyjąwszy wczoraj rano sekretarza stanu kard. Pacelli, polecił mu napisać **do klasztoru Karmelitanek w Lisieux z prośbą o modły, aby znalazł on dość sił do znoszenia cierpliwie przeżywanych cierpień.**

Afera Parylewiczowej urasta do niebywałych rozmiarów.

33 tomów akt śledztwa. — 750 zbadanych świadków.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) Dowiaduję się ze źródeł miarodajnych, iż absorbująca od dłuższego czasu opinię publiczną w Polsce **głośna afera korupcyjna Wandy Parylewicz** i tow. rozrasta się do nienotowanych w sądownictwie rozmiarów. Zapowiadane na początek roku 1937 zakończenie śledztwa karnego w tej sprawie wobec konieczności zbadania szeregu dodatkowych świadków i ujawnienia nowych okoliczności, przeciągnie się do końca marca 1937 r. O rozmiarach zebranego dotąd materiału przez sędziego śledczego, dr. Korusiewicza, świadczy garść danych statystycznych, zawartych w specjalnym sprawozdaniu, które przedłożone zostało ostatnio czynnikom nadzorującym nad dochodzeniem. Materiał dowodowy w sprawie Wandy Parylewicz-Fleischerowej i tow. objął już 33 tomy akt, tj. przeszło 3.500 stron oraz kilkadziesiąt teczek, zawierających rozmaite dowody rzeczowe. Sędzia śledczy i jego zastępcy przesłuchali do dziś dnia w tej sprawie 750 świadków i w blisko 100 wypadkach zasięgali opinii biegłych — grafologów i tłumaczy sądowych. W związku z powyższą aferą korupcyjną przeprowadzono 70 rewizyj.

Nie czekać na ostatnią godzinę

Czas to pieniądz, zdrowie to majątek. Nie czekaj, aż Ci lekarz powie „Pij codziennie Ovomaltynę, aby nie dopuścić do wyczerpania i osłabienia". Porównaj wartość Twojej siły zarobkowej z kosztem filiżanki
OVOMALTYNY Dra Wandera
Porcja Ovomaltyny do śniadania kosztuje tylko 10 groszy.
Ovomaltyna jest smaczna i łatwa do przyrządzenia.

Niemcy 15 marca zrobią próbną mobilizację armii?!

Paryż, 31. 12. Jak donosi prasa tutejsza, na dzień 15 marca wyznaczyć miał kanclerz **mobilizację próbną w całej armii niemieckiej.** Mobilizacja ta nie ma być — wedle zapewnień kół niemieckich — oznaką grożącego niebezpieczeństwa wojny, lecz **demonstracją wojskową.** Demontracja ta ma poprzeć niejako najbardziej aktualne w obecnej chwili postulaty Niemiec w oczach całego świata.

W związku z tą mobilizacją, donoszą wiadomości ze źródeł francuskich, że w dniu 23 listopada odbyła się tajna konferencja generałów bawarskich pod przewodnictwem gen. von Reichenau w Monachium, w czasie której gen. Reichenau podał do wiadomości decyzję niemieckiego sztabu generalnego w sprawie **urządzenia mobilizacji próbnej.** Mobilizacja ta będzie miała **podłoże wybitnie polityczne,** gdyż Niemcy — zdaniem prasy paryskiej — chcą w ten sposób nastraszyć Europę.

Front pod Madrytem.

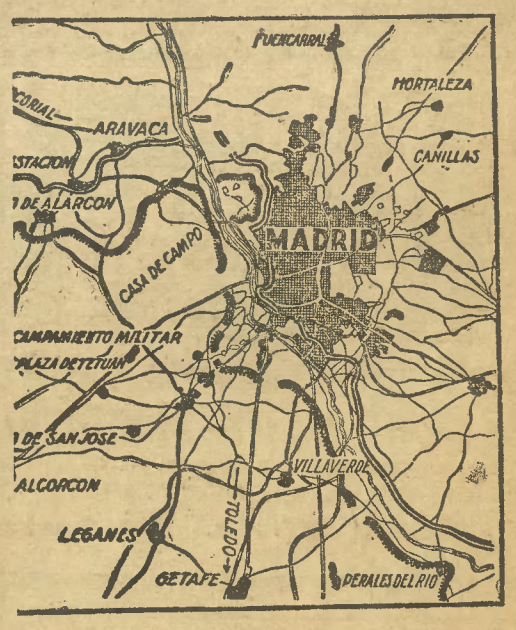

Czarna ząbkowana linia oznacza pozycje powstańców, które na odcinku północno-zachodnim przechodzą przez rzekę Manzanares i obejmują dzielnicę uniwersytecką. Pozycje czerwonych oznaczają dwie linie.

Niezwykły czyn obłąkanego.

Ryga, 31. 12. (PAT). Przed katedrą luterańską w Rydze wydarzył się niezwykły wypadek. Publiczność, wychodząca z katedry po nabożeństwie, zobaczyła mężczyznę, którego **lewa ręka była przygwożdżona grubym 5-calowym gwoździem do dębowych drzwi katedry.** U stóp mężczyzny leżał młotek, a z przebitej ręki **lała się krew.**

Mężczyzna, blady z upływu krwi, oświadczył otaczającej publiczności, iż **jest inwalidą z wojny światowej, nazwiskiem Asars** i chciał w ten sposób zwrócić uwagę świata na **niebezpieczeństwo wojny.** Policja umieściła Asarsa **jako umysłowo chorego w szpitalu psychiatrycznym.**

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Repertuar kin:

BAJKA: Film polski **„Ada to nie wypada"** oraz kolorówka Walta Disneya.

BODEGA. Polska komedia **„Dwie Joasie"** z Jadwigą Smosarską.

CZARODZIEJKA. Najpiękniejszy film — komedia muzyczna p. t. **„Wiedeń szaleje".** W rolach gł. Magda Schneider i Adela Sandrock.

LIDO. Wielka polska komedia, nakręcona w Gdyni na m/s „Batorym" i w Nowym Jorku p. t. **„Awantura amerykańska".** W rolach głównych Bodo, Nakoneczna, Ćwiklińska i inni. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Bomba śmiechu - arcykomedia p. t. **„Ciotka Karola".** W roli ciotki światowy komik enropejski Paul Kemp. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Szanownym P. T. Abonentom, Odbiorcom i Sympatykom „Dziennika Bydgoskiego"

Szczęść Boże w Nowym Roku

Stefan Kiedzik, Przedst. Dziennika Bydg.
Gdynia, Skwer Kościuszki 24
Telefon 14-60. 24795

Rewelacyjny Sylwester gdyński.

Lokale gdyńskie górą! Pokażmy co umiemy!

„Cudze chwalicie, swego nie znacie..." Trudno o lepsze zastosowanie przysłowia, jak w wypadku ruchu sylwestrowego w Gdyni. Tak zwana „elita" miejscowa uważała przez szereg lat za punkt honoru spotkać Nowy Rok przy krzykach „Heil". Innymi słowy, wyjeżdżano masowo do Gdańska i Sopot, by tam „szaleć". Jednocześnie przed znanymi lokalami gdyńskimi gromadziły się sznury samochodów z naprawdę wyborową publicznością. Samochody te nosiły litery „DZ". Cóż to znaczy? Gdańszczanie, przynajmniej „die oberen 10 Tausend" uznali już oddawna, że kto chce dobrze zjeść i mile spędzić czas, winien jechać do Gdyni. A więc uprzedzenie naszej „elity" to prawdziwa kompromitacja narodowej dumy. W roku bieżącym najbardziej znane lokale gdyńskie chcą być ambitne. Pokażmy gościom, że w Gdyni można na Sylwestra szaleć lepiej, niż nie tylko w Gdańsku, lecz w całym kraju! Gdy doszła do nas wiadomość o tych przygotowaniach gdyńskich, udaliśmy się na miasto, by zasięgnąć języka, co też za rewelacje przygotowuje Gdynia na spotkanie Nowego Roku.

Istotnie, prawdziwe rewelacje. A więc, przede wszystkim nareszcie będziemy mieli możność spotkania Nowego Roku lampką wina. Lokale gdyńskie odstąpiły na dzień Sylwestra od wysokich cen i sprzedaży wina wyłącznie na butelki. Można będzie za tanie pieniądze otrzymać dobre wino na kieliszki. Brawo, panowie restauratorzy; dobra zasada: duży obrót, mały zysk!

Najefektowniej przygotowała się na Sylwestra winiarnia i restauracja „Ermitage". Kierownictwo winiarni przeobraziło w ciągu paru dni ten najbardziej dystyngowany lokal w efektowną salę karnawałową, ozdobioną lampionami, girlandami, dekoracjami oraz posiadającą szereg nadzwyczajnych efektów świetlnych. W spokojnej dotąd dolnej sali, w której odbywa się gros oficjalnych bankietów i przyjęć, w noc sylwestrową przygrywać będzie do tańca pierwszorzędny zespół muzyczny. Kilka stołów zostało usuniętych i w ten sposób utworzono parkiet do tańca. Sala górna, nie mniej gustownie udekorowana, łącznie z lokalem barowym przeznaczone zostały wyłącznie dla stałych bywalców i wprowadzonych gości. Tym samym publiczność będzie naprawdę doborowa. Dyrekcja lokalu, nie szczędząc środków na dekorację sali, przygotowała wielką ilość kosztownych, miłych i eleganckich prezentów dla pań oraz moc różnych niespodzianek dla wszystkich gości. Pomimo tak dużego nakładu pracy i kosztów, ceny potraw i trunków nie zostały podwyższone, jak również nie pobiera się żadnych opłat za stoliki; jedynie radzimy zamówić miejsca zawczasu, gdyż popyt na stoliki jest już teraz duży. Nie potrzebujemy chyba nadmieniać, iż przodująca zawsze kuchnia **„Ermitage'u"** i tym razem nie zawiedzie podniebienia smakoszów, a dostępne dania barowe i wina na kieliszki pozwolą nawet mniej zasobnym w pecunię gościom spotkanie Nowego Roku w najwytworniejszym lokalu Gdyni.

Z okazji nadchodzącego Nowego Roku wszystkim Wielce Szan. Sympatykom mego przedsiębiorstwa składam najlepsze życzenia staropolskie

Dosiego Roku

i nadal polecam, nowo urządzony hotel A. Słupski nowoczesny komfort, najbliżej dworca — oraz w nowej szacie „Restaurację A. Słupski" — wyśmienitą kuchnię, dania barowe — Tyskie piwa.

Z poważaniem **A. Słupski.**

Bombonierkowe przytulne i komfort. urządzenie wnętrza, arcydoskonała orkiestra, wysoka klasa programu i cudowna atmosfera to walory najefektowniejszego lokalu w Gdyni.

Palais de danse „Alhambra"
przy ul. 10 Lutego. (22820

Firma **ALFA Gdynia**
ul. Władysława IV. 18 (24769
Vis à vis Kiermaszu Światowego róg ul. Starowiejskiej
Obsługa fachowa.

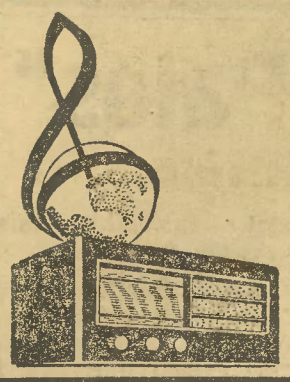

RADIO
„Telefunken"-„Kosmos"-„Echo"
Rowery „SATURN" fabryka „TORNEDO
Maszyny do szycia
sprzedaje na dogodnych warunkach
H. TORNOW
Gdyńska Hurtownia Rowerów
Gdynia, Starowiejska 22, telefon 33-19.
Przyjmujemy obligacje Pożyczek Państwowych. (21024

Komfortowe nowoczesne
4 pokojowe (23103
mieszkania
w **centrum** Gdyni
ul. Mściwoja 9, informacje **tel. 11-25**

Starowiejska 21. Przy tej ulicy i pod tym numerem mieści się bardzo miła kawiarnia znanego w Gdyni mistrza cukierniczego **Władysława Wetta.** Nie tylko jednak kawiarnia i cukiernia Wetta jest miłą, lecz poza tym stale zaopatrzoną w świeże pieczywa o najwyższej jakości. A więc: Chcesz wypić smaczną i dobrą kawkę z ciastkiem lub pączkiem w **Sylwestra,** wstąp do **Wetta przy ulicy Starowiejskiej 21.** Urządzasz kawkę, dzwoń pod numerem **3008.**

Na Dworcu Morskim w Gdyni odbędzie się „Noc sylwestrowa" Związku Rezerwistów. Dochód przeznaczony na pomoc zimową bezrobotnym.

HOTEL MORSKI Kamienna Góra, tel. 35-21
Otwarcie
Restaurant - Dancing
Występy artystyczne i noc Sylwestrowa. — Moc niespodzianek
Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików.
24554) **Wł. Duszyński.**

Kawiarnia-Restauracja „Europa"
Gdynia ul. 10 Lutego nr. 7. Telefon 27-30.
urządza **Noc Sylwestrową** w pięknie udekorowanych salach.
LOKAL REPREZENTACYJNY.
Zabawa do rana. 2 doborowe orkiestry - Tańce - Humor - Serpentyna. Wstęp wolny.
I niespodzianek moc — możesz tańczyć całą noc.
24656)

Szan. Klienteli i wszystkim Życzliwym
Szczęść Boże w Nowym Roku
Firma
H. KAŹMIERCZAK
Gdynia, Plac Kaszubski 15
(vis à vis szpitala).
Skład pamiątek morskich.

Dosiego Roku
życzy Szan. swej Klienteli oraz wszystkim życzliwym
Drogeria - Perfumeria
„SYRENA" właśc. K. Fischer
Gdynia, Świętojańska 37. Telefon 28-73.

Szanownym moim Odbiorcom i Życzliwym wszelkiej pomyślności
w NOWYM ROKU!
Piotr Wojtasik
mistrz rzeźnicki
24655) **Gdynia Chylonia.**

Wszystkim naszym Szanownym Odbiorcom i nam życzliwym
Dosiego Roku
Firma (24652
Żywe Ryby Gdynia
Świętojańska 39. Telefon 27-02.

Pomyślnego Nowego Roku
mojej Szan. Klienteli oraz wszystkim Znajomym życzy
Jan Szynal, Gdynia
Świętojańska 33/35. Tel. 33-88.
Skład broni, przyborów myśliwskich i sportowych.

„Noc Sylwestrowa" w winiarni-restauracji „Ermitage"
pełna niespodzianek i upominków, przy dźwiękach doborowej orkiestry do białego rana.
Zamówienia na stoły przyjmuje kierownik sali
24796) **Gdynia, ul. Świętojańska 39. tel. 17-88.**

KRYZYSU NIEMA — W ROKU 1937
Dowiesz się o tym w
WIECZÓR SYLWESTROWY
w najwytworniejszym dancingu
„MASCOTTE"
24797 **Gdynia, ul. Wybickiego 3**

Wszystkim naszym Szanownym Odbiorcom i nam Życzliwym (24653
DOSIEGO ROKU!
życzy **I-a Mleczarnia w Wąbrzeźnie**
Gdynia I skład Świętojańska 14 tel. 34-76. II skład Świętojańska 88 tel. 23-75.
Szczepanowski.

Szczęśliwego Roku 1937
życzy Swoim Klientom **Drogeria Portowa**
24654) **właśc. Marian Deutsch**
Gdynia, Plac Kaszubski nr. 13. Telefon nr. 17-95.

KINO REWIA | Sylwester w kinie Rewia Dziś 2 przedstawienia 1-sze o godzinie 6.30 2-gie o godzinie 10.45 Rewia humoru, tańca i śpiewu z udziałem zagranicznych artystów. (24846 Na ekranie interesujący film

GDYNIA.

Komisariat Rządu zawiadamia, że komisarz rządu w Gdyni będzie przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu w dniu 1 stycznia 1937 r. w gmachu komisariatu rządu przy ul. Świętojańskiej 111 od godz. 11,45 do 13.

Po przejściu nawałnicy burzowej, na morzu polskim stwierdzono, że najbardziej ucierpiały brzegi półwyspu helskiego pod Jastarnią, gdzie morze zabrało wydmy na szerokość od 4 do 7 metrów. Ucierpiał również brzeg półwyspu helskiego pod Wielką Wsią, gdzie woda na przestrzeni kilkudziesięciu metrów podmyła plażę i wydmy. Urząd morski podjął natychmiast prace nad umocnieniem zagrożonych odcinków brzegów morza polskiego.

Przedstawicielstwo

nasze w GDYNI, które mieści się przy Skwerze Kościuszki 24, tel. 14-60 (nad cukiernią Fangrata) zawiadamia, że każdy nowy abonent otrzyma pięknie ilustrowany

Kalendarz książkowy

na rok 1937 jako **bezpłatny dodatek.**

A więc spiesznie z zamówieniem Dziennika Bydgoskiego na miesiąc styczeń lub I. kwartał 1937. Biura czynne cały dzień bez przerwy. Numery okazowe bezpłatnie. (24488

Pogoda. Obecnie nad brzegami morza polskiego utrzymuje się pogoda wiosenna. Jest ciepło, a przy tym od dłuższego czasu już pada drobny deszcz. Rankiem panują mgły. Na Helu temperatura dochodzi do 7 stopni powyżej żera. W Pucku utrzymuje się na poziomie 5 stopni. Pogoda ta wpływa na słabe połowy szprotów i łososi. Rybacy przypuszczają jednak, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia nastąpią przymrozki.

„Dar Pomorza" po opuszczeniu wysp Galapagos, w dniu 29 grudnia rb. znajdował się na południo-wschód od wysp archipelagu Markizy, w odległości mniej więcej 900 mil od Tahiti. Przybycia do portu Papeete na Tahiti spodziewać się należy w przewidzianym przez program podróży ćwiczebnej czasie, tj. 4 stycznia 1937 r. Na statku wszystko w porządku. Uczniowie i załoga zdrowi.

Legia inwalidów wojennych wojsk polskich imienia gen. J. Sowińskiego, kompania w Gdyni przesłała na ręce komisarza rządu 10 sztuk obligacyj pożyczki narodowej na łączną kwotę 650 zł z przeznaczeniem na fundusz obrony narodowej.

Palais de danse „Alhambra" przypomina nam Kamelcona. Od lat już lokal ten cieszy się nieustającym powodzeniem, mógłby więc nie zmieniać swej szaty wewnętrznej. Przedsiębiorcza jednak dyrekcja „Alhambry" dąży stale do doskonałości. Co pewien czas bywalcy tego lokalu mają niespodzianki. Zdawałoby się, że w tych samych murach trudno powiększać lub zmniejszać pomieszczenie. A jednak po ostatniej przebudowie lokal **„Alhambry"** wydłużył się i poszerzył, a raczej pogłębił, dodając elegancki i wytworny bar. Nie tylko jednak dyrekcja dba o wielkość lokalu, lecz przede wszystkim o jego wygląd. Purpurowa sala, z szeregiem nadzwyczajnych efektów świetlnych, wygodnymi lożami i wyścielanymi meblami stwarza niezmiernie przytulną i miłą atmosferę. Lustrzany sufit pozwala tańczącym obserwować swe odbicie z góry. Świetny zespół muzyczny wygrywa niestrudzenie najnowsze przeboje. Na Sylwestra **„Alhambra"** chce zaćmić wszystko, co dotąd dawała. A więc, najpierw nadzwyczajna „bola sylwestrowa". Trunek rozpalający krew w żyłach, orzeźwiający, lepszy od koniaków, wódek i likierów, a przy tym... bardzo tani. Jest to naprawdę miła niespodzianka ze strony dyrekcji lokalu. Program sylwestrowy **„Alhambry"** to program iście szaleńczy. Piękne tancerki w najnowszych kreacjach tanecznych, przebojach egzotycznych, w kostiumach... O tym nie mówmy, podobno nawet cenzura wahała się przez moment. Lecz jeśli szaleć w Sylwestra, to na całego. Raz do roku można i trzeba. Stoliki zamawiać najlepiej zawczasu telefonicznie pod nr. **22-37.** Wstęp wolny. (24763

Sylwester w „Mascotte" pod hasłem tańca, sztuki i humoru. Tegoroczny Sylwester najhuczniej i najweselej zapowiada się w najwytworniejszym dancingu „Mascotte". Oprócz szeregu niespodzianek i atrakcyj, o których mówić teraz byłoby przedwcześnie, a które przygotowuje z szczególną dbałością dyrekcja „Mascotte", każdy podziwiać będzie musiał feeryczny taniec Jeanette de Lasso na czele programu artystycznego, opracowanego w zupełnie nowej szacie. A wiadomo przecież, że taniec Jeanette de Lasso jest największą rewelacją, jaką kiedykolwiek oglądała Gdynia. Wcześniejsze zamówienia na stoliki przyjmuje biuro dancingu „Mascotte" od godz. 16 do 18.

Niesłychane zażydzenie
Polskiego Radia w Łodzi.

„Orędownik" poznański podaje informacje o niesłychanym zażydzeniu radia w Łodzi. Jeśli gdzie, to na tej — tak przecież ważnej — placówce propagandy kulturalnej powinni działać Polacy, a nie „okupacja wewnętrzna". Tymczasem w łódzkiej rozgłośni pracują:

1) Benedykt Stefański (B. Engliszer), 2) Mieczysław Kołtoński, 3) Stanisław Sapociński, 4) Gustaw Wasserzug (współpracownik żydowskiej „Republiki"), 5) Joanna Abramowiczowa, 6) Józef Winawer, 7) Marian Kozowski, 8) Ada Połomska, 9) Hanna Stillermanówna, 10) Marceli Neumiller, 11) Andrzej Nullus, 12) Halina Markowiczowa, 13) Pola Szmuklerówna, 14) Romana Gryniewska, 15) Maria Zandówna, 16) Feliks Halpern, 17) Henryk Szletyński, 18) Seweryn Pietruszka, 19) Szymon Glück, 20) Merson itd.

Nazwiska te nie obejmują pracowników rozgłośni łódzkiej — żydów, zatrudnionych w orkiestrze, zaangażowanej przez dyrekcję. Orkiestra ta, licząca 12 osób, za wyjątkiem dwóch Polaków, składa się z samych żydów z dyr. Ryderem na czele.

Jeden z obywateli łódzkich rezygnując z abonamentu radiowego, tak m. in. uzasadnia swą decyzję:

„Boli nas to, że sprawozdawcą z uroczystości religijnych jest żyd. Boli nas to, że sprawozdawcą z uroczystości narodowych, jak ostatnia rewia wojskowa w Warszawie, jest żyd. Boli nas to, że koncert, który słyszymy z głośnika, jest grany przez żydowskich muzyków i również boli nas to, że polskiej pieśni i muzyki słyszymy tak mało, a natomiast słyszymy aż do znudzenia różne tanga, fokstroty itp., których twórcami są żydzi. Czyż w naszej odrodzonej Polsce nie znajdzie się nikt, ktoby wejrzał w te sprawy i wyzwolił nas z tej niewoli żydowskiej?"

Czyż to nie skandal, by Polskie Radio, na które ogromne sumy łoży polski radiosłuchacz, zawszawione było samymi nieomal żydami! Jeśli nie ma nastąpić gwałtowniejsza reakcja abonentów radia, to radzimy przepędzić żydów z polskich rozgłośni i to czym prędzej!!

„DZIECI SZCZĘŚCIA".

Lilian Harvey, Willy Fritsch, Paul Kemp i Oskar Sima zapraszają na najweselszą komedię „Dzieci szczęścia" i życzą publiczności bydgoskiej, aby **w Nowym Roku czuła się tak szczęśliwą i wesołą,** jak oni w tym filmie, **wyświetlanym obecnie w kinie „Kristal".**

Głuchoniema wpadła pod pociąg
na torze, gdzie przed 3 laty zginęła jej córka

Wilno. Na dworcu w Wilnie zdarzył się wypadek z głuchoniemą Nadzieją Samulisową, lat 45, która żebrząc wśród pasażerów, wpadła pod ruszający pociąg.

Koła lokomotywy obcięły nieszczęśliwej obie nogi oraz uszkodziły czaszkę. Samulisową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Jakuba.

Przed 3 laty w podobnych okolicznościach i na tym samym torze zginęła jej córka, również żebraczka, kręcąca się stale wśród pasażerów pociągów.

Zebranie emerytów, wdów i sierot.

Zarząd Stow. Emerytów Woj. Pozn. i Pomorskiego w Bydgoszczy zawiadamia **członków i członkinie,** że 4 stycznia 1937 r. o godzinie 16 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej miesięczne plenarne zebranie, w którym mogą brać udział tylko członkowie i zaproszeni delegaci. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej względnie zaproszenia.

Kronika radjowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek 1 stycznia 1937 r. o godzinie 17 usłyszymy wesołe dialogi z wkładkami muzycznymi na temat wieczoru sylwestrowego. „On" i „Ona" w dialogu, w którym role bohaterów radiowych będą kreowane przez Halinę Dorée i Bolesława Mierzejewskiego, snuć będą przed słuchaczami wspomnienia z wieczoru sylwestrowego. Akompaniować będzie Władysław Surzyński. Audycja nosi tytuł „On i Ona w wieczór sylwestrowy". O godz. **18,35** nada Toruń szkic literacki Zofii Bogusławskiej p. t. „W jasełkach leży Kwiatek śliczny". Audycja ta wywoła w naszej pamięci poetów dawnych stuleci, którzy w rymach prostych ale pięknych i jędrnych śpiewali kolędy ku chwale Nowonarodzonego. Poznamy ładne wiersze Grochowskiego, Kaspra Miaskowskiego, Sebastiana Grabowieckiego, Morsztyna i in.

W sobotę, 2 stycznia nada Toruń o godz. **12,50** pogadankę rolniczą inż. Pawła Szulca poświęconą rozważaniom ochronnym na rok 1937. W pogadance tej prelegent, opierając się na doświadczeniach minionego roku rzuci szereg wskazówek na rok nadchodzący. O godzinie **18,20** usłyszymy popularną gawędę kaszubską. W audycji tej ulubiony gawędziarz poruszy szereg aktualnych spraw.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 1 stycznia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i kolęda „Nowy rok bieży". **8,03:** Koncert w wyk. zespołu P. Rynasa. **8,50:** Dziennik poranny. **9,00:** Tr, nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Ok. godz. 10,30 programy lokalne. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert rozrywkowy (z Poznania) z udziałem Ludomira Szeligi (organy Würlitzera), Janiny Tillgner-Zakrzewskiej, Włodzimierza Pietrzyckiego (klarnet), Alfreda Botha (skrzypce) oraz Kazimierza Dembowskiego (śpiew). W przerwie około godz. 13 moonlog noworoczny A Bohdziewicza. **14,00:** Programy lokalne. **14,30:** Audycja dla dzieci: a) „Jasełka i kolędy, jakie były kiedyś", gawęda St. Wasylewskiego (z Poznania), b) piosenki dla dzieci w wyk. zespołu „Te 4" (z Warszawy). **15,00:** „Świętych Pańskich kalendarz" - gawęda inż. Lecha Rościszewskiego i Franciszka Bieńka (z Krakowa). **15,15:** Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. **16,20:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,30:** Powszechny teatr wyobraźni: Premiera słuchowiska Janusza Meissnera p. t. „Poczta świąteczna (z Krakowa). **17,00:** Programy lokalne. **17,30:** Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów, wyróżnionej na konkursie P. R. **18,00:** „Zaczęliśmy nowy rok" — audycja sportowa. Przemówienia wygłoszą: gen. St. Rouppert, wiceprzew. Nauk. Rady W. F., gen. J. Olszyna-Wilczyński, dyrektor P. U. W. F. i P. W., min. J. Ulrych, prezes Zw. Zw. oraz płk. K. Glabisz, prezes P. K. Ol. **18,15:** E. Grieg: Kwartet g-moll op. 27. **18,45:** Programy lokalne. **19,35:** Koncert solistów. Wyk.: Maryla Jonasówna — fortep., Lidia Kmitowa — skrzypce, Tadeusz Łuczaj — śpiew. Akomp. prof. L. Urstein. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** „Wspomnienia z dawnych lat" — wielkie potpourri w wyk. Gizeli Rohatynerowej (sopran), Rudolfa Kuli (tenor) i zwiększonej orkiestry Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa). **22,00:** „Skóra banana" — humoreska. **22,30:** Programy lokalne. **23,00:** Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 do 11,57 orkiestry i soliści (płyty). **14,00:** Koncert reklamowy. **17,00:** „On i ona w wieczór sylwestrowy — wspomnienia z ubiegłego wieczoru". Wesoła audycja w wyk. Haliny Dore i Bolesława Mierzejewskiego. Akomp. Władysław Surzyński. **18,45:** „W jasełkach leży kwiatek śliczny" — szkic literacki Zofii Bogusławskiej. **19,00:** Program na jutro. **19,05:** Orkiestra i soliści (płyty). **22,30:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19,25: Budapeszt II. Muzyka cygańska. **19,45: Leningrad.** „Bizet" — koncert symf. **19,30: Lipks.** Koncert symf. **19,30: Wiedeń.** Transm. z opery wied. Program w-g zapowiedzi. **20,10: Beromuenster.** Koncert noworoczny. **20,20: Praga.** Koncert popularny. **Deutschlandsender. 20,00:** „Poławiacze pereł", opera Bizeta. **Królewiec. 20,00:** „Mozart i R. Strauss" — koncert orkiestrowy. **Monachium. 20,00:** Koncert wiecz. **Rzym. 20,40:** „La Befana", operetka E. Canti. **Sottens. 20,00:** „Życie paryskie", operetka Offenbacha. **Sztutgart. 20,00:** „Jak wam się podoba" — wielki wieczór muz. **Wrocław. 20,00:** Wieczór wagnerowski. **Lahti. 21,10:** Muzyka taneczna. **Leningrad. 21,30:** Muzyka rosyjska. **Londyn Reg. 21,45:** „Miłość cygańska", operetka Lehara. **Mediolan. 21,00:** „Mignon", opera Thomasa. **Stokholm. 21,50:** Tr. z opery król. „Śpiewacy norymberscy", opera Wagnera (akt III). **Deutschlandsender. 22,30:** Koncert rozrywk. **Frankfurt. 22,30:** „Rozpoczynamy karnawał" — wesoły wieczór. **Tuluza. 22,10:** Koncert rozrywkowy. **Rzym. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Wesoła audycja muzyczna. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna. **Radio Paris. 24,00:** Koncert nocny. **Tuluza. 24,00:** Melodie operetkowe.

Sobota, 2 stycznia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Kolęda. **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Przerwa. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** Programy lokalne. **14,30:** Teatr wyobraźni dla dzieci młodszych: „Baśń o Kopciuszku" — słuchowisko Janiny Porazińskiej z ilustr. muz. Wł. Macury. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** Koncert orkiestry wileńskiej. **17,00:** Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. **17,50:** „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Na Nowy Rok!" 1. Przemówienie prezesa Światowego Związku Polaków z zagranicy wojewody Wł. Raczkiewicza. 2. Część muzyczna w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. Wandy Ruśkiewiczowej — śpiew. **19,30:** Koncert wieczorny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. Michała Zabey-Sumickiego (śpiew). **20,30:** Nowości literackie omówi Stan. Adamczewski. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki radiowej". **22,00:** „Kasjer Piłeczka" — wesołe słuchowisko K. Plucińskiego (z Poznania). **22,30:** Programy lok.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,50:** „Rozważania ochronne na rok 1937", pogad. roln. **13,00:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Z sonet fortepianowych L. van Beethovena (płyty). **16,05:** Nasz program. **18,20:** Gawęda kaszubska. **18,30:** Muzyka lekka (płyty). **1j,45:** Program na jutro. **22,30:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,00: Muzyka kameralna i pieśni. **Kolonia. 19,00:** Koncert chóru męskiego. **Praga. 19,35:** „Żak", operetka Millöckera. **Berlin. 20,05:** „Wesołe kumoszki z Windsoru", opera Nicolaiego. **Hamburg. 20,10:** Pierwszy noworoczny wieczór tańca. **Kolonia. 20,10:** Wielki sobotni wieczór kolonijski. **Lipsk. 20,10:** Wesoły program dwugodzinny. **Radio Paris. 21,45:** „Kopciuszek", baśń muz. Massoneta. **Strasburg. 21,30:** „Serwus Wiedeń". **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Luksemburg. 22,10:** Koncert symf. **Monachium. 22,30:** Muzyka tan. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka salonowa. **Mediolan. 23,45:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 0,40:** Muzyka tan. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka tan. **Radio Paris. 24,00:** Muzyka tan. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny. **Tuluza.** Muzyka lekka.

KOBIETY I WYDATKI.

Rozmawia dwóch przyjaciół.

— Uważam — mówił jeden — że kobiety wydają teraz bardzo mało na stroje.

— Czyś ty oszalał? — woła drugi. — Na pewno nie jesteś żonaty!

— Owszem — z krawcową.

W SKLEPIE MODY MĘSKIEJ.

— Chciałabym kupić podarunek dla pewnego starszego pana.

— Może piękny krawat?

— Ale on ma długą brodę.

— W takim razie niech pani kupi parę pantofli.

POSIEDZENIE.

— Co uradziliście wczoraj na posiedzeniu rady nadzorczej?

— Nic, ale za to jednogłośnie.

IDEALISTA.

Ona: — Gdy się pobierzemy, oprócz posagu otrzymam willę, auto, biżuterię po nieboszczce cioci, piękną wyprawę...

On: — Mów, mów dalej, jedyna... Słuchałbym cię do rana.

ATRAKCJA.

Do pewnego małego miasteczka przyjechał cyrk. Największą sensację wywołała klatka, w której obok siebie żyli zgodnie tygrys i owca.

— A czy się te zwierzęta nie pogryzą? — pyta ktoś.

— Bardzo rzadko — odpowiedział dozorca — a jeżeli się to raz zdarzy, to to długo nie trwa.

— A co potem?

— Potem? Potem kupujemy nową owcę.

SZNYCEL.

X. zamówił sobie w restauracji sznycel wiedeński. Po chwili zawołał:

— Kelner, jeszcze jeden sznycel i księgę zażaleń.

Kelner przyniósł jedno i drugie. X. poszedł a gospodarz pyta kelnera: Co napisał w księdze zażaleń?

— Napisać nic nie napisał — odpowiada kelner — wlepił tylko sznycel do książki.

ROZBÓJNICY.

W teatrze grano „Rozbójników" Schillera. Weronika otrzymała od swej pani bilet, poszła więc do teatru i wróciła wniebowzięta.

— No, Weronisiu — pyta pani — jak się podobali „Rozbójnicy?"

— Bardzo, bardzo, szczególnie ten jeden.

MA ZAUFANIE.

Rzecz dzieje się w Paryżu. Jakiś goniec, zajechawszy przed gmach ministerstwa na rowerze, zwraca się do jednego z dwu panów, zajętych tuż obok rozmową:

— Czy nie zechciałby pan pilnować mego roweru? Wrócę za minutę.

— Chłopcze — wybucha gniewem drugi pan — czy wiesz, do kogo mówisz? To jest poseł do parlamentu!

— Nic nie szkodzi! — odpowiada goniec — poczułem do tego pana zaufanie.

DOBRA KUCHNIA.

— Podobno Japończycy umieją przyrządzać ryż na sto rozmaitych sposobów...

— Moja kucharka też to potrafi. Tylko nie może natrafić na właściwy sposób.

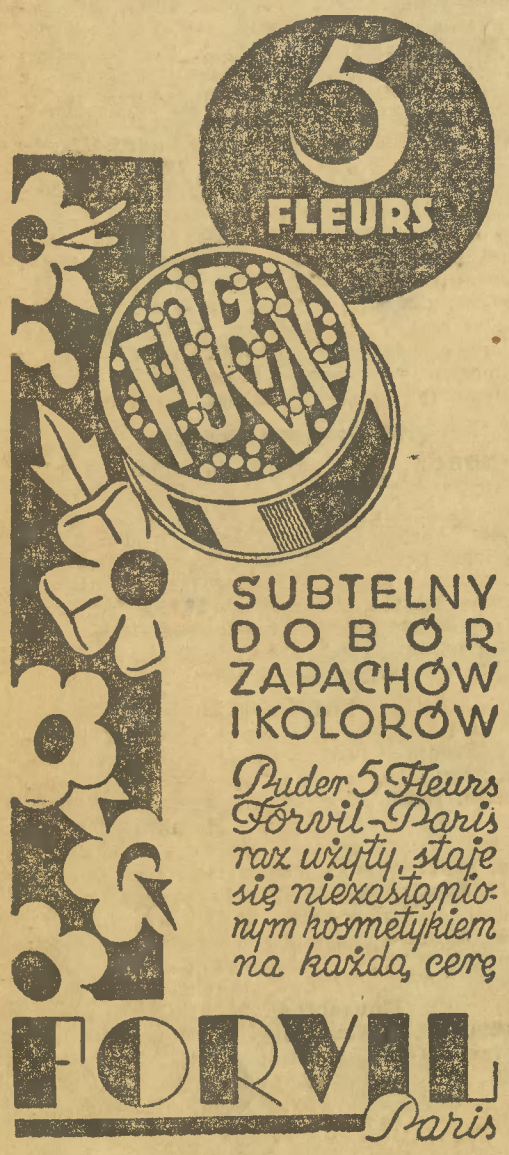

Strajk furmanów w Surmaczówce.

Jarosław, 31. 12. Chłopi, zajęci wywozem drzewa z lasów hr. Zamoyskiej w Surmaczówcze i okolicy, zażądali od żyda Freydberga, który zakupił olbrzymi drzewostan w lasach hr. Zamoyskiej, (nie ma to, jak nasza arystokracja: bez żyda ani rusz! Wstyd!!), podwyżki wynagrodzenia za zwożenie kloców do stacji kolejowej w Bobrówce..

Pobierane dotąd wynagrodzenia były minimalne i **graniczyły z wyzyskiem.** Za przewiezienie 1 m. kub. z lasów, oddalonych o 12 km od stacji Bobrówka, otrzymywali chłopi zł 2,20, zaś za odległość do 20 km. zł 3.

Obecnie żądają strajkujący za tę samą odległość, a więc 12 km. — zł 6, a 20 km. — zł 10. Ponieważ żyd Freydberg na podwyżkę, żądaną przez chłopów, nie zgodził się, zainteresowani ogłosili strajk, powiadamiając jednocześnie o zajściu starostwo w Jarosławiu.

Jak nas informują z Jarosławia, inspektor pracy, inż. Mianowski z Przemyśla, zajął się energicznie zlikwidowaniem zatargu, to też należy przypuszczać, że strajk zostanie zakończony i **że przewoźnicy żądaną podwyżkę otrzymają.** (Brawo wieśniacy! Nie dopuśćmy, by żyd wyzyskiwał bezczelnie katolika).

GRUDZIĄDZ

Szczęśliwego Nowego Roku
życzy wielotysięcznym rzeszom swoich stałych Bywalców i Sympatyków
Dyrekcja kinoteatrów „GRYF" i „ORZEŁ" w Grudziądzu
St. Gorczycowa
W Nowy Rok bogate i urozmaicone programy świąteczne (24774

Wszystkim Bywalcom i Sympatykom
DOSIEGO ROKU
życzy Cukiernia „Kristal"
Grudziądz, ul. Toruńska 6 (24775

DOSIEGO ROKU (24771
życzy Szan. Gościom, Życzliwym i Znajomym
Dyrekcja kina „APOLLO", H. Kaubowa, Grudziądz, Groblowa 22
Zwracamy uwagę na nasz bogaty program świąteczny.

Po spożyciu kolacji ciężko zaniemogli.

We wczorajszą środę wieczorem po spożyciu kolacji ciężko zaniemogli **27-letni stolarz Franciszek Siwka** i jego **23-letnia żona Regina,** zam. przy ul. Ścieżka 1. W stanie bezprzytomnym przewieziono małżonków do lecznicy miejskiej, gdzie po udzieleniu pomocy lekarskiej i zastosowaniu zabiegów w stanie zdrowia nastąpiła poprawa. Dotychczas nie stwierdzono, jaka była przyczyna zatrucia.

Sylwester u Berendta.

Znany w naszym mieście **lokal restauracyjny i cukiernia Berendta przy ulicy Dworcowej 6—8** przygotował się należycie na wieczór sylwestrowy. Program przewiduje wielką zabawę. Sylwestrowe menu, puncz, pączki, moc emocyj i atrakcyj — to wszystko dla uprzyjemnienia całej nocy bywalcom tegoż lokalu. Lokal otwarty do rana. Zabawić się będzie można znakomicie. Zatem wszyscy zobaczymy się dzisiaj w sylwestra u Berendta.

— **Zamiast życzeń noworocznych** złożyli pp. Filipiakowie („Tani Bazar") zł 5,— na pomoc zimową dla bezrobotnych.

— **Zamiast życzeń noworocznych** składa firma Julian Jarocki, właśc. Zygmunt Wykrzykowski, 20 zł na bezrobotnych.

— **Zamiast życzeń noworocznych** składa p. Józef Kitkowski 15 zł na biedne dzieci szkoły im. Estkowskiego.

— **Dziś w Sylwestra** przypominamy o przybyciu na zabawę sylwestrową Koła Przyjaciół Harcerzy i harcerzy 16-ej drużyny żeglarskiej do sali „Pod Lwem". (24799

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców w Bydgoszczy** urządza w sobotę, dnia 2 stycznia 1937 r. w sali „Stara Bydgoszcz" (p. Wichert) zabawę karnawałową, na którą wszystkich członków wraz z rodzinami oraz sympatyków uprzejmie zaprasza zarząd. Początek o godz. 19. Orkiestra doborowa. (24785

— **Harcerski chór chłopięcy przy szkole im. ks. Piramowicza** śpiewać będzie w Nowy Rok o godz. 12 w kościele farnym pod dyrekcją naucz. p. Śmierniaka.

HUMOR I SATYRA

„Kowal ślepnie przerażająco". (Everybody's Weekly).

PECH.

Żona (do męża): Nie mogę zrozumieć, dlaczego pomiędzy tyloma starającymi się o moją rękę wybrałam ciebie!

— Bo ja mam zawsze pecha!

W POKOJU PALACZA.

Paweł bardzo dużo pali. Ponadto najchętniej pali długą fajkę, która wytwarza niesłychane kłęby dymu.

Do Pawła przychodzi przyjaciel.

— Tfu! Człowieku, cóż tu za powietrze! Żaden wół nie wytrzymałby tego!

— Możliwe — mówi Paweł — ale nie przypuszczałem, że ty dzisiaj przyjdziesz.

BADACZ POLARNY.

Badacz leży w łóżku. Pielęgniarka mierzy mu gorączkę:

— Czterdzieści stopni — mówi.

— Północnej, czy południowej szerokości? pyta chory.

W SZKOLE.

— A więc mięso zwierząt — mówi nauczyciel — ludzie jedzą. A co robią z kośćmi?

Uczeń: Odsuwają je na kraj talerza.

HUMOR ZAGRANICZNY.

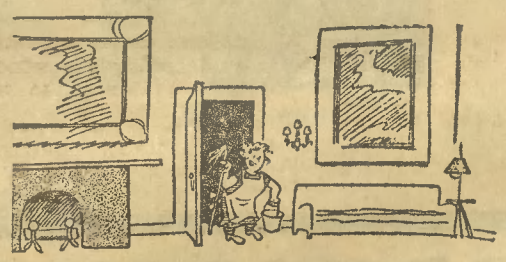

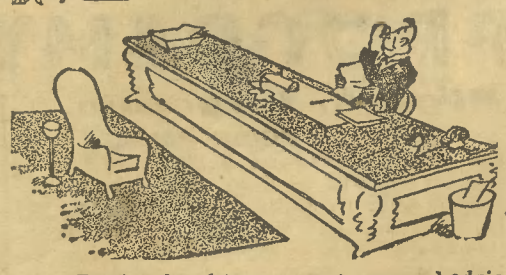

— Panie dyrektorze, może pan będzie łaskaw wstać. Ja zostawiłam swoją ścierkę na fotelu.

POJĘTNA SŁUŻĄCA.

Pani domu zwraca uwagę służącej na dobre maniery.

— Zanim Marysia otworzy drzwi, proszę zawsze pukać.

— Czy także otwierając szafę?

WYKŁAD.

Profesor kończy wykład tymi słowy: — Współcześni nie doceniali go należycie i nie rozumieli; nieśmiertelnym stał się dopiero w wiele lat po śmierci.

HIPNOZA.

— Teraz uśpię go i sprawię, że straci pamięć!

— Niechże pan nie robi takich niemądrych żartów, pożyczyłem mu właśnie sto złotych!

HONOROWE SŁOWO.

— Więc nic pan nie opuści z ceny tego materiału?

— Honorowe daję słowo, że u nas jest prixe fix, dla rodzonego ojca nie zrobiłbym ustępstwa.

— No, to do widzenia.

— Dlaczego pan taki gorący?... Poco zaraz do widzenia... Jeżeli ja nie opuszczę, to przecież moja żona opuści, ona nie dawała słowa honoru.

DEFINICJA.

Chłopak: — Ojcze, co to jest szef?

Ojciec: — Jest to człowiek, który zawsze przychodzi za późno, kiedy ja przychodzę wcześnie, i zawsze jest już w biurze, kiedy ja się spóźniam.

HUMOR ZAGRANICZNY.

— Przepraszam, pani łaskawa nakłada pudełko od kapeluszy.

NAJMILSZE CHWILE.

— Godzina popołudniowa jest najmilszą porą dnia dla mnie.

— Czy pan urządza sobie drzemkę?

— Nie, ale żona śpi.

RÓŻNICE.

Kiedy Marek Twain był naczelnym redaktorem pisma rolniczego, doszło między nim, a redaktorem konkurencyjnej gazety do wielkiej debaty, w trakcie której konkurent Twaina nazwał się „ekspertem" agrykultury, mającym za sobą studia na dwu uniwersytetach w Ameryce i Europie.

— I cóż z tego — odpisał na to Twain — widziałem pewne ciele, które ssało mleko dwu lwów, a im więcej tego mleka ssało, tym większym było cielęciem.

KINO ADRIA
Początek o godz. 5,00, 7.15, 9,10
Dziś! CZWARTEK 31 SYLWESTRA Dziś!
Uroczysta PRAPREMIERA w Polsce!
Pierwsza polska komedio-operetka utrzymana w najlepszym stylu zagranicz
„Pani Minister Tańczy..."
reżyserii Gardana — twórcy „Trędowatej"
Rekordowa obsada: (24530
Tola Mankiewiczówna Aleksander Żabczyński
Mieczysława Ćwiklińska, Józef Orwid, Michał Znicz, Stan. Sielański.
Humor! Tempo! Muzyka! Piosenka!

Do studentów Uniwers. Poznańskiego w Bydgoszczy.

Zdaje się zbliżać koniec smutnych reform Jędrzejewiczowskich. Autonomia uniwersytecka staje się tematem dnia i jednym z centralnych zagadnień akademickich. Byłe Akad. Koło Bydg. przy U. P. padło ofiarą owych smutnych reform. Dawniejszy rektor skreślił je z listy kół bez uzasadnionego powodu. A przecież Bydgoszcz to jedno z najliczniejszych środowisk akademickich. **Nas, studentów-bydgoszczan z U. P. pozbawiono potrzebnej nam organizacji koleżeńskiej i samopomocowej.**

Musimy jednak na nowo powołać organizację. Jako skupienie młodej inteligencji musimy wykazać społeczeństwu bydgoskiemu, które darzy nas tylu sympatiami, że umiemy wysoko nieść sztandar jedności akademickiej, że studenci bydgoscy to naprawdę **kwiat młodzieży, która doskonale zdaje sobie sprawę z ciążących na niej obowiązków.**

Musimy iść na czele! Musimy wnosić w społeczeństwo zdrową myśl i inicjatywę młodzieńczą, rozwiązywać śmiało poważne zagadnienia.

Wszak wszyscy mówią: **Młodzi idą...**

Walka z najazdem żydowskim na uniwersytety nasze, właściwa postawa wobec żydostwa w Bydgoszczy — oto jedne z aktualnych obowiązków. A obok zadania tego rodzaju, jak szerzenie mądrego i twórczego regionalizmu, a dla nas samych pomoc finansowa — samopomocowa, tak potrzebna w dzisiejszych trudnych warunkach.

Lecz czy wypełnimy nasze obowiązki i zadania, czy możemy żądać pomocy i poparcia od społeczeństwa — jeśli pozostaniemy niezorganizowani, rozproszeni?

Wszyscy zatem koleżanki i koledzy powinni wstąpić do nowopowstałej organizacji studentów-bydgoszczan U. P.!

Zebranie konstytucyjne odbędzie się 4-go stycznia 1937 r. w salce kawiarni Berendta.

Komitet organizacyjny.

—::—

— **Wyjaśnienie.** W związku z podaną przez nas notatką o ujęciu oszusta, który występował w przebraniu plutonowego i podając się za Gorzelanego, mistrz fryzjerski p. Antoni Gorzelany, zam. przy ulicy Grunwaldzkiej 37 i brat jego mistrz szewski p. Wł. G., zam. przy ul. Kujawskiej 22, proszą nas o zaznaczenie, iż nie mają nic wspólnego z wspomnianym oszustem i nie są z nim pokrewnieni.

— **Lekarz osiedlił się przy ul. Długiej.** Przy ulicy Długiej 86 osiedlił się z dniem dzisiejszym lekarz praktyczny p. dr med. Czesław Nowicki i przyjmuje w godzinach od 9—11 i 15—17.

— **Ekspedycja towarowa w Bydgoszczy** podaje do wiadomości interesantów, że ze względu na zmianę numerów telefonów, nazw niektórych ulic, jak również adresów poszczególnych firm (osób) winny być najpóźniej do 10 stycznia 1937 r. złożone nowe oświadczenia co do zawiadamiania o nadejściu przesyłek (telefonicznie, awiz zwykły, polecony, sam się zgłasza względnie odbiera przez swego pełnomocnika), w przeciwnym bowiem razie wszelkie nadchodzące przesyłki oddawane będą do zwózki kolejowemu spedytorowi. Odpowiednie formularze można nabyć po 5 groszy w kasach towarowych wzgl. w kasie stacyjnej. Oświadczenia, odnowione w roku 1936, zachowują swą ważność.

— **Nie krzywdzić!** Młodzieńcy uprawiający nocny proceder zasmarowywania szyb smołą i napisami ostrzegającymi przed żydami wyrządzają często krzywdę — chrześcijańskim placówkom handlowym. Stwierdzamy, że nie są żydowskie: **„Tani Bazar"** na Starym Rynku, ani też nowa jadłodajnia **„Bydgoszczanka"** przy ul. Hermana Frankego. Właścicielem „Bydgoszczanki" jest p. Franciszek Stachowiak, członek Tow. Czeladzi Katolickiej i innych stowarzyszeń polskich. Panu Stachowiakowi już drugi raz ktoś okna „upiększył" napisami: żyd! Zachodzi podejrzenie, że malarzami są prowokatorzy najęci przez żydów.

— **Schronisko dla Niewidomych w Bydgoszczy** (ul. Kołłątaja 9) składa wszystkim szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać" za datki na gwiazdkę dla swych pupilów. Dzięki ofiarności wszystkich warstw społeczeństwa naszego, obdarzonych zostało w okresie gwiazdkowym przeszło 100 niewidomych w miejscu i na prowincji. Kuratorium Schroniska poleca tych nieszczęśliwych dalszej łaskawej pamięci społeczeństwa.

— **Żłóbek w miejskim schronisku dla bezdomnych.** Przy ulicy Jagiellońskiej otwarto żłóbek dla dzieci rodziców bezdomnych. Żłóbek poświęcił ks. kanonik Schulz, proboszcz parafii farnej. Przy otwarciu żłóbka, oddanego pod opiekę siostrom miłosierdzia, byli obecni: radca magistratu p. Mencel, dyrektor „Caritasu" ks. dr Łuczak oraz panie i panowie z konferencji św. Wincentego à Paulo. Przy tej sposobności z uznaniem podkreślamy działalność dobroczynną „Caritasu", której również zawdzięcza społeczeństwo bydgoskie powstanie ochronki przy ulicy Sowińskiej.

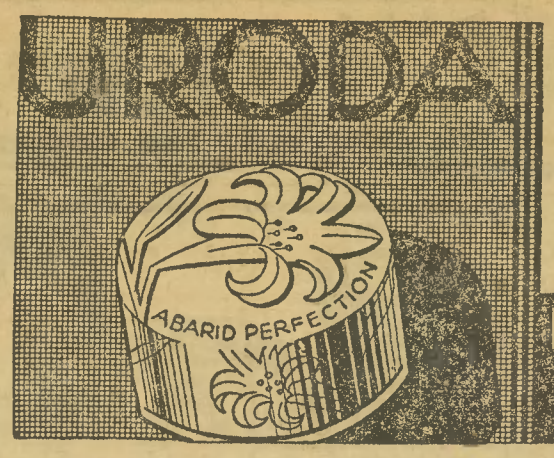

to więcej niż pieniądze...

Czemu oddaje Pani pieniądze do najpoważniejszych banków, a urodę swoją powierza w ręce przygodnych, przypadkowo napotkanych kosmetyków. Puder Abarid jest jednym z niewielu pudrów godnych zaufania Pani. Bez żadnych domieszek metalicznych, przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych—oto puder który możemy Pani polecić.

PUDER ABARID

Opłatek w rodzinie sokolej.

Wspólny obchód wigilijny Sokoła żeńskiego i Sokoła I.

(jk) Gwarno było we wtorek, 29. bm. wieczorem w wielkiej sali Resursy Kupieckiej. Gwarno i radośnie, bo **Sokolice z gniazda żeńskiego i Sokoli z gniazda I obchodzili wspólnie tradycyjną uroczystość gwiazdkową.**

Przy długich stołach, zastawionych słodyczami świątecznymi, zasiedli licznie przybyli członkowie obu bratnich gniazd sokolich. Gremialnie zjawili się też przedstawiciele władz sokolich. Przy stole prezydialnym zasiedli m. in.: gospodarze uroczystości prezeska Sokoła Żeńskiego **p. radczyni Teskowa,** prezes gniazda-macierzy p. **red. Jan Teska,** przedstawiciel duchowieństwa **ks. Kopeć,** prezes Okr. V p. **Malczewski,** naczelnik okręgowy p. **Gołębiewski,** p. **dyr. K. Sokołowski,** p. **prezes Cywiński,** p. **Głowacki, red. Lech Teska z Małżonką** i inni.

O godz. 19,30 prezes Sokoła I p. **red. Jan Teska** zagaił uroczystość hasłem „Czołem!" W przemówieniu wstępnym p. prezes powitał gości i obie, licznie reprezentowane drużyny, również w imieniu niedysponowanej prezeski Sokoła Żeńskiego. Mówca scharakteryzował w pięknych słowach znaczenie obchodu wigilijnego i powołując się na **orędzie wigilijne ks. kardynała Prymasa Hlonda,** przedstawił **specjalne zadania Sokoła na tle współczesnych stosunków.**

Po odśpiewaniu przez zebranych kolędy przy blasku rozparzonej choinki, zabrał głos **ks. Kopeć,** który w swym przemówieniu skreślił wielkie zasługi Sokoła przed odbudową Państwa i obecne zadania w Niepodległej Polsce. W ostatnim czasie zmieniło się ustosunkowanie społeczeństwa i władz do organizacji sokolej na lepsze, to też **idea sokola rozszerza się wybitnie,** zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich, a **szczególnie w Bydgoszczy.** Ks. Kopeć w pięknych słowach omówił znaczenie opłatka, po czym zebrani dopełnili tradycyjnego obrzędu łamania się opłatkiem, składając sobie wzajemnie serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Odśpiewanie kolędy zakończyło uroczystościową część obchodu. Z kolei nastąpiły występy urozmaiceniowe.

Deklamacje wygłosiły druhny **Chudówna** i **Guzikówna,** zbierając rzęsiste oklaski. Ze specjalnym aplauzem spotkał się „występ gościnny" **zespołu druhen i druhów z gniazda V,** który pod batutą p. **Edm. Szyszkowskiego** odśpiewali wiązankę kolęd. Występ wypadł bardzo udatnie. Młody zespół śpiewaczy może się poszczycić dobrym materiałem głosowym i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Wiele uciechy wywołało przybycie gwiazdora, który na wstępie wygłosił życzenia od siebie, nie szczędząc przygan i dowcipnych przycinków, witanych powszechnym śmiechem.

Wielka liczba upominków, która przeszła z rąk gwiazdora do rąk obecnych, wywołała oczywiście nie mało entuzjazmu. Gwiazdorem był p. **Sikorski.**

W dalszym ciągu obchodu „nadworny poeta Sokoła" p. **Nowak,** wygłosił (a raczej odśpiewał) wierszowane życzenia i przemówienie o posłannictwie młodych w Sokolstwie.

Na zakończenie odśpiewano jeszcze wspólnie kolędę, po czym p. red. Jan Teska wygłosił porywające przemówienie końcowe. Nawiązując do zatrucia, które zewsząd płynie na Polskę, zaapelował mówca, **by z szeregów sokolich płynęła na cały kraj zdrowa myśl i czystość obyczajów.** Młodzi powinni przejąć dziedzictwo starszych i prowadzić organizację sokolą do rozkwitu i rozwoju. Trzykrotne „Czołem!" zakończyło piękną i nastrojową uroczystość gwiazdkową czołowych gniazd sokolich w Bydgoszczy.

Po obchodzie gwiazdkowym odbyła się wesoła zabawa taneczna.

Dziś tradycyjny wieczór szaleństwa BTW

Przypominamy, że do dobrego tonu należy spędzić sylwestra na wspaniałej zabawie BTW w salach Resursy Kupieckiej. Dziś zatem wybieramy się na „noc szaleństwa" BTW do Resursy Kupieckiej.

Wielki Bal Rzemiosła w Resursie.

Dziś mówi się tylko o reprezentacyjnym balu całego rzemiosła bydgoskiego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 3 stycznia w górnych i dolnych salach Resursy Kupieckiej. Będzie to jeden z najlepszych i największych balów karnawału i sądząc po dekoracjach i urozmaiceniach, najbardziej imponujący bal. Przygrywać będą do tańca dwie salonowe orkiestry. Pierwszorzędny bal zgromadzi elitę rzemiosła całego okręgu bydgoskiego. Dlatego: pragniesz dobrej i wesołej zabawy, wybierz się w niedzielę na bal rzemiosła do Resursy Kupieckiej a czuć się będziesz jak w raju!

Premiery kinowe.

„DZIECI SZCZĘŚCIA"
(kino „Kristal").

Lilian Harvey po powrocie z Ameryki wróciła też do swej formy. Kryzys zatem, o którym tak wiele już opowiadano, w artystce tej minął chyba bezpowrotnie. Zresztą daje się to już stwierdzić w filmie „Dzieci szczęścia", jednym bodaj z najudatniejszych tego rodzaju tworów filmowych wytwórni Ufa. „Dzieci szczęścia" dają ogromne pole do popisu artystom i reżyserowi. Wszyscy wywiązali się z zadania bez zarzutu i stworzyli film o formie lekkiej, błyskotliwej, pełnym zabawnych, lecz logicznych nieporozumień. Dialogi w polskim może są słabsze, ale w oryginale są tak humorystyczne, że z każdego powiedzonka wybuchają widzowie salwami śmiechu. Tempo, a raczej sama akcja i zręczny montaż obrazu, nie pozwalają zatrzymywać się ani zastanawiać nad treścią. Toczą się sceny jak w bajce, a tymczasem rzecz dzieje się tylko w Ameryce, w redakcji „Morning Post". Bohaterka filmu — Lilian Harvey, dziewczyna poszukująca pracy, Willi Fritsch jako poeta liryczny, Paul Kemp i Oskar Sima reporterzy, stanowią świetną czwórkę szarych ale poczciwych ludzi. Tak szybko czas zleciał na premierze, że publiczność wprost ten objaw zadziwił. Nic w tym dziwnego. Wszak całość jest prawdziwą rozrywką artystyczną, bierze jak w jasyr najbardziej zniechęconego widza i dobroczynnie rozprasza jego troski. I z tym się godzą wszyscy.

Odpowiedzi redakcji

Do Gniezna. Akt oskarżenia ogłosić wolno dopiero z chwilą odczytania go na rozprawie. O procesie będziemy pisali dopiero, gdy się rozpocznie. Wyciąganie jakichkolwiek wniosków przed uprawomocnieniem wyroku też jest niedopuszczalne.

„Młodego Emeryta" ze Świecia prosimy o zgłoszenie się w dniach najbliższych w redakcji. Zbieramy dowody w znanej Panu sprawie.

Mag. A. B. Twierdzi Pan, że red. Sędzicki żadnym arbitrem w sprawach kaszubskich być nie może, bo wyparli go się sami Kaszubi. O tej samej sprawie pisała „Zrzesz" (rok IV, nr. 1). Polemika winna się toczyć na łamach tego pisma, które ją rozpoczęło. Na razie dziękujemy za materiał. Skorzystamy w razie potrzeby.

Konwentowi „Pomeranii" oraz Stowarzyszeniu Przyjaciół Pomorza w Warszawie — dziękujemy za nadesłane życzenia i pamięć o naszym piśmie.

Z życia towarzystw.

Sobota 2 stycznia.

Godz. 18,00: **Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P., koło kolejarzy.** Obchód gwiazdkowy w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. Zaprasza się bratnie miejskie koło oraz Rodzinę Weteranów.

Godz. 19,30: **Związek Powstańców i Wojaków, placówka I.** Zebranie plenarne w kawiarni p. Kiczki, ul. Wały Jagiellońskie.

Godz. 20,00: **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów R. P., filia Bydgoszcz.** Walne zebranie w lokalu p. Lemańskiego, ul. Cieszkowskiego, róg ul. Pomorskiej. Przybędzie delegat zarządu głównego.

Niedziela 3 stycznia.

Godz. 16,00: **Stow. Dzieci Marii u św. Floriana.** Zebranie miesięczne połączone z opłatkiem. Udział wszystkich członkiń konieczny.

* * *

Tow. śpiewu „Halka". Chór śpiewa w niedzielę 3 stycznia o godz. 11,45 w kościele na Szwederowie. Również przypomina się wszystkim członkom, że obchód gwiazdkowy odbędzie się o godz. 18 w lokalu p. Kiczki naprzeciw sądu okręgowego.

Związek Emerytów P. K. P. Dnia 4-go stycznia 1937 o godz. 10 rano walne zebranie oraz zjazd delegatów kół Związku Emerytów P. K. P. u p. Mellerowej, plac Piastowski 17.

Związek Weteranów Bydgoszcz-miasto. Dnia 6 stycznia 1937 r. odbędzie się **przewiezienie zwłok śp. Jakuba Olejnika,** powstańca wielkopolskiego, z Nowejwsi Wielkiej do Inowrocławia. Bilety ulgowe po 1,80 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat do 2 stycznia godziny 19-ej.

Baczność, marynarze! Walne roczne zebranie odbędzie się 4 stycznia 1937 r. o godz. 17,30 w lokalu przy ul. Marsz. Focha nr. 39.

Związek Księgowych i Rzeczoznawców

Księgowości obwodu nadnoteckiego z siedzibą w Bydgoszczy.

We wtorek, dnia 5 stycznia 1937 roku o godz. 20 w ostatniej sali kawiarni Berendta uroczysty obchód gwiazdkowy. Zarząd prosi wszystkich członków o wzięcie udziału w obchodzie.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 30. XII. 36 r.

Żyto nowe 22,00; 21,50; 21,75 pszen. standart. 25.00—25,25; jęcz browarowy 24,00—25,00; jęcz. 661—667 g/l 21.75—22 25 jęcz. 643—649 g/l 21.50—21 75; jęcz. 620,5—626,5 g/l 20,50—20,75; owies 16.25—16.50; mąka żytnia wyciągowa. 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 33 00—33,50 gat. I 0—65% wł. w. 31,50—32.00 gat. II 50—65% wł w. 25.50—26,25 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 25,25—26,00; mąka poślednia ponad 65% 00,00—00.00; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 41.75—43,25; gat. IA 0—45% wł. w. 40.75—41.25; gat. IB 0—55% wł. w 40 00—40,50; gat I C 32—60% wł. w. 39,25—39,75; gat. ID 0—65% wł. w. 38.50—39,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 34,25—35,25; gat. IIB 20—65% gat. w. 33,75—34,75; gat. IIC 45—55% wł. w 32,75—33.75 gat IID 45—65% wł. w. 32,00—33,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 30,75—31,75; gat. IIF 5 —65% wł. w. 27,75—28.25 gat. II.G 60—65% wł. w. 26,75—27,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,75—30 25; Otręby żytnie wymiał stand. 14.00—14,50; Otręby pszenne miałkie 13.00—13,50; Otręby pszenne średnie 12.75—13 25; Otręby pszenne grube 13,75—14,00; Otręby jęczmienne 14.75—15,25; rzepak zimowy bez worka 45,00—46,00; rzepik zimowy bez worka 41,50—43,50; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 28,00—30,00; siemię lniane 39,00—42,00; peluszka 20,00—21,00— wyka 19,00—20,50; seradela 16 00—19 00; groch polny 20,00—21,00; groch Wiktorja 21 00—26,00; groch Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerw. surowa 0,85—105; koniczyna czyszczona 97% 110,00—125,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00 ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,20, ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 16,00—16,50 makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 17,00—17,50 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00.00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia drasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 4,00—5,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Hurtowe ceny mięsa

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kg

Bydgoszcz, dnia 29. XII. 1936 roku.

Świnie:
Klasa: I. 1,18 — 1,22 zł. klasa II. 1,14 — 1,18 zł. klasa III. 1,10 — 1,14 zł.

Bydło:
Klasa: I. 1,00 — 1,06 zł. klasa II 0,80 — 0,86 zł. klasa III. 0,66 — 0,70 zł.

Cielęta:
Klasa: I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,96 — 1,00 zł. klasa III. 0,74 — 0,80 zł.

Skopy:
Klasa: I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,90 — 0,95 zł

Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy
(—) Sylwester Tepper (—) H. Wawrzon.

Bank Polski płacił w dniu 31. 12. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,26
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	25,83
franki szwajcarskie	120,85
franki francuskie	25,83
belgi belgijskie	88,65
floreny holenderskie	288,30
marki niemieckie	117,—
szylingi austriackie	95,50
liry włoskie	24,70
guldeny gdańskie	99,80
korony czeskie	17,—

+

Dnia 29 grudnia 1936 r. zmarł o godz. 14.55 po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec ś. p.

Michał Ziemski

emeryt. asystent miejski

w 58 roku życia, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Żona i dzieci.

Bydgoszcz, Berlin, Podrzewie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 2. I. 1937 o godz. 14.30 z kaplicy nowego cmentarza Serca Jezusa. (24767

Klepsydry wykonuje **szybko i tanio** Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

Deski

dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc.

dostarcza tanio (23455

Ogrodowa 2, tel. 13-40

Przeprowadzki

wozami meblowemi uskutecznia tanio i fachowo, Fa Władysław Poczekaj. Pomorska 62, tel. 3065. 10663

Stolarzom

i kołodziejom poleca deski i bale z drzewa twardego i miękkiego Suligowski, Gdańska 128. (21693

Tokarzy

bardzo dobrze wykwalifikowanych do samodzielnej pracy z rysunków poszukuje pilnie Fabryka Maszyn Blumwe, ul. Nakielska. (24534

Dzisiaj obchodzimy wszyscy

SYLWESTRA

w „Strzelnicy" na balu (24851

Koła Absolwentów Szkół Handlowych.

OPRAWĘ KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.

Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Poznanska 12-14 Telef.: 3315, 3316, 3326.

Kierownik biura - Prokurent

poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego, były buchalter — rewident skarbowy, szef księgowości i rachunkowości, doświadcz. organizator, bilansista, handlowiec i finansista, z długoletnią praktyką i bardzo dobrą znajomością języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego (perfekt) oraz ustawodawstwa podatkowego, socjalnego, przemysłowego i pierwszorzędnymi referencjami

poszukuje zmiany stanowiska.

Łaskawe oferty upraszam pod „Solidny i energiczny 38 L" do Dziennika Bydgoskiego. (23985

Srebrne wyroby 18284

nowe okazyjne; nakrycia stołowe

Kupno — Sprzedaż — Zamiany — Doróbki

Henryk Juwiler

Warszawa, Świętokrzyska 5, tel. 655-28

Firma istnieje 60 lat.— Żadnej filii nieposiadamy.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

ŻYCZY WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM

DRUKARNIA BYDGOSKA S. A.

WYDAWNICTWO „DZIENNIK BYDGOSKI"

UL. POZNAŃSKA 12-14

TELEFONY: 33-15, 33-16. 33-26

MATRYMONJALNE

Wdowa

bezdzietna, lat 40, cośkolwiek majątkiem, szuka męża na stałej posadzie. Oferty „70". (24742

Wdowiec

bezdzietny, inteligentny, 35 lat, właściciel domu, restauracji, hotelu, wartość 80 tysięcy, szuka żony. Starsze panny lub wdówki stosownym majątkiem raczą się zgłosić pod „3344" Dziennik Bydg. Grudziądz. Dyskrecja zapewniona. (24778

Kupiec

(pewną egzystencją) pozna sympatyczną, religijną, nie biedną brunetkę dobrego charakteru, do 40 lat. Oferty fotografią Dziennik „Matrymonialne". (24838

RÓŻNE

Chiromantka (24749 wróży. Poznańska 17—4.

Jasnowidząca

przepowiada trafnie. Nowodworska 20/5. (24801

Co

Cię czeka w nowym roku powie Ci znany grafolog. Król. Jadwigi 13—6. (24765

Poszukuję

spólnika do dobrze zaprowadzonego składu broni i innych artykułów zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski Bydgoszcz „Wspólnik". (24831

Ostrzegam

Bronisława Dąbrowskiego i tow. o szantażowanie w gazetach 24412. Do nieruchomości Bartodzieje 180 niemiał i niema wymieniony tutułu prawnego i prywatnego żadnej pretensji, najlepiej odczuje na własnej skórze. Kotecki. (24800

Zaginął

pies czarny setter — zwrócić Sniadeckich 32, restauracja. (45

Reperację

wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznia fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 3. (23626

Przeprowadzki

w kraju i zagranicę wykonuje własnemi wozami meblowemi spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76, telefon 3015. (24231

Brzozowe

bukowe, dębowe, jesionowe i grabowe deski i bale poleca Suligowski, Gdańska 128. (21648

WSZYSTKIM NASZYM BYWALCOM

Dosiego Roku

DYREKCJA

KINA „ADRIA"

24770

Mojej Szanownej Klienteli i Znajomym

„DOSIEGO ROKU"

Restauracja pod Dzwonem

właśc. Stefan Sukowski

Telefon 3689 **Wolniany Rynek 2**

Polecam po zniż. cenach **obiady i kolacje**

Znana specjalność **nogi wieprzowe i flaki**

Szanownej Klienteli i Znajomym

DOSIEGO ROKU!

SKŁAD FUTER

FELIKS JAWORSKI

ul. Dworcowa 35 Tel. 1341

24709

Szanownej Klienteli i Znajomym

pomyślności w Nowym Roku

życzy **Skład Konfekcji Damskiej**

właśc. Leon Dukat

24735) **Bydgoszcz, Wein. Rynek 7, tel. 2365.**

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy swoim Odbiorcom

„ZNICZ"

Materiały budowlane i opałowe

właśc. **W. Kuminek i S. Chmist**

24771 **Bydgoszcz, Grunwaldzka 29**

Wszystkim swoim Szanownym Klientom, Znajomym i Życzliwym składa

najserdeczniejsze życzenia

DOSIEGO ROKU

Franciszek Perlik

mistrz rzeźn.-wędlin.

Br. Pierackiego 14 **Telefon 2137**

Szanownej Klienteli oraz Znajomym

życzy

Pomyślnego Nowego Roku

24825) **JOZEF BOCIEK.**

Pomorska 28 telef. 1548 filia Śniadeckich 41

K. SULIGOWSKI (24823

HANDEL DRZEWA

Bydgoszcz, Gdańska 128, tel. 12-64

życzy Szanownej Klienteli

Szczęśliwego „Nowego Roku"

Wszystkim pp. Kupcom i odbiorcom, którzy poparli czysto polsko-chrześcijańską placówkę przesyła życzenia

Dosiego Roku!

Bydgoska Fabryka Środków Spożywczych

„Omega"

Zygmunt J. Kosiński i Ska Sp. z o. o. 24802

Swojej Szanownej Klienteli

szczęśliwego Nowego Roku

życzy

PRZYBYŁ, restauracja

Grunwaldzka 44 **Telefon 1740.**

Zapraszam na wieczorek sylwestrowy. (F9

Szanownej Klienteli, Wszystkim Życzliwym 24728

Pomyślnego

NOWEGO ROKU

Franciszek Jabłoński

Zakład elektrotechniczny

Bydgoszcz, Plac Kościeleckich 4.

Jadłodajnia

Bydgoszczanka

życzy swoim Szanownym Gościom i Sympatykom

Szczęśliwego Nowego Roku!

Obiady i kolacje

najtańsze, najobfitsze najsmaczniejsze tylko

24965) **Hermana Frankego 5.**

Restauracja „RIO" Długa 31

przesyła Szan. Gościom i Sympatykom

DOSIEGO ROKU!

i równocześnie zaprasza na swą tradycyjną **Noc Sylwestrową.**

24666) Z poważaniem **J. Kukiełczyński.**

Szanownej Klienteli i Znajomym

Dosiego Roku

Franciszek Graczkowski

„MAGNETO"

24824 Król. Jadwigi 27 - Telefon 18-25

Szanownej Klienteli, Życzliwym i Znajomym

DOSIEGO ROKU

Marian Susała

BYDGOSZCZ

Stary Rynek 19.

24729

DOSIEGO ROKU 1937

Szanownej Klienteli i wszystkim Życzliwym
Szczęść Boże
w Nowym Roku
Jan Szymański
Fabryka wyrobów papierowych
Bydgoszcz, ul. Poznańska nr. 22
Telefon nr. 1630. (24511

Szanownej Klienteli
Dosiego Roku
Maksymilian Żewicki
Salon Fryzjerski dla pań i panów
24760) **ul. Dworcowa 44, telef. 34-72**

Szanownej Klienteli
Życzliwym i Znajomym
Dosiego Roku
A. Hensel
24706 właśc. Sierpiński i I. Kasprzak
Telefon 3193 **Bydgoszcz, Dworcowa 4**

Dostawcom i Odbiorcom
pomyślnego Nowego Roku
życzymy **Dwór Szwajcarski** Spółka z o. o.
Mleczarnia i Piekarnia 24724

Szanownej naszej dotychczasowej i przyszłej Klienteli oraz wszystkim Życzliwym składamy szczere życzenia
pomyślności w Nowym Roku
Agencja Reklamy Prasowej
Biuro Ogłoszeń
Bydgoszcz
Dworcowa 54.
Telefon 37-21.
(24712

Szanownym Gościom, Znajomym i Sympatykom
Pomyślności w Nowym Roku
życzy **Café-Club**
WŁAŚCICIEL: FRANCISZEK NIEWIECKI
ul. Gdańska 22. (24711

Szanownej Klienteli
Pomyślnego Nowego Roku
Firma ZWEINIGER nast. właśc. F. Sauer, Gdańska 1
Skład futer, kapeluszy i czapek. 24731

Wszelkiej Pomyślności
w Nowym Roku
wszystkim Przyjaciołom i Znajomym życzy
H. Katorski z żoną
Hotel — Restauracja „Gastronomia"
24694 **Dworcowa 19** róg ulicy Warmińskiego.

Dosiego Roku
życzy Szan. swej Klienteli oraz wszystkim Życzliwym
Hurtownia Wyrobów powroźniczych
Adolf Tugemann - Bydgoszcz
Dworcowa 62. 24746 Telefon 796.

Szanownym Gościom najserdeczniejsze życzenia
DOSIEGO ROKU
A. Cholewski, Gdańska 45.
24696 (dawn. Beidatsch)

Wszystkim swoim Klientom i Znajomym życzy
Dosiego Roku
Feliks Dolczewski
dawniej **L. Buchholz**
Bydgoszcz 24708
Przyrzecze 2, tel. 31-17.

Szanownej Klienteli oraz wszystkim Znajomym
Szczęśliwego Nowego Roku
życzy **Br. Ziegelski**
Pl. Teatralny 2 (róg Herm. Frankego)
24702 Telefon 38-05.

Najlepsze życzenia noworoczne
składa Szanownej Klienteli (29752
Maria Hirsz-Langerowa
wykwintna galanteria męska
Telefon 1096 Bydgoszcz Gdańska 33

Wszystkim Szan. Odbiorcom i Konsumentom życzymy
Dosiego Roku
Browar Bydgoski
24694 **Ustronie 7, Telefon 1608.**

Pomyślnego Nowego Roku
mojej Szan. Klienteli oraz wszystkim znajomym życzy
SZKŁO Sprzęty Kuchenne
właśc. W. Wesołowska
Bydgoszcz, Plac Poznański 2
tel. 37-50. (24726

Dosiego Roku!
mojej Szan. Klienteli, Znajomym i Życzliwym składa
B. Kaczmarek
Fajans — Porcelana — Emalia — Szkło
BYDGOSZCZ, PODWALE 12, telef. 2371
naprzeciwko Hali Targowej. (24757

Dosiego Roku
P. T. Klientom(kom) miejscowym i zamiejscowym życzy
„LUKULLUS"
Bydgoszcz (24708

Dosiego Roku
Szanownej Klienteli, Życzliwym i Znajomym (24722
P. Ipczyński
Koronowo.

Szanownej (24734
Klienteli i Znajomym
pomyślnego
Nowego Roku
Jan Pufelski, Koronowo

Wszystkim Oóbiorcom
Przyjaciołom i Życzliwym
na Nowy Rok
Najserdeczniejsze Życzenia
OTTO JORTZICK
24707 **KORONOWO**

Dosiego Roku
życzy Znajomym i Życzliwym
RESTAURACJA POD „DZWONECZKIEM"
Parkowa 2. 24697

Szczęśliwego Nowego Roku
życzy swoim Gościom i Znajomym
Restauracją „Prima"
24700 **ul. Dworcowa.**

Szanowną Klienteli i Znajomym (24732
Dosiego Roku
Cukiernia Nasiadek
Bydgoszcz, Marsz. Focha 10
Te. 3272

Szanownej Klienteli
i Znajomym
Dosiego Roku
Skład Ludowy
właśc.: Edmund Heise
Koronowo, Rynek 9.
24733

Dosiego Roku
życzy Szanownej Klienteli i Przyjaciołom
F. WITTE - M. RADZIŃSKI
Fabryka pieców i maszyn piekarskich
Bydgoszcz —— Gdańska 112
24755

Szanownym Gościom i Znajomym
Dosiego Roku
życzy
Jan Sentkowski
„Resursa Kupiecka"
24690 Jagiellońska 13. — Tel. 1916

Wszystkim Sz. Odbiorcom
Klientom i Konsumentom
życzy Dosiego Roku
Młyny Wodne i Tartak
Jan Ciesielski (24723
Koronowo, tel. 5

„Dosiego Roku"
swoim Szanownym Oóbiorcom
życzy
Ignacy Nowak
KORONOWO
Fabryka likierów
Wytwórnia octu
Hurt Towary kolonialne Detal
24727

Szanownej Klienteli i Znajomym
DOSIEGO ROKU
RUDOLF SOMMER
pierwszorzędne mięso i wędliny
Bydgoszcz, ul. Gdańska 43
24695 założ. 1872 tel. 1045

Dosiego Roku!
ERNST JAHR
Dworcowa 45 - tel. 1889
Broń - amunicja, maszyny do szycia, rowery i części zapas.

Szanownej Klienteli Życzliwym i Znajowym (24720
życzenia noworoczne
składa (24720
J. Radtke, Bydgoszcz
Śniadeckich 55.

Szan. moim Oóbiorcom i Życzliwym
wszelkiej pomyślności
w NOWYM ROKU
A. Chwiałkowski
mistrz rzeźnicki
Dworcowa 34 Telefon 15-65.
24710

POLECENIA

Na karnawał
poleca po niskich cenach garnitury do likieru, kieliszki, szklanki i garnitury do placka. B. Kaczmarek, Podwale nr. 12, naprzeciw Hali Targowej, telefon 23-71. (24355

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

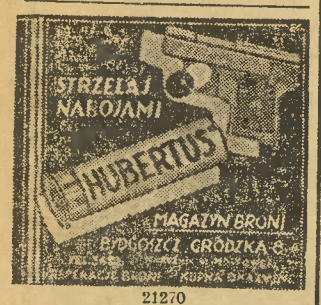

21270

Artykuły karnawałowe
czapki, parasolki papierowe, kotyliony, ordery, baloniki, lampiony, girlandy, książki do garderoby bilety wstępu, wszelkie przybory do dekoracji sal poleca po najniższych cenach Skład Papieru, L. Sobiesiński, Bydgoszcz, Pomorska 1. Związkom i towarzystwom oddaję artykuły karnawałowe do komisowej sprzedaży. (24527

Pomarańcze
mandarynki, cytryny, figi i banany
poleca
Brunon Pinkowski
Pod Blankami 57
telefon 24-69. (24689

Pianina
krzyżowe, pięknie wykonane, poleca korzystnie Majewski, fabryka pianin, Kraszewskiego 10, (obok Grunwaldzkiej). (24070

Precz z drożyzną!
Specjalista szlifowania brzytew, maszyn do włosów, nożyc, instrumenty lekarskie, fryzjerskie, łyżwy z rowkiem tanio pod gwarancją. Grodzka 5, wejście z Mostowej, Szlifiernia Zajsta. (21168

Szkło taflowe
butelki zielone i białe, balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325.(23335

Deski podłogowe
gwarantowane suche
poleca (24614
Wojciechowski
handel drzewa
ul. Pomorska 36.

Wykonuję
starannie wszelkie prace trykotarskie - maszynowe, specjalnie suknie, modele wiedeńskie. — Bokowa, Chrobrego 20—3. (F23

SPRZEDAŻE

Dom czynszowy
wielkie podwórze i stajnie, narożnik w centrum miasta, wpłata 25.000.

Dom czynszowy
nowy, wielkie podwórze, stajnie, stodoła, wszystko masywne, sad owocowy, naprzeciw dworca, wpłaty ca 25.000. (24334

Dom czynszowy
z składem rzeźnickim w centrum miasta, dobrze się rentujący, wpłaty ca 10.000, sprzeda. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności Świecie n/Wisłą.

Restaurację
sprzedam lub wydzierżawię. Chełmno, 22 Stycznia 47, Woźniewski. (24661

Sprzedam
sklep, handel win i wódek, artykułów spożywczych i kolonialnych, oraz wyrobów tytoniowych we Włocławku, bardzo dobrze prosperujący z dobrą firmą i klientelą, z powodu przeniesienia się do innej branży. Przy sklepie wolne mieszkanie. Oferty: Stanisław Górzyński, Włocławek, ul. Zduńska 3, telefon 15-60. (23990

Okazja
nabycia tanio nowowybudowanego piętrowego domu (restauracja, skład kolonialny, rzeźnictwo) w dużej kościelnej wiosce na Pomorzu w dniu 13. I. 37 r. Bliższe szczegóły do Dzien. Bydg. pod „Okazja 4“. (24647

Dobra egzystencja.
Mniejszą restaurację, jadłodajnię dobrze prosperującą, jarmarki, powodów rodzinnych tanio sprzedam. Of. Dziennik Bydg. „T. M.“ (24593

Dobra egzystencja!
Dom 2 piętrowy ze składem kolonialnym, restauracją, zajazdem i ogrodem, w większym mieście powiatowym woj. Poznańskiego, powodu choroby natychmiast korzystnie sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia „PAR“, Poznań, pod „58,365“. (24675)

Skład
kolonialny, dobrze zaprowadzony, w centrum, trzypokojowym mieszkaniem sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (24716

Dom
w śródmieściu Bydgoszczy ze składami za 70 tys. wpłaty 60000 zł sprzedam. Of. „Dobra lokata“. (24751

Skład mebli
za małą wpłatą sprzedam. Dworcowa 47/4. (F27

Skład
kolonialny z pokojami restauracyjnymi i mieszkaniem, w najlepszym położeniu miasta, dobrze zaprowadzony wydzierżawię zaraz. Lazarus, Świecie, Rynek. (24673

Dom
2 składy ul. Orla 1 w Bydgoszczy, wpłata 4000 zł zaraz na sprzedaż. Zgł. Jan Dudek, Inowrocław, Św. Wojciecha 13. (24674

Dom (24646
na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim.

Smoking
25 zł., szczupła figura i czarną suknię balową sprzedam. Pierackiego 15, towary krótkie. (F36

Sypialnie (24684
brzozowe tanio poleca stolarnia, Chrobrego 12.

Smoking
i frak w bardzo dobrym stanie, na średnią figurę 1,70 wysoką, sprzedam za bezcen. Zgłoszenia pomiędzy godz. 13 a 14, ul. Poznańska 3, m. 2. (24632

Wózek (F5
krzesełkowy jak nowy, sprzedam. Kaszubska 29.

Pianino
na sprzedaż. Jagiellońska nr. 35. (24692

Sprzedam (24581
urządzenie składowe, warsztatu piekarskiego oraz dwa wozy piekarskie. Zgł. w Przedsiębiorstwie Przewozowym W. Poczekaj, Bydgoszcz, Pomorska 62.

Skład (F29
towarów krótkich sprzedam. Oferty filia „2400“.

Skrzypce
stare, wygrane, patefon, tanio. W. Lis, Gdańska nr. 101. (F30

Rieselaparat
wytwórni wód mineralnych z całkowitym urządzeniem sprzedam. Oferty pod „Rieselaparat“ do Dziennika Bydgoskiego. 23887

Domek
stolarnią sprzedam. Gnieźnieńska 23. (24738

KUPNA

Kaloryfery (24216
zew. 200 mm, 80 m dług. w dobrym stanie, kupimy. Oferty pod „Kaloryfery“ do Adm. Dzien. Bydg.

Motocyklowy
licznik i klakson elektryczny w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Klakson“. (24367

NAUKA

Muzyki
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Gdańska 51—3. 13692

Szkoła
Języków Marii Romington Sienkiewicza 12—4. (F28

POSADY WOLNE

Zdolni
agenci do sprzedaży narzędzi rolniczych, domowych po wsiach poszukiwani. Zgłoszenia: „Merkury“, Łódź, 6-go Sierpnia 41. (23491

Marszantka
potrzebna na stałe. Wiadomość Grunwaldzka 20, skład. (F8

Pomocnik (24659
fryzjerski z kartą rzemieślniczą potrzebny zaraz, Klawiński, Kcynia.

24657

Kucharka
restauracyjna, samodzielna potrzebna zaraz lub od 15 stycznia. Zgłoszenia, odpis świadectw do Dziennika Bydgoskiego Toruń „Gospodyni“. (24670

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera
potrzebujesz? zadzwoń 11-63. (24460

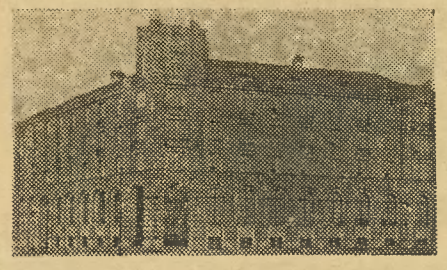

Wielkopolskie Tow. Budowlane
„RIKA“
Spółka Akcyjna
Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7, tel. 31-72

NAJSTARSZE
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NA MIEJSCU
poleca się do wykonania:
WSZELKICH ROBÓT INŻYNIERYJNO - BUDOWLANYCH i INNYCH t. j.
ROBÓT NAZIEMNYCH i PODZIEMNYCH oraz ŻELAZOBETONOWYCH

Budowa domów mieszkalnych, zakładów i urządzeń przemysłowych, budowa dróg, mostów i śluz, wykonanie robót kolejowych i kanalizacyjnych, wbijanie ścianek szczelnych, pali itp. trudnych fundamentacji, własnymi kafarami parow., budowa kominów fabrycznych etc. (24339

WŁASNA STOLARNIA MASZYNOWA z ELEKTR. ZAPĘDEM

Opracowanie kompletnych projektów, kosztorysów, ekspertyz etc oraz wykonanie obliczeń statycznych wszelkiego rodzaju konstrukcji budowlanych.

Bezpłatne porady techniczne przez naszych inżynierów na żądanie.

Chlubne zaświadczenia władz i instytucji Pierwszorzędne referencje. — Solidne wykonanie. — Niskie ceny.

Krawcowa
z długoletnią praktyką, może się zgłosić. Salon mód, Gdańska 64, m. 2. Do 10 rano. (F6

Zaangażujemy
kilku panów inteligentnych do pracy akwizycyjnej w asekuracji. W okresie próbnym wysoka prowizja, później możliwość otrzymania stałej posady. Oferty lub zgł. osobiste do Adrjatyckiego Towarzystwa Ubezpieczeń Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13. (24676

Agenci
do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgł. „Kosiarz“ Lwów, skrytka 262. (23822

Agentów (23490
chrześcijan do sprzedaży kos, brzytew i wyrobów włókienniczych po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Łódź, skrytka 443.

Ucznia
z dobrej rodziny niżej lat 16 do składu kolonialno - restauracyjnego poszukuję od zaraz. Alfons Dramiński Radzyn, Pomorze Rynek 7, tel. 25. 24672

Uczennica
do bufetu potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (F35

Potrzebni
są od 1. kwietnia 1937 r. żonaty kołodziej i żonaty muraż na deputat z własnymi narzędziami i możliwie posyłkami. Zgłosz. do Majętności Płochocin, p. Warlubie, pow. Świecie. 24623

Pracowita
dziewczyna gotowaniem potrzebna. Skład bławatów, Magdzińskiego 9. (F 11

Fornala
żonatego, bezdzietnego. Mińska 14. (F32

Kucharka
potrzebna. Długa 52. (F31

Fryzjerka
dobra siła, ondulacja wodna, żelazkowa zaraz lub 15. 1. 37. Rzeźnikowski, Kościerzyna. (24745

Przychodnia
dobrym gotowaniem, czysta, uczciwa do 2 osób potrzebna. Adres filii (F16

Panienka
obsługi gości. Restauracja, Długa 82, (F20

Gospodyni (24663
poszukuje posady z dobrym gotowaniem, pieczeniem, zaprawieniem, język niemiecki, polski Oferty pod „50“.

Szuka
posady samotny książkowy, korespondent polski, niemiecki, technik maszyn, zna gospodarstwo i przemysł rolniczy, zdolny i chętny do każdej pracy, dobre świadectwa, kaucja. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „24660“. (24660

Biuralistka
poszukuje posady. Wymagania skromne. — Filia „Sumienna“. (F21

DZIERŻAWY

Sklep (24589
z mieszkaniem, dwa pokoje i kuchnia od zaraz korzystnie do wynajęcia. Emma Lewin, Fordon.

Sklep
nadający się na restaurację, bacon lub drogerię do wynajęcia zaraz. Wiadomość Gdańska 81, gospodarz. (F25

Do Dyrekcji Kursów Maturycznych
„WIEDZA“
w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

Niniejszym donoszę uprzejmie Szan. Dyrekcji, że dnia 29 września 36 zdałem egzamin dojrzałości dla eksternów w Państwowym Gimnazjum VI im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Składam tą drogą Szan. Dyrekcji i Panom Profesorom serdeczne podziękowanie za pomoc w przygotowaniu mnie do powyższego egzaminu w drodze korespondencyjnej i życzę pomyślnego rozwoju
24678) **Bizoń Jan**, Targanica 212 p-ta Andrychów.

Ubikację
składnicę, warsztaty, światło. Pomorska 58. (F34

Sklep (F26
nadający się na skład mąki z jednym pokojem, do wynajęcia. Wiadomość Gdańska 81, gospodarz.

Skład
przy Gdańskiej. Świętojańska 2—6. (F4

Warsztat
do wynajęcia. Gdańska 59/5. (F17

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 lub 5 pokojowe!
do wynajęcia. Św. Trójcy 23.

5 pokojowe!
odremontow. Gdańska 86.

Mieszkanie (13751
3 pokoje z kuchnią w oficynie od zaraz do wynajęcia. Zduny 10, m. 3.

Słoneczne (13406
6 pokojowe, nadające się na biura od zaraz lub 1 stycznia. Sniadeckich 4.

3 pokojowe
służbowy, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie, wolne od podatku, do wynajęcia. Ks Markwarta 7. (F10)

POKOJE WOLNE

Ładnie
umeblowany pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 7. (24574

Dwa (24575
próżne pokoje bez kuchni I piętro z centralnym ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Długa 5, m. 1.

Pokój
utrzymaniem. Pocztowa 1 m. 4. (24510

Dla 1—2
panów utrzymanie. Wiatrakowa 17—7. (24516

Elegancki
umeblowany. Podgórna 6, m. 4. (24687

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Garbary 17—5. (24685

Mały
pokój do wynajęcia. Nakielska 24. (24658

Umeblowany
Gdańska 42, m. 8. (13771

Elegancko (24617
umeblowany pokój wynajmę. Sniadeckich 49—3.

Umeblowany
osobne wejście, Cieszkowskiego 1, m. 7. (24597

Umeblowany
oddzielne wejście. Garbary 12 - 3. (F 14

Pokój
umeblowany. Śląska 1, I ptr. (F 15

Pokój
próżny, używaniem kuchni. Urocza 1, m. 2. (F33

Komfortowy
łazienka, telefon. Stycznia 22—5. (F1

Pokój
Chrobrego 23—7. (F22

Pokój
umeblowany lub próżny. Gdańska 95—17. (F7

POKOJU POSZUKUJĄ

Niekrępującego
zupełnie osobnym wejściem. „Aplikant“. (24693

Pokój
próżny poszukuję. Filia „Pewny płatnik“. (F18

RÓŻNE

Brodawki
liszaje, wągry, krosty, żółte plamy, zbyteczne owłosienie usuwamy. Masaże. Naświetlania. Odmładzające zabiegi. Porady bezpłatne. „Cedib“, Słowackiego 1. Tel. 1059. (24212

Chiromantka
przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25—2. 13750

Poszukuję
finansisty lub nadmłynarza z kapitałem do 10.000 zł celem wykorzystania zdolności przemiału nowo urządzonego młyna w bogatej okolicy zbożowej. Of. Dziennik Bydgoski „O. L.“ (24582

Przystojny
poszukuje zgrabnej pełnokształtnej partnerki, chętnie zamiejscowej. Of. „Karnawał“ filia. (F19

MATRYMONJALNE

Największy (22563
wybór majętnych pań. oraz panów, zajmujących wysokie, poważne stanowiska, poleca jedynie „ECHO“ najpoważniejsze, najlepiej zorganizowane Biuro Matrymonialne w Polsce, Poznań, Św. Marcin 68, telefon 50-30. Dyskrecja gwarantowana.

Dużo
bogatych pań wyjdzie zamąż za inteligentnych panów nawet bez majątku. Niemasz odpowiednich znajomości napisz z dołączeniem znaczka poczt. na odpowiedź pod adres.: Klemens Wędlikowski Kościerzyna Pom. Rynek nr. 11, I ptr. Biuro matrymonialne. (24667

Kawaler
lat 30, etatowy urzędnik państwowy, wysokiego wzrostu, mówią że przystojny, posiadający kilka tysięcy oszczędności, ożeni się z panną tych samych zalet do lat 26. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Poważne zgłoszenia przy ewtl. dołączeniu fotografii proszę kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Życzenie noworoczne“. (24671

Inżynier
dyplomowany, państwowy nadleśniczy pozna sytuowaną pannę do lat 33 odpowiedniej rodziny. Oferty fotografią Dziennik „Serio 40“. (24594

Kawaler
lat 28, ciemno blond, wzrost średni, piekarz, posiada piekarnię, szuka panny lub wdowy z gotówką do lat 30. Łaskawe oferty z fotografią pod „Lat 28“ Dziennik Bydgoski. (24513

Rozwódka
nie z własnej winy, lat 40, posiada umeblowanie i gotówkę, pozna pana do lat 55, bez nałogów. Urzędnicy mają pierwszeństwo. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „Brunetka“. (F24

KANTÓWKĘ – BELKI
SZALÓWKĘ
DESKI podłogowe
LISTWY profilowe
DRZEWO stolarskie
„ liściaste
DYSZLE – SZPRYCHY
DYKTĘ
FORNIER
STOLARKĘ budowlaną

PAPĘ
SMOŁĘ
LEPNIK
KARBOLINEUM
ASFALT
GUDRON
CEGŁĘ
CEMENT
WAPNO
GIPS

ŻELAZO
GWOŹDZIE
BLACHĘ
ARMATURY do pieców
PARKIET
PŁYTKI posadzkowe terrakotowe
PŁYTKI glazurowane
KAFLE we wszystkich kolorach
WĘGIEL
KOKS

polecają ze swych tartaków, fabryk wzgl. składów po cenach konkurencyjnych

Zakłady Przemysłowe M. KRENSKI Sp. z o. o.

Centrala: **Gdynia,** ulica Gdańska 15, telefon 26-30 i 27-31 — Fabryka Papy, Wyrobów Smołowcowych i Cementowych **w Bydgoszczy,** ul. Gdańska 140, telefon 33-06 i 33-61

Tartaki i Stolarnie: **GDYNIA,** ulica Gdańska 15, telefon 26-30 i 27-31
STAROGARD, ulica Kościuszki 52, telefon 21
RYTEL p. Chojnice, telefon 3
KLONOWO k. Lidzbarka, telefon 34
WIERZCHUCIN p. Iwiec pow. Tuchola, telefon 2

Oddziały: **ORŁOWO-MORSKIE,** ulica Limbowa 33, telefon 91-19
TCZEW, ulica Sobieskiego 38/39, telefon 14-04
GRUDZIĄDZ, ulica Mickiewicza 23, telefon 14-13
TORUŃ, ulica Grudziądzka 45/47, telefon 15-06
CHOJNICE, Warszawska 11.

Specjalną uwagę zwracamy na **nowo otwarty oddział w Bydgoszczy** przy ul. Gdańskiej 140 (dawn. Bracia Schlieper) z własną fabryką papy, wyrobów smołowcowych i cementowych oraz hurtowym i detalicznym składem materiałów budowlanych. (24668

POLECENIA

MEBLE 24270
wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Radio Elektrit
Kosmos, Telefunken inne tanio na spłaty. Kościuszki 24 m. 1. (24748

Księgi
handlowe w największym wyborze polecają. Księgarnie Jankowskiego, Wełniany Rynek 6 i Długa 76. (24821

SPRZEDAŻE

Z powodu
choroby sprzedam mój młyn motorowy, w roku 1932 wybudowany, potrzebny kapitał 40.000 zł Oferty proszę w języku niemieckim skierować pod „Młyn Sitno". (24814

Radio
Telefunken, prąd zmienny sprzedam. Czarneckiego 5, m. 9, Wilczak. 24808

Dom
dochód 750 zł miesięcznie, cena 65.000, wpłata 50 000. Bydgoszcz, Jana Kazimierza 8. (24813

Skład
kolonialny na sprzedaż. Lubelska 44. (24819

W Gdyni
sprzedam restaurację pierwszorzędnie prosperującą, zakup samej wódki monopolowej miesięcznie za 4000 zł. Obrót miesięczny 7000, cena 4500. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „Restauracja". (24828

Restauracja
dobrze zaprowadzona z pełnym wyszynkiem, centrum miasta, sprzedam zaraz, cena 2500 zł. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Centrum". 24835

Skład
kolonialny w Gdyni, bez długów, dobrze prosperujący, sprzedam 4000 zł, powód choroba. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Zaraz". (24834

Dom
III. piętrowy, komfortowy, z pierwszych rąk, cena 80 0 0. hipoteka 28000 długoterminowa, czynsz roczny 10 300 zł Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** pod „Z P.". (24833

Sprzedam
bufet, kredens. Długa 22. Skład skór. (24804

Dwa
domy morga ogrodu, mieszkanie wolne — korzystnie sprzedam. Krakowska 16 m. 5. (40

Licytacja (F13
większej ilości obuwia odbędzie się 4 stycznia, godzina 10-ta, w ekspedycji Rawa, Sniadeckich 37.

Wóz
rzeźnicki. Szpryca ręczna tanio. Wełniany Rynek 10/1. (24788

Wózek
czterokołowy mniejszy zamienię na większy, dopłacę. Podgórna 7/10. (24744

Smoking
frak, płaszcz futrz. czarny na sprzedaż. Gdańska 59 m. 4. (F2

Kwarcową
lampę oryginalną „Hanan", nową, 110 wolt, okazyjnie sprzedam. Zakaszewski, Gdańska 9. (24759

Urządzenie
kolonialne sprzedam. Stawowa 38. (24840

Willa
2piętrowa komfortowa, cena 25000, sprzeda Fajtanowski, Zduny 10. (F50

Dom
3 piętrowy komfort, dochód 6000, cena 45000, sprzeda Fajtanowski, Zduny 10. (F49

Meble
wyściełane oraz wyroby siodlarskie, najtaniej Wacławski, Długa 59. (24847

Dobrze
zaprowadzony 8 lat istniejący interes, objazd samochodem, stałą klientelą oddam powodu choroby, potrzebne około 4 tysiące. Zgłoszenia Dziennik „Dobrobyt". (24852

KUPNA

Kupię
urządzenie, regały i teki oraz części dekoracyjne w dobrym stanie utrzymane, do składu bławatów. Proszę o złożenie ofert pod nr. „901", (24777

Tokarkę
w dobrym stanie 1 – 1½ m **kupi** (24820
Impregnacja, Bydgoszcz

Kupimy
heblarkę i szpuntmaszynę trzy lub czterostronną schwere Hobel u Spundmaschine oraz wełniarkę. Zarząd Majątku Berducha Czabel, Sarny, ul. Starościńska 5. (24817

Kupię (24829
lub sfinansuję wynalazek wszelkiego rodzaju. Of. Dziennik Bydg. **Gdynia** „Warsztaty Mechaniczne"

LEKCJE

Gruntowne (21188
i szybkie lekcje gry na fortepianie. Miesięcznie 8 zł. Przychodzę w dom, ul Cicha 7, m. 3, Bielawki. Lekcje języka niemieckiego. Przygotowuję do Szkoły Handlowej. (21186

Nauczycielka
udziela lekcji w zakres klas gimnazjalnych. Bogusława Golniewiczówna. ul. Ułańska 14, m. 1. (24790

POSADY WOLNE

Pomocnica
do składu z utrzymaniem potrzebna. Śniadeckich 39, Doroziński. (F60

Fryzjerka
na stałe, dobra siła potrzebna. Kołłątaja 8. (F52

Przedstawicieli
na teren Pomorza poszukuje fabryka mydła w Gdyni Uwzględnione zostaną tylko oferty panów którzy obznajmieni z powyższym artykułem Of. Dziennik Bydg. **Gdynia** „Przedstawiciel". (24830

Ekspedientka
do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz, pierwszorzędnej kwalifikacji, kaucja 200 zł. Zgł. **Gdynia** Świętojańska 98, Masarnia Łódzka. (24827

Samotna
starsza, posługę, pranie. Kołłątaja 10/4. (F55

POSADY POSZUKUJĄ

Młoda
inteligentna mężatka, średnie wykształcenie handlowe i gospodarcze, kilkuletnia praktyka, bardzo zdolna, przyjmie jakąkolwiek pracę Na żądanie gwarancja. Zgłosz. Filia Dziennika „Umie wszystko". (F41

Skończył się wprawdzie jeden z najważniejszych okresów kampanii reklamowych-gwiazdkowych,- lecz nowoczesna reklama wymaga **CIĄGŁOŚCI** o ile ma być skuteczna.

Już dziś trzeba pomyśleć o przyszłorocznej propagandzie: Nowy Rok - Sprzedaż inwenturowa - Białe Tygodnie i t. p.

Tylko dobrze przemyślana i opracowana reklama odnosi pożądany skutek, zwłaszcza wtenczas jeżeli powierzona będzie działowi **ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego".**

Poszukuje się
od zaraz kierownika gorzelni, z prawem odpędu na kampanję 1936/37. Ewtl. oferty i referencje uprasza się nadesłać do Adm. Dzien Bydgoskiego „Kierownik". (24786

Kucharka (24779
hotelowo - restauracyjna z dobrym gotowaniem od zaraz potrzebna. Podać warunki. Restauracja „Pod Pocztą" Grudziądz.

Dziewczynę
lat 16 do dzieci potrzebna natychmiast. Dworcowa nr. 35, m. 8. (24772

Służąca
potrzebna pościelą. Jasna 2—4. (24811

Dzielna
ekspedientka branży rzeźnickiej potrzebna zaraz Adres wskaże administr. Dziennika Bydg. (24793

Niemka wychowawczyni
do 2½ letniego chłopczyka potrzebna. **Gdynia** Świętojańska 3, Inż Mikoś. (24826

Służąca
potrzebna, zgłosić. Jezuicka 12. (24842

Gosposia (24783
z dobrym gotowaniem, bardzo czysta, potrzebna. Weyssenhoffa 2, m. 4.

Bufetowa
do obsługi gości potrzebna. Gdańska 184. (24809

Posługaczka
potrzebna Zgł. od 15—17 godz. Jagiellońska 28, m. 21. 24848

Kucharka
potrzebna. Jadłodajnia. Pomorska 21. (F51

Służąca
potrzebna. T. Magdzińskiegd 1., zegarmistrz. (24839

Samodzielny
księgowy - bilansista, pierwszorzędna siła, obeznany w sprawach podatkowych i t p potrzebny do średniego przedsiębiorstwa przemysłowego na Pomorzu. Oferty wraz z dokładnym życiorysem, fotografią i podaniem pensji pod „U. M". (24776)

Poszukuje
przedstawicielstwa rowerów, radia i maszyn do szycia Skład broni, **Gdynia,** Świętojańska. (24832

Maszynistka
buchalterię, korespondencję polską, niemiecką poszukuje posady. Oferty pod „Biegła" filia. F47

Panienka
z dobrej rodziny szuka posady bufetowej, obsługi gości lub do składu cukierków Posiada dobre świadectwa Z. Borkowska — Starogard-Wieś, pow. Starogard. (24816

Pomorzanka
starsza, zaufana, uczciwa, szuka posady, zna każdą pracę domową, także samodzielne prowadzenie domu albo za ekspedientkę piekarni. Oferty do Dziennika pod „Zaufana". 24844

DZIERŻAWY

Składnicę
warsztat. Pod Blankami nr. 20. (24741

Duży
ogród warzywno-owocowy, mieszkanie, Bydgoszcz, dam w dzierżawę. Oferty Dziennik „Korzystnie F". (24812

24782) **Wydzierżawię**
warsztaty, Dworcowa 79.

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuchnia. Niecała 43.

3 pokojowe:
kuch. łaz. bal. Chwytowo 5.

Bocianowo 30—4.

4 pokojowe:
Gd. Świętojańską 2, m. 6.

(1 pok. sam.) Nakielska 71.

wszelkie wygody Chrobrego 19 od 14—16-ej, gosp.

4–5 pokojowe:
I ptr. Wileńska 6, portier.

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia, śródmieście. Oferty „Śródmieście", 24750

Pokój (24792
z kuchnią. Jesionowa 9.

2 pokoje (24743
dla 3 osób. Grouzka 8/13.

Pokój
z kuchnią. Elizy Orzeszkowej 29—1. (24784

Portierstwo
Sniadeckich 13—1. (F44

Pokój
kuchnia bezdzietnym. Wiadomość Skorupki 47, m. 9. (24836

Mieszkanie
3 pokoje przy Placu Poznańskim do wynajęcia. Bonin, Dworcowa 37. (F48

Dwa (24841
pokoje kuchnia, elektryczność, woda, pół roku z góry. Wiadomość Nowodworska 31. Kolonialka.

3 pokojowe
z komfortem zaraz. Pomorska 36. (24845

MIESZKANIA SZUKA

4 pokojowe
mieszkanie poszukuje urzędnik per 1 lutego. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Dziennika. (24803

POKOJE WOLNE

Pokój
dobrze umeblowany łazienką lepszemu spokojnemu panu Wileńska 3 m. 4. (F39

Umeblowany
słoneczny, oddzielny Grodzka 6 - 4. (24759

Pokój
1—2 osób elektryczność. Lubelska 15—6. (24747

Pokój (24822
umeblowany do wynajęcia. Gdańska 31, m. 8.

Niekrępujący
Poznańska 29—5. (24818

Pokój
słoneczny frontowy, oddzielne wejście. Plac Poznański 10—3. (24798

Umeblowany
Bernardyńska 3, m. 5. 24837

Pokój
utrzymaniem. — Pomorska 70—1. (F46

Pokój
umeblowany. Gdańska 87, m. 5. (F38

Osobny (42
ładny, Gdańska 129—6.

Pokój
umeblowany łazienka Mostowa 2—11. (24766

Niekrępujący
Teofila Magdzińskiego 6, m. 2. (24805

Pokój
utrzymaniem stałym — przyjezdnym. Gdańska 55 m 4. (F56

Niekrępujący
Pomorska 3. (F58

Pokój
umeblowany na 1—2 osoby od 1 stycznia do wynajęcia. Dworcowa 74, m. 6. (24756

Pokój
elegancki. Paderewskiego 11—2. (F43

Pusty (24806
pokój samotnej. Of. L. L.

Pokój
elegancki zaraz. Świętojańska 22—3. (F53

Pokój
niekrępujący. Pomorska nr. 32 - 4. (F54

POŻYCZKI

2000 zł
poszukuję na pewny czas. Gwarancja dobra oraz zastaw w zbożu. Zwrot i procent według umowy. Zgłoszenia do Dziennika pod „Pewne". (24669

RÓŻNE

Ostrzegam
osoby pod odpowiedzialnością sądową, gdyż rzucona na mnie obelga, jest zmyślona przez zazdrość i zemstę. Irena Głowacka, Koronowo. (24843

Chiromantka
przyjezdna. Pomorska 42 m. 1. (F37

Nieszczęśliwy
oferta do odebrania. Filii Dziennika. (24781

Osiedliłem się
W BYDGOSZCZY
przy ul. **Długiej 86** I p.
Dr med. Czesław Nowicki
lekarz prakt.
Godziny przyjęć: 9—11 i od 15—17. (24688

Dr med. Władysław Włodarczyk
BYDGOSZCZ
ul. Poznańska nr. 9
tel. 22-60
przyjmuję
od 9—11 i 3½—4½
24718

Gdzie odbędzie się najweselsza Noc Sylwestrowa?
TYLKO... (24780
„Pod Orłem“
i w **„Palais de Danse“**
dyr. OCZESŁAW ŚMIGIELSKI
Spieszcie z zamówieniami na pozostałe stoliki!

24691

PRZENIOSŁEM
swoją praktykę na Wilczak
ul. Chłopickiego 6
Telefon 2830
Dr med. E. Hernet
24787

Wszystkim naszym Szanownym Odbiorcom i nam Życzliwym
Dosiego Roku!
F-a Bracia Tysler
Fabryka cukrów i czekolady
Telefon nr. 38-62 BYDGOSZCZ Dr. Em. Warmińskiego 9
24754

PĄCZKI Sylwestrowe
znanej jakości 10 i 15 groszy poleca
R. Stenzel Cukiernia i Kawiarnia
Szan. Klienteli pomyślnego Nowego Roku

do nabycia na dogodnych warunkach spłaty
we firmie (23883
W. TYBORSKI
właśc.: Wacław Tyborski i Józef Weyna
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 25, telefon 3515.

Restauracja i Cukiernia BERENDT
zaprasza na
Zabawę Sylwestrową
Moc atrakcyj i niespodzianek! Menu sylwestr.-punsz i pączki.
Lokal otwarty do rana.
Moim Szanownym Gościom i Znajomym
Dosiego Roku
Józef Berendt
24762) Dworcowa 6-8 telefon 10-90

10 LAT
1926 1936
Centrala ŻARÓWEK
K. DONAT
Poznań, Ratajczaka 36
Hurtowa sprzedaż:
artykuły elektrotechniczne na słabe prądy (24677
Artykuły radiowe
żarówki wszelkich typów.
Wyroby „Centra“
Rzetelna, szybka obsługa.

Dosiego Roku
życzy Szan. swej Klienteli oraz wszystkim Życzliwym
Leon Konieczka
24758)
Specjalny magazyn konfekcji męskiej i chłopięcej
Bydgoszcz, ul. Gdańska 41. Tel. 20-97

Wszystkim Odbiorcom, Znajomym i Przyjaciołom
DOSIEGO ROKU
życzy **H. Raatz** Tartaki parowe
24791 Czartoryskiego 18, telefon 3028.

Zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!
Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszkach pozostają substancje gnilne, zatruwając organizm.
ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra Lauera
regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
24583

A. MARCINIAK
Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43, 28-99
poleca: **Żyrandole**
i oprawy do oświetlenia elektr. własnego wyrobu. Nowe modele - bardzo niskie ceny.
Odbiorniki radiowe:
Elektrit, Telefunken, Philips, Natawis, Kosmos i inne. (21269
Dogodne warunki spłaty. Niskie ceny. Fachowa obsługa.

Przedstawiciela
dzielnego, zaprowadzonego u pp. restauratorów w Bydgoszczy i okolicy, poszukuje poważne przedsiębiorstwo.
Oferty uprasza się do Administracji Dziennika pod „Przedstawiciel“. 24265

Cennik nasion Wiosna 1937

wyszedł z druku. Wysyłka darmo po nadesłaniu adresu.
Hurtowy Skład i Hodowla Nasion
S. Tomaszewski i Ska, Toruń
ul. Chełmińska 10 skrytka pocztowa 3. Stacja Doświadczalna przy ul. Św. Jerzego 4—8. Telefon 1326 i 1810. (24768

Szanownym Gościom, Znajomym i Sympatykom
Pomyślności w Nowym Roku
życzy
Ed. Rose, restauracja **„Elysium“**
ulica Gdańska 68 (24701

STYLOWO.

Ogrodnik — król kaktusów — u fotografa.

Tonem czarują
jakością dominują
fortepiany i pianina
„Arnold Fibiger“
fabryka: Kalisz, Szopena 9
Przedstawiciel: Centralny Magazyn Pianin, Poznań, ul. Pierackiego 11
Niskie ceny. 23020 Dogodne spłaty.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Dzieci szczęścia“ z Lilianą Harvey, premiera i nadprogram.
ADRIA: „Pani Minister tańczy“, premiera i nadprogram.
APOLLO: „Magnolia“ z Ireną Dunne i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Moja gwiazdeczka“. Dziś o 7 „Lolek i Bolek“ z Dymszą i nadprogram.
REWIA: „Tajemnica czarnego pokoju“ z Borysem Karloffem. Na scenie wielka noworoczna rewia z udziałem gości. Pocz. dziś o g. 6,45 i 10,45.
BAŁTYK: Dziś „Walka o prawdę“ i „Burza nad Andami“.

Dnia 4-go stycznia rozpoczynają się (24719
kursy handlowe
G. Vorreau, Bydgoszcz Marszałka Focha 10.

Kupię kompletne podwozie ciężarowe osobowe 4 cylindrowy Chevrolet z podaniem ceny. (2466.
Sprzedam 2 jeziora 300 i 700 morgowe tanio.
Wysocki, Bartoszylas poczta, stacja Kiszewa powiat Kościerzyna

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Potrzebna do poważnego przedsiębiorstwa **książkowa** siła młodsza, obeznana stenografią polską, niemiecką i umiejąca pisać na maszynie. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i referencjami do filii Dziennika pod **„Żelazo“**. (24815

Kupna okazyjne i finansowania uskuteczniam.
Oferty pod „Kapitalista“ do Dzien. Bydg. (24461

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.